№. 54. ПЯТНИЦА, 14 ІЮЛЯ. 1861. PIĄTEK, 14 LIPCA. Nr. 54.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA URZĘDOWA.

„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ“ выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ.

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

Цѣна за годъ . . . . . . 10 р.
„ „ съ пересылкою . . . . . 12 „
„ за полъ года . . . . . . 5 „
„ „ съ пересылкою . . . . . 6 „
„ на четверть года . . . . . 2 „ 50 к.
„ „ съ пересылкою . . . . . 3 „
„ за 1 мѣсяцъ . . . . . . 1 „

За объявленія платится за строку 17 к. сер.

Контора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.



„KURYER WILEŃSKI“ wychodzi co WTOREK i PIĄTEK.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

Cena roczna . . . . rs. 10
„ „ z przesyłką . . . „ 12
„ półroczna . . . . „ 5
„ „ z przesyłką . . . „ 6
„ kwartalna . . . . „ 2 k. 50.
„ „ z przesyłką . . . „ 3
„ miesięczna . . . . „ 1

Za ogłoszenia płaci się za każdy wiersz druku po kop. 17.

Bióro redakcji w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

СОДЕРЖАНІЕ:

TREŚĆ.

ЧАСТЬ ОФФИЦІАЛЬНАЯ.

Ст.-Петербургъ, 10-го іюля.

ВЫСОЧАЙШАЯ ГРАМОТА.

Нашему дѣйствительному тайному совѣтнику Евграфу Ковалевскому.

Увольняя васъ, согласно желанію вашему, по разстроенному здоровью, отъ управленія министерствомъ народнаго просвѣщенія, Намъ пріятно изъявить вамъ полную Нашу признательность за неутомимые труды, коими сопровождалась отлично дѣятельная и полезная ваша служба, и въ ознаменованіе особеннаго Нашего къ вамъ благоволенія, Мы всемилостивѣйше пожаловали васъ кавалеромъ Императорскаго ордена Нашего святаго равноапостольнаго князя Владиміра первой степени, коего знаки, присемъ препровождаемые повелѣваемъ вамъ возложить на себя и носить по установленію.

Пребываемъ къ вамъ Императорскою Нашею милостію благосклонны.

На подлинной собственною ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА рукою написано:

„АЛЕКСАНДРЪ.“

Петергофъ. 28-го іюня 1861 г.

Высочайшимъ приказомъ, отданнымъ по флоту на пароходѣ „Александрія“, 28-го іюня, генералъ-адъютантъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА, адмиралъ *графъ Путятинъ*—назначенъ министромъ народнаго просвѣщенія.

— Высочайшимъ приказомъ по военному вѣдомству, 3-го іюля, Полоцкій городничій, состоящій по армейской кавалеріи ротмистръ Коневскій—назначенъ Динабургскимъ городничимъ, съ оставленіемъ по армейской кавалеріи.

— Приказами министра финансовъ 13-го іюня, произведены за выслугу лѣтъ, изъ надв. въ кол. совѣтн.: совѣтники казенныхъ палатъ: Волынской — Розенгеймъ и Гродненской—Лазаревичъ; изъ колл. ассес. въ надв. совѣт.: совѣтники казенныхъ палатъ: Могилевской—Лидовъ и Минской—Столяревскій; изъ надв. въ кол. сов: ассессоры казенныхъ палатъ: Виленской—фонъ-Цейтлихъ, Кіевской—Никитенковъ, Подольской—Вандаловичъ; изъ кол. ассес. въ надв. совѣтн.: ассессоры казенныхъ палатъ: Волынской—Чайковскій и Гродненской—Кульвецъ; ассессоръ Минской казенной палаты, тит. сов. Дынга—въ кол. ассес.

Выписка изъ журнала статсъ-секретаріата Царства. Польскаго.

Божіею Милостію

МЫ, АЛЕКСАНДРЪ II,

ИМПЕРАТОРЪ И САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ЦАРЬ ПОЛЬСКІЙ, ВЕЛИКІЙ КНЯЗЬ ФИНЛЯНДСКІЙ,

и проч., и проч., и проч.

I. Указомъ Нашимъ 14-го (26-го) марта 1861 года, возстановивъ государственный совѣтъ Царства Польскаго, вѣдомству коего предоставлены, въ числѣ другихъ, и предметы, принадлежавшіе общему собранію варшавскихъ департаментовъ правительствующаго сената, по представленію намѣстника Нашего въ Царствѣ, постановили Мы и постановляемъ:

Статья 1. Общее собраніе варшавскихъ департаментовъ правительствующаго сената, учрежденное Высочайшимъ указомъ 6-го (18-го) сентября 1841 года, упраздняется. Архивъ же его, а равно канцелярскія принадлежности и библіотека, должны быть переданы государственному совѣту Царства.

Ст. 2. Сенаторы, присутствующіе нынѣ въ общемъ собраніи варшавскихъ департаментовъ правительствующаго сената, назначаются постоянными членами государственнаго совѣта Царства, съ сохраненіемъ званія сенатора.

Ст. 3. Чиновники, остающіеся за штатомъ, вслѣдствіе таковаго упраздненія общаго собранія сената съ канцеляріею его, до опредѣленія вновь въ службу, наидолѣе же до истеченія двухъ лѣтъ, будутъ получать пособія, на основаніи повелѣнія Нашего, объявленнаго по Царству выпискою изъ журнала засѣданія совѣта управленія 3-го (15-го) мая 1860 г.

Ст. 4. Исполненіе настоящаго указа Нашего, который долженъ быть внесенъ въ дневникъ законовъ, равно дальнѣйшія, въ развитіе онаго, распоряженія, поручаемъ и. д. намѣстника Нашего въ Царствѣ Польскомъ.

Данъ въ Москвѣ, мая 24-го (5-го іюня) дня 1861 г.

II. Находя, что со времени введенія въ дѣйствіе въ Нашемъ Царствѣ Польскомъ положенія 1836 г. о дворянствѣ истекаетъ уже почти 25 лѣтъ, впродолженіе которыхъ дворяне Царства имѣли достаточное время для собранія и представленія доказательствъ, положеніемъ этимъ указанныхъ, а затѣмъ особое учрежденіе для разсмотрѣнія таковыхъ доказательствъ на дворянство оказывается, при настоящихъ обстоятельствахъ, ненужнымъ по представленію намѣстника Нашего въ Царствѣ Польскомъ, постановили Мы и постановляемъ:

Статья 1. Учрежденная положеніемъ 25-го іюня (7-го іюля) 1836 года о дворянствѣ въ Царствѣ Польскомъ герольдія упраздняется, а архивъ ея и дворянскія книги присоединяются къ архиву государственнаго совѣта.

Ст. 2. Равнымъ-образомъ, упраздняются должности губернскихъ въ Царствѣ Польскомъ предводителей дворянства, устано-

DZIAŁ URZĘDOWY.

St.-Petersburg, 10-go lipca.

NAJWYŻSZY DYPLOMAT.

Naszemu rzeczywistemu radzy tajnemu Eugrafowi Kowalewskiemu.

Uwalniając was, stosownie do żądania waszego, z powodu zdrowia zrujnowanego, od zarządzania ministerstwem oświecenia narodowego, przyjemnie Nam jest oświadczyć wam zupełną moją wdzięczność za prace niezmordowane, które towarzyszyły odznaczającéj się czynnością i pożytecznością służbie waszéj, i na znak szczególnéj Naszéj ku wam życzliwości, najłaskawiéj mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego świętego równego apostołom księcia Włodzimierza pierwszéj klassy, którego znaki przy tém załączające się, rozkazujemy wam włożyć na siebie i nosić podług ustawy.

Zostaję ku wam Cesarską łaską Naszą przychylny.

Na autentyku własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„ALEKSANDER.“

Peterhof, 28 czerwca 1861 roku.

— Przez Najwyższy rozkaz, wydany dla floty na parostatku „Aleksandrja“, d. 28 czerwca, jenerał-adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, admirał, hrabia *Putiatin*, mianowany został ministrem narodowego oświecenia.

— Przez Najwyższy rozkaz dzienny, w wydziale wojskowym, 3-go lipca, horodniczy Połocki, liczący się w jeździe armji rotmistrz Koniewski, naznaczony został horodniczym Dynaburgskim, z pozostaniem w jeździe armji.

— Przez rozkazy dzienne ministra skarbu, z dnia 13-go czerwca, zostali mianowani, za wysługę lat: radzcy dworu, radzcami kollegjalnymi: radzcy izb skarbowych: Wołyńskiéj—Rozenheim Grodzieńskiéj—Łazarewicz: assesorowie kollegjalni radzcami dworu: radzcy izb skarbowych: Mohylewskiéj—Lidow—i Mińskiéj—Stolarewski, oraz radzcy dworu radzcami kollegjalnymi: assesorowie izb skarbowych: Wileńskiéj—von Zeitlich, Kijowskiéj—Nikiteńków, i Podolskiéj—Wandałowicz; assesorowie kollegjalni radzcami dworu: assesorowie izb skarbowych: Wołyńskiéj—Czajkowski i Grodzieńskiéj—Kulwiec; assesor Mińskiéj izby skarbowéj, radzca honorowy Dynga—assesorem kollegjalnym.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król: Pols:.

Z Bożéj Łaski,

MY ALEXANDER II,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI, WIELKI XIĄŻĘ FINLANDZKI,

etc. etc. etc.

I. Ukazem Naszym z d. 14 (26) Marca 1861 roku przywróciwszy Radę Stanu Królestwa Polskiego, która wstępuje w attrybucje, jakie dotąd służyły Ogólnemu Zebraniu Warszawskich Dapartamentów Rządzącego Senatu na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie, postanowiliśmy i stanowimy:

Art: 1. Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, ustanowione Ukazem Najwyższym z dnia 6 (18) Września 1841 roku zniesionem zostaje. Archiwa onego i bibljoteka, tudzież biurowy inwentarz mają być wydane Radzie Stanu Królestwa.

Art: 2. Senatorowie, zasiadający obecnie w Ogólnem Zebraniu Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu są stałymi Członkami Rady Stanu Królestwa z zachowaniem godności swéj Senatora.

Art: 3. Urzędnicy, spadli z etatu skutkiem takowego zwinięcia Ogólnego Zebrania Senatu, wraz z Kancellarją onego, pobierać będą aż do czasu pomieszczenia ich na nowo w służbie, a najdłużej do lat dwóch, wsparcie na zasadach, objętych rozkazem Naszym, przez Wypis z Protokółu Posiedzenia Rady Administracyjnej z d. 3 (15) Maja 1860 r. Władzom Królestwa oznajmionym.

Art: 4. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, równie jak i wydanie dalszych w rozwinięciu onego rozporządzeń, polecamy p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie Polskim.

Dan w Moskwie, dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r.

II. Zważywszy, że blisko 25-letni czas od zaprowadzenia w Naszem Królestwie Polskiem praw o szlachectwie upłynniony, dostatecznym był już dla szlachty Królestwa do zebrania i przedstawienia przepisanych temże prawem dowodów, a tem samem, że oddzielna Magistratura do legitymacji stanu tego jest w obecnych okolicznościach zbyteczną, na przedstawienie Naszego Namiestnika w Królestwie Polskiem, postanowiliśmy i stanowimy:

Art: 1. Zaprowadzona prawem z d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1836 r: w Królestwie Polskiem Heroldja, zostaje zwiniętą, a jej archiwa i księgi do Archiwum Rady Stanu wcielone.

Art: 2. Znoszą się również Urzędy Marszałków Szlachty w Królestwie Polskiem, zaprowadzone Ukazem Najwyższym z d. 31 Maja (12

БЕНЕДИКТЪ СТАНКЕВИЧЪ.

(Продолженіе. См. N. 53 Вил. Вѣст.).

По увѣренію священника Станкевичъ отвѣтилъ, что проситъ всѣхъ подписаться. По показанію Рондоманскаго, больной произнесъ: „Прошу панове.“—Богдановичъ утверждаетъ, что Станкевичъ сказалъ: „подпишите;“—Анела Петкевичева, сидѣвшая возлѣ самаго больнаго, разслышала только слово: „прошу,“ и то произнесенное весьма невнятно; наконецъ по увѣренію Гржибовскаго, больной сказалъ хриплымъ голосомъ „пишите себѣ!“— Остальныя тутъ же бывшія лица или находились далеко отъ больнаго или за нимъ въ ту минуту не наблюдали и отвѣта его не слыхали. Затѣмъ, въ качествѣ свидѣтелей на духовномъ завѣщаніи, подписались Рондоманскій, Богдановичъ и Гарневичъ. Изъ нихъ Гарневичъ, не отрицая своей подписи на завѣщаніи, отозвался однако при слѣдствіи, что о происходившемъ въ комнатѣ Станкевича свидѣтельствовать не можетъ, потому что былъ въ то время совершенно пьянъ и ничего не помнитъ; это показаніе онъ подтвердилъ и на очной ставкѣ съ Фіялковскимъ, Рондоманскимъ и Богдановичемъ, которые уличали его тѣмъ, что, по неимѣнію при себѣ очковъ, онъ даже надѣлъ для подписанія очки Станкевича и вообще велъ себя какъ совершенно трезвый человѣкъ.

Послѣ свидѣтелей къ завѣщанію приложилъ руку священникъ Фіялковскій, причемъ сдѣлалъ къ завѣщанію слѣдующую приписку: „экзекуторомъ сего тестамента избираю вельможнаго Яна Вашкевича, цензора и кавалера.“

Въ числѣ присутствовавшихъ и заинтересованныхъ непосредственно въ распоряженіяхъ послѣдней воли Станкевича былъ шинкарь Гирша Таубе, у котораго въ разное время забрано было Станкевичемъ денегъ не много свыше 50 рублей. Долгъ этотъ не подлежитъ сомнѣнію; еще при жизни Станкевичъ говорилъ объ немъ Рондоманскому. При прикладываніи свидѣтелями рукъ къ завѣщанію, Таубе предъявилъ, обращаясь къ Станкевичу свою претензію. По словамъ Гржибовскаго и Богдановича, Гржибовскій спросилъ у Станкевича, долженъ ли онъ Гиршѣ 50 р., на что Станкевичъ кивнулъ головою и сказалъ: „виненъ“ (долженъ). Это обстоятельство ускользнуло отъ вниманія прочихъ присутствовавшихъ, но, на основаніи его, вечеромъ того же дня выдана было Гиршу Таубе отъ имени Эмиліи Станкевичъ, писанная Рондоманскимъ записка, удостовѣряющая, что Станкевичъ состоялъ должнымъ Гиршу 50 р. 46 к.

Покончивъ съ завѣщаніемъ, посторонніе посѣтители разошлись. Вечеръ прошелъ спокойно, безъ особенныхъ происшествій. За больнымъ ухаживали Эмилія и Агата, шинкарь Таубе съ женою, вдова Терпиловская, нищая Павлова; въ 9 часовъ вечера его навѣщали сосѣди губернскій секретарь Минкевичъ съ женою, а въ 10 пришли слѣпой нищій Петръ Высоковичъ, да работникъ крестьянинъ Михайло Шафрановичъ. По словамъ Терпиловской, она обратилась къ больному съ слѣдующими словами: „панъ, что вы задумали, хотите насъ оставить!“ Станкевичъ не отвѣчалъ ни слова, но когда Гирша спросилъ его, узнаетъ ли онъ, кто пришелъ, то онъ открылъ лѣвый глазъ и сказалъ: „Терпиловская.“—По словамъ Минкевичей, на ихъ вопросы, что у него болитъ и отчего у него глазъ запухшій, онъ бормоталъ что-то, чего нельзя было, по слабости голоса, разобрать и понять. Больному становилось все хуже, онъ пересталъ владѣть языкомъ. Тогда Эмилія, въ сопровожденіи работника Шафрановича, отправилась за лекаремъ, для поданія медицинской помощи больному и за священникомъ для совершенія надъ нимъ обряда елеосвященія. Изъ трехъ лекарей, къ которымъ заходила Эмилія, ни одинъ не рѣшился отправиться ночью къ больному, въ томъ числѣ и прописавшій Станкевичу лекарство Ковальскій, который сказался больнымъ. Для елеосвященія явился вторично ксендзъ Фіялковскій, который и совершилъ надъ отходящимъ этотъ обрядъ въ 12 часовъ ночи. Станкевичъ видимо кончался и въ 4 часа утра онъ испустилъ послѣднее дыханіе. По просьбѣ Эмиліи, нищая Павлова съ работникомъ Шафрановичемъ обмыли трупъ, одѣли его при пособіи со стороны Эмиліи въ свѣжее бѣлье и платье и положили на томъ же тапчанѣ, на которомъ онъ скончался; при совершеніи этихъ дѣйствій они замѣтили на головѣ Станкевича глубокія раны. Когда разсвѣло, явилась полиція въ лицѣ квартальнаго надзирателя Вестенгольца, который сталъ опечатывать имущество, оставшееся послѣ умершаго.

Еще тѣло покойника не было предано землѣ, когда начались ссоры изъ за его пожитковъ между племянницею его Эмиліею, которая стала полновластно распоряжаться ими въ качествѣ наслѣдницы по завѣщанію, и другими родственниками Бенедикта Станкевича. Эмилія подарила тотчасъ по его смерти одинъ нагольный старый тулупъ его Терпиловской, а другой обмывавшему трупъ работнику Шафрановичу. Медвѣжью его шубу дозволила взять Будзяновскому, перессорилась со слѣпою теткою Агатою и затѣяла съ распоряжавшимися относительно похоронъ Станкевича лицами споръ, по поводу большаго мѣднаго чана, вѣсомъ до 10 пудовъ, составлявшаго самую цѣнную изъ движимостей, принадлежавшихъ покойному. Когда, въ присутствіи гласнаго Витковскаго, Станислава Гржибовскаго и Антона Стасевича, послѣ осмотра, укладки въ кладовую и опечатанія вещей умершаго квартальнымъ Вестенгольцомъ, оказалось, что наличныхъ денегъ нѣтъ никакихъ, тогда, по общему совѣщанію вышепоименованныхъ лицъ, рѣшено было, что на покрытіе издержекъ похоронъ обращенъ будетъ, согласно съ волею покойника, выраженною въ завѣщаніи, мѣдный чанъ, за который, какъ извѣстно было, евреи давали 58 р. сер. Антонъ Стасевичъ объявилъ готовность взять этотъ чанъ въ суммѣ 60 руб. сер., и обязался устроить за эти деньги похороны. Такъ какъ денегъ у него съ собою не было, то онъ занялъ у шинкарки Гиттель Таубе 15 рублей и вручилъ ихъ Витковскому на покупку гроба и свѣчей. Витковскій отправился за покупками вмѣстѣ съ Гржибовскимъ, но когда возвратился, то не нашелъ на квартирѣ ни Эмиліи, ни чана, и узналъ, что она повезла его куда то для продажи; онъ отправился вслѣдъ за нею, отыскалъ ее у ратуши, гдѣ она вмѣстѣ съ какими то евреями взвѣшивала чанъ на большихъ вѣсахъ, отобралъ отъ нея этотъ сосудъ и приказалъ отвезти обратно въ домъ покойника.

Между тѣмъ въ народѣ стали ходить слухи о томъ, что смерть Станкевича не естественна, что она причинена или нанесеніемъ ему ранъ или отравою. Опираясь на странныя загадочныя обстоятельства, предшествовавшія этой смерти, народная молва указывала на Эмилію Станкевичъ, какъ на вѣроятную виновницу убійства. Покойнаго нельзя было похоронить безъ свидѣтельства отъ лекаря о возможности предать его землѣ, а подобное свидѣтельство едва ли можно было получить при распространеніи и обращеніи разныхъ слуховъ. На другой день послѣ смерти Станкевича, 4 числа въ понедѣльникъ, собрались Витковскій, Гржибовскій, Богдановичъ и Стасевичъ въ шинкѣ Гирша Таубе, который съ минуты смерти Станкевича не показывался въ его квартирѣ, потому что ему, какъ потомку Аарона, религіозный законъ запрещалъ прикасаться и даже подходить близко къ трупамъ. Шла рѣчь о томъ, доводить ли до свѣдѣнія полиціи или нѣтъ о имѣемомъ въ виду подозрѣніи. Участвовавшіе въ этомъ совѣщаніи увѣряли, въ чемъ однако Гирша упорно запирался при слѣдствіи, что осторожный еврей совѣтовалъ не давать хода подозрѣнію и не вызывать слѣдствія, намекая на то, что въ противномъ случаѣ тюрьма будетъ полна людьми. Доводы Гирши убѣдили всѣхъ тѣмъ болѣе, что онъ взялся выхлопотать медицинское свидѣтельство на безпрепятственное совершеніе похоронъ за пару червонцевъ. Онъ въ самомъ дѣлѣ обращался съ просьбою о выдачѣ подобнаго свидѣтельства къ доктору Ковальскому, но Ковальскій ему въ этой просьбѣ отказалъ, совѣтуя обратиться къ городскому врачу, который долженъ вскрыть трупъ и удостовѣриться о причинахъ смерти. Трупъ лежалъ непохороненный, но начатіемъ слѣдствія, не смотря на ходящіе слухи, неизвѣстно почему, медлила полиція. Приставъ 2 замковой части не потрудился сдѣлать наружный осмотръ тѣлу покойника. На четвертый лишь день послѣ смерти 6 Февраля (въ среду) приступлено было, по распоряженію Виленской врачебной управы, къ медицинскому освидѣтельствованію и вскрытію тѣла. Производили его городовой врачъ Познанскій и уѣздный врачъ Версоцкій при пособіи фельдшеровъ Банковскаго и Семашки, въ присутствіи понятыхъ Касперовича и Кржишпаловича, при бытности зашедшаго въ квартиру Станкевича изъ любопытства, по просьбѣ Эмиліи Станкевичъ, вольно-практикующаго врача Ш..льскаго и гласнаго Витковскаго. Частный приставъ Шейнъ, хотя по обязанности долженъ былъ присутствовать при вскрытіи и хотя подписался на актѣ въ числѣ присутствовавшихъ, однако тамъ, по собственному своему показанію, не былъ. Медики нашли, что у Станкевича обѣ вѣки праваго глаза совершенно запухшіе, а изъ нихъ верхняя покраснѣвшая. На головѣ оказалось три раны. Одна изъ нихъ надъ правымъ ухомъ съ ровными краями, длиною въ полдюйма, шириною въ линейку, а

вленныя Высочайшимъ указомъ 31-го мая (12-го іюня) 1849 года, послѣдовавшимъ въ развитіе вышеозначеннаго положенія о дворянствѣ, а также дворянскія депутаціи, учрежденныя 69-ю статьею того же положенія; архивы же ихъ и дворянскія книги должны быть переданы въ надлежащія губернскія правленія.

Ст. 3. Предметы занятій герольдіи—а именно: а) разсмотрѣніе правъ на почетныя достоинства; б) разсмотрѣніе правъ на дворянство, пріобрѣтенное послѣ изданія положенія 1836 года; в) разсмотрѣніе, по востребованію военныхъ властей, правъ, принадлежащихъ подданнымъ Н а ш и м ъ въ Царствѣ, состоящимъ на службѣ въ Императорско-россійскихъ войскахъ; г) изготовленіе грамотъ или дипломовъ на дворянство и на почетные титулы, равно разсмотрѣніе соотвѣтственности испрашиваемыхъ новыхъ гербовъ; д) выдача свидѣтельствъ, равно дальнѣйшее веденіе надлежащихъ книгъ, имѣющихъ связь съ упомянутыми предметами; е) окончаніе и дальнѣйшее, на основаніи существующихъ нынѣ правилъ, направленіе поступившихъ до настоящаго дня въ герольдію дѣлъ—возлагаются на государственный совѣтъ Царства Польскаго.

Ст. 4. Веденіе родословныхъ книгъ и внесеніе въ оныя лицъ дворянскаго состоянія, по требованіямъ ихъ, поручается губернскимъ совѣтамъ. Совѣты эти будутъ вносить также въ подлежащія дворянскія книги тѣ лица, о которыхъ получатъ надлежащія предписанія отъ государственнаго совѣта.

Ст. 5. Лица, недовольныя рѣшеніями губернскихъ совѣтовъ, могутъ приносить жалобы государственному совѣту.

Ст. 6. Рѣшенія государственнаго совѣта, по таковымъ жалобамъ состоявшіяся, равно какъ и тѣ, которыя послѣдовали бы по предметамъ, въ 3-й стат. сего указа оговореннымъ, считаются окончательными, и единственно вслѣдствіе представленія новыхъ документовъ могутъ быть имъ же самимъ измѣняемы.

Ст. 7. Правила, нынѣ существующія о родѣ доказательствъ на почетныя достоинства, на дворянство или на другія права по военной службѣ, равно формы и условія, съ соблюденіемъ коихъ могутъ быть разрѣшаемы просителямъ новые гербы, остаются въ своей силѣ.

Ст. 8. Лица, коимъ, сообразно 57-й статьѣ положенія 1836 года о дворянствѣ, непризнано достаточно-доказаннымъ дворянское происхожденіе, если не пропустили еще срока для вторичнаго представленія новыхъ доказательствъ, имѣютъ право представить оныя въ опредѣленный для нихъ срокъ.

Ст. 9. Лица, коихъ доказательства не были доселѣ въ герольдіи разсмотрѣны, а государственный совѣтъ откажетъ въ ихъ просьбахъ, въ такомъ только случаѣ могутъ войти вторично съ прошеніемъ въ тотъ же совѣтъ, если принадлежатъ къ разряду, оговоренному въ пунктѣ в. 3-й статьи настоящаго указа.

Ст. 10. Изготовленіе техническое, по установленной формѣ, дипломовъ на почетныя достоинства, или на дворянство, равно свидѣтельствъ на право пользоваться почетными титулами, предоставляется отнынѣ старанію самыхъ просителей.

Ст. 11. По каждому диплому на почетное достоинство и на дворянство, пожалованное по особенной Монаршей милости, взимаема будетъ, въ пользу казны Царства, гербовая пошлина, въ размѣрѣ, установленномъ положеніемъ 1811 года о гербовомъ сборѣ. Сохраняются равнымъ-образомъ въ своей силѣ прежніе гербовые платежи за свидѣтельства на почетные титулы и дворянство, а взимавшіеся за изготовленіе дипломовъ платежи отмѣняются.

Ст. 12. Чиновники, остающіеся за штатомъ, вслѣдствіе упраздненія герольдіи и дворянскихъ депутацій, если не будутъ помѣщены на новыя, соотвѣтствующія должности, до опредѣленія ихъ въ оныя, наидолѣе же до истеченія двухъ лѣтъ, будутъ получать пособія, на правилахъ, заключающихся въ повелѣніи Н а ш е м ъ, объявленномъ по Царству выпискою изъ журнала засѣданія совѣта управленія 3-го (15-го) мая 1860 года.

Ст. 13. Исполненіе настоящаго указа Н а ш е г о, который долженъ быть внесенъ въ дневникъ законовъ, равно дальнѣйшія, въ развитіе онаго, распоряженія, поручаемъ и. д. намѣстника Н а ш е г о въ Царствѣ Польскомъ и государственному совѣту Царства.

Данъ въ Москвѣ, мая 24-го (іюня 5-го) дня 1861 года.

(*Рус. Инв.*)

Общій циркуляръ министерства внутреннихъ дѣлъ по крестьянскому дѣлу № 3. 24-го іюня 1861 года.

Министерскія распоряженія. 13-го мая. *О ночныхъ караулахъ* (по вопросу о примѣненіи ст. 7. 8 и 10-й прав. о пор. привед. въ дѣйст. полож.) Въ слѣдствіе возникшаго по одной великоросійской губерніи вопроса: слѣдуетъ ли крестьянамъ отбывать ночные и прочіе караулы до утвержденія уставной грамоты, или повинность эта немедленно уничтожается, сообщено: что, на основаніи пунк. 3 ст. 7 прав. о поряд. привед. въ дѣйст. полож., со дня обнародованія положеній, отмѣняются всѣ отбывавшіеся доселѣ, сверхъ трехдневной барщины, дополнительные наряды, къ числу коихъ, по ст. 164 мѣстн. великор. полож., отнесены и караулы при господскихъ усадьбахъ, лѣсахъ, поляхъ и сѣнокосахъ. Впрочемъ, по той же статьѣ мѣстн. полож., въ имѣніяхъ, состоящихъ на барщинѣ, предоставляется помѣщику требовать отъ крестьянъ отправленія означенной повинности, въ зачетъ общаго количества слѣдующихъ ему рабочихъ дней. Къ сему для предупрежденія могущихъ возникнуть недоразумѣній, присовокуплено, что по одной губерніи былъ возбужденъ вопросъ о томъ: въ какомъ размѣрѣ долженъ производиться зачетъ карауловъ въ барщину, и что, въ слѣдствіе представленія министерства внутреннихъ дѣлъ, главный комитетъ объ устройствѣ сельскаго состоянія, журналомъ, высочайше утвержденнымъ 10-го апрѣля сего года, призналъ, что вопросъ о подробностяхъ зачета въ барщину карауловъ, за силою п. 2 именнаго высочайшаго указа, даннаго правительствующему сенату 19-го февраля сего года, подлежитъ обсужденію губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія, на которое возлагается вообще установленіе всѣхъ подробностей, относящихся до приведенія въ дѣйствіе положеній. (По земскому отдѣлу N 1,369).

8-го іюня. *О выдачѣ содержанія дворянскимъ членамъ губернскихъ присутствій.* Въ одномъ изъ губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствій возникъ вопросъ: съ какого числа слѣдуетъ начать выдачу содержанія дворянскимъ членамъ присутствія—со дня ли назначенія ихъ въ члены временной коммисіи, изъ которой въ послѣдствіи образовано присутствіе, или со дня открытія присутствія? Въ разрѣшеніе сего вопроса, управляющій министерствомъ внутреннихъ дѣлъ увѣдомилъ губернатора, что жалованье дворянскимъ членамъ губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствій назначено по ст. 129 пол. о крест. учр.; посему производство сего жалованья могло начаться не прежде обнародованія положеній, со дня открытія каждаго изъ губернскихъ т. е. присутствій (По земскому отдѣлу N 1,72).

17-го іюня. Въ одномъ губернскомъ присутствіи возбуждены вопросы: 1) *должна ли требоваться издѣльная повинность отъ свободной женщины, вступившей въ бракъ съ временно-обязаннымъ крестьяниномъ, состоящимъ на барщинѣ?* и 2) *имѣетъ ли право дворовый человѣкъ, состоящій на оброкѣ, потребовать къ себѣ жену, состоящую въ обязательныхъ услугахъ у владѣльца?* Въ разрѣшеніе сихъ вопросовъ, губернское присутствіе полагало, что: 1) свободная женщина, вышедшая замужъ за временно обязаннаго крестьянина, отправляющаго барщину, не можетъ быть принуждаема къ отбыванію издѣльной повинности, согласно ст. 5 т. IX св. зак. о сост.; и 2) дворовый человѣкъ, состоящій на оброкѣ, если онъ перешолъ на таковой до обнародованія высочайше утвержденныхъ положеній, имѣетъ право требовать къ себѣ жену, состоящую въ обязательномъ услуженіи владѣльца, на основаніи 103 ст. X. т. св. зак., ч.1; но при этомъ жена должна платить владѣльцу, до истеченія двухлѣтняго обязательнаго срока, оброкъ въ назначенномъ владѣльцемъ размѣрѣ, но не свыше установленнаго въ ст. 10 полож. объ устр. двор. люд., т. е. 10 руб. въ годъ. По представленіи о семъ министерство внутреннихъ дѣлъ сдѣланное губернскимъ присутствіемъ разрѣшеніе изложенныхъ выше вопросовъ нашло согласнымъ, какъ съ общими узаконеніями, такъ и съ новыми положеніями о крестьянахъ. По земскому отдѣлу N 2,013.)

(*Сѣв. Пч.*)

ИЗВѢСТІЯ ПО КРЕСТЬЯНСКОМУ ДѢЛУ.

Кромѣ извѣстій о волненіяхъ и безпорядкахъ въ разныхъ губерніяхъ, которыя были уже помѣщены въ газетахъ, имѣются также свѣдѣнія о подобныхъ же, болѣе или менѣе важныхъ, случаяхъ въ губерніяхъ: *Витебской, Костромской, Псковской, Тамбовской, Смоленской, Виленской, Харьковской, Орловской, Рязанской и Гродненской.* Были также случаи безпорядковъ и въ нѣкоторыхъ другихъ губерніяхъ, но они имѣли характеръ скорѣе недоразумѣній, чѣмъ волненій, соединенныхъ съ прямымъ неисполненіемъ закона. Причины всѣхъ возникавшихъ со стороны крестьянъ уклоненій отъ исполненія установленныхъ законами правилъ были повсемѣстно почти однѣ и тѣ же; неясное пониманіе крестьянами новыхъ законоположеній и невѣрное пониманіе закона людьми невѣжественными, а иногда и злонамѣренными. Въ большей части случаевъ, для вразумленія крестьянъ и возстановленія законнаго порядка, оказывались достаточными поясненія крестьянамъ точнаго смысла положеній и мѣры полицейскія противъ главныхъ зачинщиковъ, и въ рѣдкихъ случаяхъ удаленіе изъ имѣній тѣхъ крестьянъ, которые оказывали наиболѣе вредное вліяніе на своихъ односельцевъ. Притомъ безпорядки ограничивались отдѣльными имѣніями.

Изъ этого общаго правила составляли исключеніе случаи волненій въ нѣкоторыхъ мѣстахъ Виленской и Гродненской губерній, въ инфляндскихъ уѣздахъ Псковской, преимущественно Порховскомъ, въ которыхъ безпорядки открывались въ разныхъ, смежныхъ между собою, имѣніяхъ вдругъ.

Въ настоящее время порядокъ водворенъ вездѣ и спокойствіе сохраняется повсемѣстно, кромѣ весьма немногихъ случаевъ безпорядковъ, которые обнаружились: во *Владимірской* губерніи, Меленковскаго уѣзда, на гусевскомъ заводѣ наслѣдковъ *Баташевыхъ*; въ *Ярославской* губерніи, Ростовскаго и Рыбинскаго уѣздовъ, въ имѣніяхъ *Селифонтова* и *Березовской*; а также въ губерніяхъ: *Витебской* и *Минской*, въ имѣніяхъ *Боуфала* и *Ковалевскаго*. По всѣмъ *пяти* случаямъ приняты надлежащія мѣры.

Извѣстія, получаемыя нынѣ изъ разныхъ губерній, единогласно свидѣтельствуютъ, что открытіе общественныхъ и волостныхъ управленій и вступленіе въ должности мировыхъ посредниковъ болѣе всего способство-

Czerwca) 1849 r., w rozwinięciu powyższego prawa wydanym, jak niemniej dotychczasowe deputacje szlacheckie ustanowione art: 69m pomienionego prawa, których archiwa i księgi oddane zostają właściwym Rządom Gubernjalnym.

Art: 3. Dotychczasowe czynności Heroldji dotyczące: a) Rozpoznawania praw do tytułów honorowych. b) Rozpoznawania praw do szlachectwa, nabytego po ogłoszeniu prawa o szlachectwie z r. 1836. c) Rozpoznawania praw służących w wojsku C e s a r s k o-Rosyjskiem poddanym Królestwa, w temże wojsku zostającym, o ile będzie przez władze wojskowe zażądane, d) Przygotowania redakcji dyplomów na szlachectwo lub tytuły honorowe, oraz rozpoznawania właściwości żądanych nowych herbów. e) Wydawania świadectw, oraz dalszego prowadzenia ksiąg właściwych, z powyższemi czynnościami związek mających. f) Ukończenia i dalszego na zasadzie dotychczasowych przepisów załatwienia interesów, po dzień dzisiejszy do Heroldji wniesionych, wkładają się na Radę Stanu Królestwa.

Art: 4. Prowadzenie ksiąg genealogicznych i wpisywanie do nich osób interesowanych, odbywać się będzie na żądanie tychże osób w Radach Gubernjalnych. Też Rady wpisywać będą do właściwych ksiąg szlacheckich osoby, względem których stosowne polecenie od Rady Stanu otrzymają.

Art: 5. Strony, któreby się decyzjami Rad Gubernjalnych uciążonemi sądziły, mocne będą odwołać się od nich do Rady Stanu.

Art: 6. Decyzje Rady Stanu, w skutek takowego odwołania się zapadłe, równie jak te, które z artykułu 3go niniejszego Ukazu wypływają, są ostateczne i jedynie w skutek złożenia nowych dowodów, przez nią samą zmienione być mogą.

Art: 7. Dotychczasowe przepisy, dotyczące rozpoznawania rodzaju dowodów na tytuły honorowe, na szlachectwo, albo na inne prerogatywy w służbie wojskowej; niemniej formy i warunki, według których mogą być przyznawane proszącym nowe herby, zachowują się w swej mocy.

Ar : 8 Osoby, które w myśl artyku 57go prawa o szlachectwie z roku 1836 otrzymały decyzje odmówne, a którym nie upłynął jeszcze termin powtórnego złożenia nowych dowodów, zachowują prawo przedstawienia tychże w zakreślonym im terminie.

Art: 9. Osoby, których dowody dotąd w Heroldji nie zostały rozpoznane i względem których Rada Stanu odmównie wyrzecze, o tyle tylko z powtórnem podaniem do tejże Rady przyjść będą mogły, o ile należą do kategorji ustępem c) artykułu 3go niniejszego Ukazu objętej.

Art: 10. Sporządzenie techniczne: według przepisanej formy, dyplomów nadających tytuły honorowe lub szlachectwo, oraz świadectwo na używanie honorowych tytułów, będzie odtąd oddane staraniu stron interessowanych.

Art: 11. Od dyplomów, na tytuły honorowe i szlachectwo w drodze szczególnej łaski M o n a r c h y nadane, pobieraną będzie na rzecz Skarbu Królestwa, opłata stemplowa, w wysokości prawem stemplowem w r. 1811 oznaczonej. Utrzymują się również w swéj mocy dotychczasowe opłaty stemplowe, za świadectwa na tytuły honorowe i szlachectwo, pobierane zaś dotąd opłaty konfekcyjne od dyplomów, niniejszem się znoszą.

Art: 12. Urzędnicy spadli z etatu, skutkiem zwinięcia Heroldji i Deputacji Szlacheckich, a którzy na nowych odpowiednich posadach pomieszczonemi nie zostaną, pobierać będą aż do takiego pomieszczenia, a najdłużej do lat 2ch, wsparcie na zasadach objętych rozkazem Naszym, przez Wypis z Protokółu posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 3 (15) Maja r. z. Władzom Królestwa oznajmionym.

Art: 13. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszęgo, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, rownie jak wydanie stosownych w rozwinięciu jego rozporządzeń, p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie Polskim i Radzie Stanu Królestwa polecamy.

Dan w Moskwie dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r.

Ogólny okolnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie włościańskiéj N. 3, z dnia 24-go czerwca 1861 roku.

Rozporządzenia ministerjalne. Dnia 13 maja. *O nocnych wartach* (co do zapytania o zastosowaniu art. 7, 8 i 10-go przep. o porządku przypr. do skut. ust.). W skutek wyniktego w jednéj z gubernij wielkorossyjskich pytania: czy włościanie powinni odbywać nocne i inne warty do czasu utwierdzenia listu nadawczego, albo też powinność ta ma być niezwłócznie zniesiona? odpowiedziano: że na zasadzie punk. 4-go art. 7-go przep. o porz. przypr. do skut. ust., od dnia ogłoszenia ustawy, znoszą się wszystkie odbywane dotąd, nad obowiązującą pańszczyznę trzydniową, powinności dodatkowe, do których liczby, według art. 164 ust. miejsc. wielkor., policzone są także warty przy dworskich siedzibach, w lasach, na polu i łąkach. Zresztą, według tegoż art. ust. miejsc., w majątkach uprawianych pańszczyzną dziedzic może żądać od włościan odbywania rzeczonéj powinności na rachunek ogólnéj ilości przypadających mu dni roboczych. Do tego, dla uniknienia mogących wynikać nieporozumień, dodano, że w pewnéj gubernji uczynione było pytanie: w jakiéj mierze należy policzać warty za pańszczyznę i że w skutek przedstawienia ministerstwa spraw wewnętrznych, główny komitet o urządzeniu stanu wiejskiego, protokołem Najwyżéj utwierdzonym 10-go kwietnia ter. roku, uznał, że pytanie co do szczegółów policzenia za pańszczyznę warty, na mocy p. 2 Najwyższego ukazu imiennego, danego rządzącemu senatowi 19-go kwietnia tego roku, podlega rozstrzygnieniu gubernjalnego do spraw włościańskich urzędu, na który włożono w ogólności uchwalenie wszystkich szczegółów tyczących się przyprowadzenia do skutku tych ustaw (w wydziale ziemskim N. 1369).

Dnia 8-go czerwca. *O wydaniu płacy członkom od szlachty urzędów gubernjalnych.* W pewnym z urzędów gubernjalnych co do spraw włościańskich wynikło pytanie: od jakiéj daty należy rozpocząć wydawanie płacy członkom urzędów od wyboru — czy od dnia mianowania ich członkami kommissji czasowéj, zamienionéj następnie na urząd, czy też od dnia otwarcia urzędu? Rozstrzygając to pytanie, zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych uwiadomił gubernatora, że płaca członkom od wyboru urzędów gubernjalnych do spraw włościańskich, naznaczona została artykułem 189 ust. o instyt. włościań.; przeto wydawanie téj płacy mogło się rozpocząć dopiéro po ogłoszeniu ustaw, to jest od dnia otwarcia każdego z osóbna urzędu gubernjalnego (w wydziale ziemskim N. 1, 72).

Dnia 17-go czerwca. W jednym z urzędów gubernjalnych wynikły pytania: 1) *czy należy wymagać powinności odrobkowéj od kobiéty stanu wolnego, która wyszła za mąż za czasowie obowiązanego włościanina, odbywającego pańszczyznę?* i 2 *czy ma prawo człowiek dworski czynsz płacący, zażądać do siebie żonę, znajdującą się w obowiązku służbowym u dziedzica.* Na rozwiązanie tych pytań, urząd gubernjalny mniemał, że: 1) kobiéta stanu wolnego, która wyszła za mąż za włościanina czasowie-obowiązkowego odbywającego pańszczyznę, nie może być zmuszoną do odbywania powinności odrobkowéj, stosownie do art. 5 t. IX zb. pr. o stanach; i 2) człowiek dworski czynsz płacący, skoro był już oczynszowanym przed ogłoszeniem ustaw Najwyżéj utwierdzonych, ma prawo żądać do siebie żonę, zostającą w służbie obowiązującéj u dziedzica, na zasadzie 103 art. X T. zb. pr. cz. 1; ale w takim razie żona powinna płacić dziedzicowi, aż do upłynienia dwuletniego terminu obowiązującego, czynsz naznaczonéj przez dziedzica wysokości, nie wyższéj jednak nad ustanowioną art. 10-tym ust. o urządz. ludzi dworskich, to jest nie więcéj nad 10 rubli na rok. Po przedstawieniu o tém, ministerstwo spraw wewnętrznych takowe rozwiązanie urzędu gubernjalnego owych pytań, uznało za odpowiednie, tak co do ogólnych przepisów prawa, jako i co do nowych ustaw o włościanach (w wydziale ziemskim N. 2,013).

Psz. Półn.

WIADOMOŚCI W SPRAWIE WŁOŚCIAŃSKIEJ.

Prócz wiadomości o niespokojnościach i nieporządkach w różnych gubernjach wynikłych, o których gazety już doniosły, otrzymaliśmy także szczegóły, tyczące się podobnych, mniéj lub więcéj ważnych zdarzeń zaszłych w gubernjach: *Witebskiéj, Kostromskiéj, Pskowskiéj, Tambowskiéj, Smoleńskiéj, Wileńskiéj, Charkowskiéj, Orłowskiéj, Riazańskiéj* i *Grodzieńskiéj.* Były także wypadki nieładu i w niektórych innych jeszcze gubernjach, ale te miały charakter raczéj nieporozumień, niż zaburzeń, z opacznego tłumaczenia przepisów prawa wynikłych. Przyczyny wszystkich uchybień, jakich dopuścili się włościanie w obec ustanowionych prawem przepisów, były wszędzie prawie jedne i też same: oto błędne pojmowanie przez włościan nowych ustaw i mylne lub przewrótne tłumaczenie prawa przez ludzi ciemnych, a niekiedy i źle myślących. W większéj części wypadków tego rodzaju, dla upamiętania włościan i przywrócenia porządku prawnego, okazało się dostatecznem objaśnienie włościanom istotnéj myśli przepisów prawa i skarcenie środkami policyjnemi głównych podżegaczy, i w bardzo rzadkich razach wydalenie z majątku tych włościan, którzy najszkodliwszy wpływ wywierali na swych sąsiadów. Nadto objawy nieładu nie przechodziły za obręb majętności pojedyńczych.

W téj ogólnéj charakterystyce stanowią wyjątek wzburzenia zaszłe w niektórych miejscach gubernii Wileńskiéj i Grodzieńskiéj, w powiatach Inflanckich gubernii Witebskiéj, a mianowicie w Porchowskim, w których rozruchy w różnych przyległych sobie majątkach wybuchały jednocześnie.

W obecnéj chwili porządek wszędzie został przywrócony i spokojność jest powszechną, prócz niewielu bardzo wydarzeń objawów nieładu, zaszłych w gubernii *Włodzimierskiéj* w powiecie Melenkowskim w fabryce Gusiewskiéj spadkobierców *Bataszowych;* w gubernji *Jarosławskiéj* w powiecie Rostowskim i Rybińskim w majątkach *Selifontowa* i *Bierezowskiéj;* oraz w gubernjach: *Witebskiéj* i *Mińskiéj*, w majątkach *Boufała* i *Kowalewskiego.* We wszystkich tych *pięciu* punktach należyte środki niezwłócznie zostały przedsięwzięte.

Wiadomości, dochodzące właśnie z różnych gubernij, jednogłośnie świadczą, że otwarcie zarządów gromadzkich i gminowych i objęcie swych posad przez pośredników pojednawczych przyłożyło się najskuteczniéj do uspokojenia

---

глубиною до надчерепной плевы. Другая рана находилась съ лѣвой стороны затылка въ мѣстѣ соединенія костей темянной, лѣвой и височной съ затылочною, тоже съ ровными краями, длиною въ полдюйма, шириною въ линейку, а глубиною до надчерепной плевы. Подъ каждою изъ этихъ ранъ замѣчено изліяніе черной крови величиною въ полтинникъ. Третья рана самая большая, съ правой стороны лба, въ томъ мѣстѣ, гдѣ начинается волосистая часть головы, имѣла ровные края, длиною была въ вершекъ, шириною въ двѣ линейки, а глубиною проникала до самой кости черепа, которая была вдавлена въ этомъ мѣстѣ, а при ощупываніи можно было даже замѣтить ея переломъ. По разрѣзѣ общихъ головныхъ покрововъ оказалось, что этотъ переломъ имѣетъ форму треугольника, котораго основаніемъ, длиною въ вершокъ, была бровная дуга и соединенный съ нею верхній край глазной впадины; два другіе бока треугольника, каждый длиною въ два вершка, имѣли направленіе отъ бровной дуги вверхъ. Одинъ изъ нихъ составлялся переломомъ лобной кости, а другой швомъ этой кости. По распиленіи черепа оказалось, что твердая оболочка и мозгъ были вдавлены во внутрь на пространствѣ, соотвѣтствующемъ перелому кости. Все это углубленіе мозга было покрыто черною спекшеюся кровью, толщиною въ листъ бумаги, какъ оказалось послѣ разрѣза твердой оболочки. Всѣ сосуды мозга и мозговыхъ оболочекъ, даже тончайшія, и всѣ сосудистыя сплетенія были вздуты черною кровью. Производившіе вскрытіе врачи держали въ рукахъ и осматривали осколокъ, отломанный отъ черепной кости Станкевича, но куда потомъ дѣвался этотъ осколокъ, неизвѣстно; при зашиваніи трупа онъ не былъ вставленъ въ то мѣсто, откуда вынутъ; врачи отзываются, что они его не представляли полиціи, частный приставъ Шейдъ утверждаетъ, что онъ былъ представленъ въ полицію вмѣстѣ съ актомъ, но потомъ исчезъ. Производившіе вскрытіе врачи Познанскій и Версоцкій не замѣтили въ полости рта *ничего* особеннаго; легкія они нашли приросшими къ ребрамъ и въ большей части отвердѣлыми, а на задней поверхности праваго легкаго даже значительное нагноеніе; оба желудочка сердца пустые; въ брюшной полости печень въ объемѣ увеличенною и отвердѣлою, блѣдно шеколаднаго цвѣта; всѣ прочія внутренности въ естественномъ видѣ и положеніи; въ желудкѣ остатки непереваренной жидкости, которыхъ однако свидѣтельствующіе не признали нужнымъ подвергнуть химическому анализу. Они не отмѣтили въ актѣ даже о томъ знакѣ на лицѣ Станкевича, который обратилъ на себя вниманіе всѣхъ приближавшихся къ умершему, а именно о большемъ пятнѣ, простиравшемся на лѣвой сторонѣ лица отъ нижней губы до бороды. По дополнительнымъ отзывамъ Познанскаго и Версоцкаго, это пятно коричневаго цвѣта произошло отъ потемнѣнія кожи, но подъ нимъ не оказалось никакого кровоизліянія. По словамъ фельдшеровъ Баньковскаго и Семашки, пятно было чернаго цвѣта величиною въ половину ладони безъ лопнувшей сверху кожи и прилива крови подъ кожею; какого цвѣта былъ языкъ, они не упомнятъ. По отзыву врача Шульскаго, пятно имѣло слѣдующіе признаки: облезаніе кожи, которая свивалась подъ пальцами, и краску желтаго цвѣта; раскрывъ ротъ умершаго, Шульскій увидѣлъ языкъ отъ сожженія совершенно перемѣнившимся въ темно-черно-гнило струпъ, почему и полагаетъ, что пятно на бородѣ образовалось отъ теченія слюны съ остатками ядовитаго вещества, которое было ни что другое, какъ острая или селитренная кислота, потому что эта кислота имѣетъ свойство наводить желтый цвѣтъ на сожженномъ мѣстѣ. По словамъ Витковскаго, пятно на лицѣ между губами и бородою было багроваго цвѣта, а языкъ темный, какъ будто отъ обжога.

По совершеніи освидѣтельствованія трупа Станкевича, Познанскій и Версоцкій медлили представленіемъ акта медицинскаго осмотра съ 6 февраля по мартъ, почему трупъ оставался непреданнымъ землѣ до 4 марта. Заключенія, выведенныя ими изъ данныхъ, обнаруженныхъ осмотромъ, состояли въ слѣдующемъ. Они полагали, что смерть Станкевича послѣдовала отъ значительнаго поврежденія лобной кости, и засимъ слѣдовавшаго сотрясенія мозга и изліянія крови, чрезъ поврежденную часть черепа на мозгъ. Они не взялись судить о томъ, причинено-ли это поврежденіе Станкевичу чрезъ паденіе его съ возвышеннаго мѣста или кѣмъ либо другимъ. Виленская врачебная управа нашла, что отвердѣлость легкихъ у Станкевича, замѣченное на одномъ изъ нихъ нагноеніе, увеличеніе печени въ объемѣ и измѣненіе ея цвѣта, хотя и были причиною многоразличныхъ страданій для покойнаго, но на смерть его, происшедшую отъ поврежденія черепа, не имѣли никакого вліянія; что переломъ кости, столь твердой какъ лобная, не могъ произойти отъ паденія съ кровати; что предположеніе перелома кости отъ паденія могло бы быть допущено только тогда, когда бы было доказано, что Станкевичъ упалъ съ высокаго шкафа, но подобное предположеніе становится сомнительнымъ по двумъ обстоятельствамъ: 1) потому что пьяному человѣку не легко было взобраться на верхъ шкафа; 2) потому что, кромѣ поврежденія головы, не найдено на тѣлѣ никакихъ признаковъ ушиба (замѣтимъ мимоходомъ, что фактъ пьянства, на который ссылается управа, положительно не доказанъ, и что предположеніе о томъ, что Станкевичъ былъ хмѣленъ, основывается на весьма сомнительныхъ показаніяхъ прикосновенныхъ къ дѣлу Эмиліи Станкевичъ и Будзяновскаго).—Ни Познанскій, ни Версоцкій, ни врачебная управа не вошли въ соображеніе относительно свойства орудій, которымъ могли быть нанесены раны Станкевичу; притомъ занятые одною только изъ ранъ, соединенною съ переломомъ кости на лбу, они не обратили почти никакого вниманія на двѣ другія меньшія раны и упоминаютъ объ нихъ только вскользь, не характеризуя ихъ качествъ. Гораздо смѣлѣе въ своихъ выводахъ былъ вольнопрактикующій врачъ Шульскій, который сталъ разсказывать во всѣ стороны любопытнымъ, что одна рана нанесена была Станкевичу топоромъ, другая коломъ, а третья пешнею или снѣговицею, потому что первая рана (на лбу) имѣла видъ острія топорнаго съ правильнымъ разсѣченіемъ кожи; вторая (подъ правымъ ухомъ) была круглая съ сильнымъ приливомъ крови и могла только произойти отъ удара какимъ нибудь круглымъ орудіемъ, напримѣръ, молотомъ или коломъ; третья имѣла вырѣзъ кожи въ видѣ спалаго полукружія; въ хозяйствѣ же употребляется для переварачиванія льда на мостовыхъ, инструментъ, называемый снѣговицею, имѣющій на оконечности форму полукруга въ разрѣзѣ.

Вскрытіе трупа Станкевича врачами привело въ положительную извѣстность фактъ, давно уже подозрѣваемый, что Станкевичъ былъ жертвою преступнаго со стороны другаго лица насилія. Молва винила прямо Эмилію Станкевичъ; подозрѣніе это родилось еще до кончины Станкевича, оно съ каждымъ днемъ усиливалось, возбуждаемое и поддерживаемое ближайшими ея родными: теткою Агатою и братомъ Иваномъ Станкевичемъ, оставившимъ должность почталіона въ Харьковѣ и прибывшимъ въ Вильно отыскивать права свои ва оставшееся послѣ дяди наслѣдство. Когда въ субботу 2 февраля Станкевичъ, выплюнувъ поданное ему Эмиліею, по рецепту Ковальскаго, лекарство и отказавшись принимать его, жаловался, что оно ого жжетъ, тотчасъ же въ умѣ Станислава Гржибовскаго мелькнула мысль объ отравѣ; мысль эту онъ сообщалъ разнымъ тутъ же бывшимъ лицамъ. Когда, по подписаніи духовнаго завѣщанія свидѣтелями, многіе изъ присутствовавшихъ при этомъ зашли въ шинокъ Гирша, всѣ разговоры только и состояли въ толкахъ о томъ, что Эмилія вѣроятно нанесла раны и пыталась отравить дядю. Въ понедѣльникъ возлѣ трупа Станкевича слѣпая Агата говорила вслухъ навѣщавшимъ покойнаго, что братъ ея погибъ отъ Эмиліи, и, обращаясь къ незаконнорожденной дочери Станкевича Іозефѣ Лукашевичевой, произнесла слѣдующія слова: „ты хотя и дурнаго поведенія, но лучше любила батьку своего и не сдѣлала бы съ нимъ того, что сдѣлала Эмилія.“ По словамъ Будзяновскаго, между теткою и племянницею дошло до слѣдующей сцены: Агата кричала; „разбойница! ты убила и отравила брата моего, убей и меня, а я съ тобою жить не буду;“ на что Эмилія отвѣчала: „молчи, старый чортъ, я тебѣ дамъ мѣсто у лишенныхъ ума.“—Гилярій Сенкевичъ уличалъ Эмилію въ томъ, что когда онъ, въ бытность свою въ квартирѣ покойнаго 4 февраля въ понедѣльникъ, прямо спросилъ Эмилію, зачѣмъ она убила дядю, то она, ничего ему не отвѣчая, ушла въ другую комнату. Съ такимъ же точнымъ вопросомъ приставали къ ней въ тотъ же день Витковскій и Антонъ Стасевичъ; по ихъ словамъ, она или молчала, или уходила, говоря имъ сухо „развѣ это до васъ касается.“ Отъ мысли объ убійствѣ легко уже было дѣлать выводы и о подложности духовнаго завѣщанія, коимъ Эмилія признавалась наслѣдницею въ имуществѣ Станкевича и которое между тѣмъ представлено было для явки въ Виленскую гражданскую палату. Уголовное слѣдствіе коснулось всѣхъ пунктовъ дѣла: какъ вопросовъ объ отравленіи и о нанесеніи ранъ, такъ и о подложности завѣщанія. Разберемъ каждый изъ этихъ вопросовъ отдѣльно.

(Продолженіе впредь).

вало къ прекращенію возникавшихъ волненій и безпорядковъ и къ предупрежденію новыхъ, посредствомъ разъясненія обнаруживающихся недоразумѣній между временно-обязанными крестьянами и ихъ прежними владѣльцами. Въ настоящее время мировые посредники вступили въ исправленіе своихъ должностей повсемѣстно; общественное и волостное управленіе постепенно вводится, и во многихъ мѣстахъ уже окончательно введено.

Положительныя свѣдѣнія о томъ, что вступленіе въ должности мировыхъ посредниковъ и открытіе обществъ и волостей способствовало водворенію порядка—получены изъ губерній: *Самарской*, *Симбирской*, *Тамбовской*, *Рязаньской и Черниговской*. (*Сообщено*).

(*Спб. Пч.*)

wynikłych już zaburzeń i niesnasków i do zapobieżenia nowym, a to przez należyte wyjaśnienie nieporozumień pomiędzy włościanami czasowie obowiązanymi i ich dotychczasowymi dziedzicami wynikających. W obecnym czasie pośrednicy pojednawczy wszędzie już rozpoczęli czynności swych obowiązków; zarządy gromadzkie i gminowe stopniowie się zaprowadzają i w wielu miejscach ostatecznie już są urządzone.

Stanowcze wiadomości o tém, że wstąpienie w obowiązki pośredników pojednawczych i urządzenie gromad i gmin przyłożyło się do przywrócenia porządku, otrzymane są z gubernji: *Samarskiéj, Symbirskiéj, Tambowskiéj, Riazańskiéj i Gzernihowskiej.* *(Psz. Pól.)*

Wiadomości zagraniczne.

Pogląd ogólny.

W dziwnéj żyjemy chwili; wszędzie gdziekolwiek myśl sięga, niepewność i oczekiwanie. Najważniejsze pytania współczesnéj polityki doszły już do zenitu. Ostatnie słowo zdaje się już drgać na ustach i władców i ludów, ale wyrzeczenie jego opóźnia się dla nieprzewidzianych przyczyn, tymczasem wypadki płyną cichym strumieniem i nawę ludzkości coraz, lubo nieznacznie, pomykają ku ujściu.

Najbliższą rozwiązania, albo raczéj przełomu, zdaje się być sprawa węgierska; sejm wypowiedział ostatnie żądania narodu; chce on aby Austrja Węgry utrzymała w takich obrębach i prawach, w jakich dom Habsburski przyjął je od domu Jagiellońskiego w pierwszéj połowie XVI wieku; chce nadto, aby sankcja pragmatyczna, mocą któréj dom Lotaryngski dobrowolnie, ale pod wyraźnie określonemi warunkami, z rąk narodu wziął koronę św. Stefana, była i nadal węgielnym kamieniem stosunków między królem i narodem; chce, nakoniec, aby prawa 1848 na sejmie walnym uchwalone i przez koronowanego króla Ferdynanda V potwierdzone, ostały się w całéj swéj mocy; chętną rzuca zasłonę na długą dwunastoletnią przerwę i w uroczystym dniu koronacji widzi jutrzenkę szczęśliwszéj doli i rękojmię pojednania. Aby to wszystko osięgnąć, błagał cesarza w adressie o przywrócenie królestwa węgierskiego do dawnych granic; aby Siedmiogród i troiste a jedne królestwo Kroatów, Słowaków i Dalmatów, znowu w jednym sejmie z Węgrami obradowały. Najgłówniéj zaś dopraszał się o to, aby nic Węgrów prócz osobowego związku wspólnego monarchy z Niemcami nie wiązało. Taki adres w istotnéj jego treści sejm w ręku Franciszka Józefa złożył; lecz gdy w skutek za daleko posunionéj ostrożności, sejm zwykle używanéj nazwy na piśmie swojém nie położył, cesarz nazad mu adres odesłał, żądając w łaskawym reskrypcie poprawy mimowolnego może opuszczenia i wskazując w samychże dziejach węgierskich przykład, jak w zbiegu podobnych niemal okoliczności, przodkowie sejmujących w r. 1790 postąpili. Obie izby ochoczo spełniły to żądanie; poprawiony adres złożono powtórnie u tronu; cesarz na posłuchaniu, z samych tylko Węgrów złożoném, zapowiedział rychłą odpowiedź i od d. 8 lipca rozpoczął się czas oczekiwania stanowczéj chwili. Ministrowie niemieccy poruszyli wszystkie sprężyny, aby się najserdeczniejszym pragnieniom narodu węgierskiego zadosyć nie stało, zaklinając cesarza, żeby Siedmiogród tylko wątłą nicią federacji z Węgrami związał. W troistém a jednóm królestwie słowiańskiem, rozżarzają wszystkie namiętności, drażnią wszystkie zabliźnione rany, łudzą otuchą urojonéj samoistności i wszelkiemi sposobami naglą, aby Węgrzy nieodzownie na sejm rady cesarstwa przedstawicieli swoich wysłali; aby nie własném ale niemieckiem życiem żyli, słowem, aby więzy federacji, dziś w sumieniu wszystkich ludów potępione, dobrowolnie przyjęli. Ministrowie węgierscy, w szczupłem gronie przy osobie Franciszka Józefa stojący, radzili przychylić się do adresu, zaspokić najgłówniejsze pragnienie Węgrów, pod tym mianowicie względem, aby cesarz zgodził się na nierozerwalny, na miłości oparty, stosunek narodu ze swą osobą, nie zaś na mimowolny i nietrwały stosunek z cesarstwem, w którém tak przeważnie, choć nie liczebnie, odbija się niemiecki pierwiastek. Spory obudwu ministerstw: niemieckiego i węgierskiego, jeszcze okrywa tajemnica, ale doradcy niemieccy musieli wziąść górę, bo baron Vay pieczęć złożył, towarzysze jego ze swych posad ustąpili a na ich miejsce wezwano Węgrów nie z ducha lecz z imienia. Dotąd, mimo jawne już zwycięztwo ministrów niemieckich, odpowiedź cesarska nie nastąpiła; ale dzienniki poufniejsze twierdzą, że ta odpowiedź społcześnie i obu izbom sejmu węgierskiego i obu izbom sejmu rady cesarstwa oznajmioną zostanie. To Węgrów boli, bo widzą sejm rady cesarstwa w niejaki sposób podniesiony do godności sądu nad ich ojczystym sejmem, to sprawiedliwą dumę narodową upokarza, to dawny żal jątrzy i drogę pojednania zamyka. Powiedzieliśmy, że słowa odpowiedzi są jeszcze tajemnicą, lecz jéj treść łatwo odgadniętą być może. Franciszek Józef oznajmi Węgrom, że przedstawicieli swoich nieodzownie do Wiednia przysyłać mają, a to właśnie naród węgierski poczytuje za wywrót całéj konstytucyjnéj budowy, na któréj wzniesienie przodkowie od tysiąca lat pracowali; to właśnie grozi im wynarodowieniem, to zniża świetną koronę węgierską do błahości najdrobniejszych oddzielnych austryjackich prowincji. Cięży więc nad Węgrami ów czas oczekiwania, o którym wspomnieliśmy na wstępie.

Dzienniki wiedeńskie czują całą ważność chwili, ale Niemcom tak trudno pozbyć się nałogu rządzenia i poniewierania innemi plemionami, że, podług pięknych słów jednéj z gazet pesztańskich, gotują się do zatargów z Węgrami, jakby do nowéj Solferyńskiéj bitwy. Co zatém w odpowiedzi cesarskiéj napisaném zostanie, będzie nieodzowne; Węgrzy tego wyroku nie przyjmą, wcześnie więc obmyślić powinni dalszą drogę postępowania. O ile z dzienników pesztańskich wnosić można, sejm przygotowany jest na rozwiązanie, naród na zamknięcie rad komitatowych, na ustanie urzędu naderspanów, słowem na powrót trybu, jakiego trzymano się przez lat 12. Ale co potém? Dziś rządy tylko przez spółdziałanie wszystkich warstw społeczeństwa do pożądanych wypadków dochodzić zwykły; sama nawet Austrja przeświadczona, że inaczéj dźwignąć się nie potrafi, przypuściła ludy do uczęstnictwa w sprawach rządowych; jeżeli zaś Węgrzy w obliczu Boga i świata powiedzą, że niemieckiego orędownictwa przyjąć nie mogą, jakaż na to rada? Oto, niejednokrotnie sami zwolennicy dawnego trybu rzeczy wyznali, że Austrję zgubiło utrzymywanie ogromnéj siły zbrojnéj i téj chmury urzędników, którą za niezbędną poczytywała dla zachowania ludów w karbach bezwarunkowego posłuszeństwa. Wydatki na wojsko i policję wyczerpały skarb zamożnego i potężnego cesarstwa, wpędziły państwo w tę otchłań długów, z których wybrnąć niepodobna. Austrja ma Wenecję, gdzie silne

SZKICE OBYCZAJOWE.

przez

L. hr. Potockiego.

W małéj izdebce, w drewnianéj chałupie nad Wisłą, okryty siwizną wyrobnik, siedział na ławie ze spuszczoną głową. Młoda dziewczynka, klęcząc obok niego, całowała go w kolana. Przy kominie stała podeszłego wieku kobieta i gotowała w garku mizerną dzienną strawę. Obok niéj piętnastoletnie dziewczę przędło na kołowrotku. W tém drzwi skrzypnęły, i weszły kwestarki.— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,—odezwała się Marja.— Na wieki wieków amen,— odpowiedział starzec z ciężkością powstając z miejsca.

—Że u was ubogo, temu się bynajmniéj nie dziwię, biedni ludzie,— rzekł Firlej, ale czemu tak smutno? czyście nie postradali kogo?— Tracimy dziecko, zaledwo wymówić zdołał wyrobnik.— Jakto czy chore?— Zdrowe na ciele, chore na umyśle, bo starego ojca opuszcza, samego zostawia.— Samego?— odezwała się łkając młoda dziewczynka,—wszakże ci zostaje matka i siostra Ludwika, a on sam jeden; kto go pocieszy?— Nastąpiło chwilowe milczenie, a gdy wszyscy ciekawie wytłumaczenia czekali, temi słowy ojciec opowiadanie swoje zaczął:— Moja Joasia miała iść za mąż, za takiego jak ja chudopachołka, ale poczciwego i pracowitego chłopca, już było po zapowiedziach, gdy jéj narzeczonego wzięto do żołnierzy. Teraz się upiera, chce mimo tego iść za niego, iść z nim, gdzieś tam daleko! Już dla mnie stracona, już jéj więcéj nie zobaczę!— Ojcze! tam się znowu obaczemy, tam się połączemy! odpowiedziała córka, oczy podnosząc do nieba.— Wszyscy przytomni do łez byli rozczuleni, a wychodząc z tego siedliska nędzy, smutku i cnoty, Firlej kilkanaście talarów wsunął do ręki téj dobrowolnéj ofiary!

Przy końcu miasta, w blizkości cytadelli w niewielkim ale schludnym i czystym domku, w pokoju porządnie umeblowanym, siedziały nasze kwestarki na kanapie. Męszczyźni chodzili wzdłuż i wszerz, przypatrywali się kopersztychom na ścianach i książkom, w mahoniowéj szafce za szkłem zamkniętym. Gospodarz był wyszedł do drugiego pokoju po pieniądze.— Na przeciw szafy z książkami stała druga taka sama, z różnicą, że co się w niéj znajdowało zasłaniała zielona firanka.

Ciekawość matką wszystkiego złego;— nasi panowie ciekawi, przez szparę ujrzeli jakieś żelazne narzędzia. Nasze panie jeszcze ciekawsze, wstały z miejsca, chcąc obaczyć i odgadnąć; a gdy gospodarz do pokoju wrócił:

— Pan zapewne jesteś doktorem chirurgji,—zapytała Marja?—bo tyle masz rozmaitych narzędzi.— Tak jest,— odpowiedział z dziwnym uśmiechem,— jestem niby chirurgiem bo leczę radykalnie cierpienia duszy, przecinając jéj więzy, posyłam ją do lepszego świata.

— Jak to? nie rozumiem.— Jestem,—dodał podając pieniądze na kwestę — katem.

Kobiety, nie dotknąwszy się pieniędzy, uciekły z pokoju, hrabia Firlej, przyjąwszy dar dla ubogich, pożegnał gospodarza, dogonił żonę, a odwróciwszy się, kiedy ujrzał tak niewinnnie potępionego człowieka, oderwanego, że tak powiem, od całego społeczeństwa ludzkiego; stojącego na ganku z wejrzeniem, w którém się malował smutek ze zdaniem na wolę Boga:— Biedny!— zawołał,— czyż to jego wina, że dziad, ojciec, byli czém on jest, czém syn jego będzie? Jak los przykuwa naszego kmiotka do czasami niewdzięcznéj gleby, tak go los przykuł do katowskiego miecza!

W Hotelu angielskim, na drugiém piętrze, w koło zielonego stolika, w śród ciemnych obłoków dymu dwudziestu przynajmniéj cygar, kilkunastu młodych ludzi, grało w faraona. Niegrający chodzili po pokoju; a ze trzech zgranych siedziało po kątach ze spuszczonemi głowami.

— Czemu się upierałem na tę nieszczęsną kralkę, nie był bym przegrał, pomyślał jeden.— Dama leżała, a ja tego nie spostrzegłem, aż mi pieniędzy zabrakło, mówił do siebie drugi.— Niechże nadejdzie pułkownik,— układał sobie trzeci,— pożyczę u niego kilka dukatów i pewnie się odegram.

Tym czasem bankier, przed którym świeciły się kupy złota a pod niemi kilka listów zastawnych, z wielką flegmą, wyrachowaniem i uwagą, ciągnął bank; małe karty dawał, grubo obsadzone ubijał, i pieniądze nielitościwie zabierał.— Ten pożyczył od żyda sto dukatów, dał wexel na trzysta, a z pożyczonych zaledwo kilkanaście pozostaje;— ów niósł pieniądze na zapłacenie długu słowem honoru zaręczonego, wstąpił do hotelu angielskiego, przegrał pieniądze, a zmieni słowo honoru. Ten gra na krédkę, bankier mu fetbonuje i na nim długi rejestr pisze, ma nadzieję nabycia u niego tanim kosztem wioski, co tylko wypuszczonéj przez matkę.—Tamten już puścił piękny zegarek Czapka, teraz familijny sygnet stawi na kartę. Od godziny, młody jeszcze człowiek, ale stary gracz, stał przy stoliku, nie grał.

W tém a t t a n d e zawołał, wyjął stos listów zastawnych z pularesu, rzucił na stół, nakrył dwójką i banko! dodał.— Za pozwoleniem,— z zimną krwią odpowiedział bankier,— po abcugu.—Dwójka soniko wygrała:— Bankier nieznacznie się uśmiéchnął, wszyscy spójrzeli po sobie, a ten co miał bank zabić, zebrał swoje listy zastawne, do pularesu nazad pochował i nic nikomu nie powiedziawszy wyniósł się z pokoju. W tém weszły kwestarki.— Proszę talji dociągnąć, z niecierpliwością domagał się baron, mając zagięty parol z pięciu dukatów.— Basta!— rzekł bankier, pieniądze wygrane zabrał, zapłacił postawione karty, i dziesięć czerwonych złotych ofiarował na kwestę. Wszyscy chcąc nie chcąc, poszli za jego przykładem, ci tylko nic nie dali, którzy już nic niemieli. Kwestarki wyszły z obfitym plonem, bankier z wygraną, przegrani z nadzieją odegrania, i po kilku chwilach w tym pokoju dopiero tak ożywionym, zostały na stole i podłodze porozrzucane połamane poniterki, a nad niemi unoszące się kłęby dymu, na którym się za zwyczaj kończą zamysły próżności, mamidła nadziei, znikomość sławy!

— W długiéj sali restauracji Heurteuxgo w hotelu angielskim, kiedy do niego weszły kwestarki, dużo znajdowało się osób, była to bowiem zwyczajna obiadowa godzina piąta.

Przy małym stoliku, dwóch warszawskich elegantów zajadało kapłona z truflami, a wypróżnione dwie butelki wina, świadczyły, że trufle sprawiają pragnienie.

Pan sędzia konczył swój obiad zwyczajném czytaniem kurjerka Warszawskiego.

Pan sędzia, amator i znawca dobrej kuchni jest tam codziennym gościem. Pasibrzuch zawołany, a razem niby literat; powiadają że razu pewnego zachciało mu się sprobować poezji; jednego więc ranka, kiedy chwile wolne od obowiązku pozwalały mu obcować z muzami, zaczął był Odę, pod tytułem: rozbicie okrętu. Już kilkanaście wierszy napisał, te się właśnie temi słowy kończyły:

Nierozsądny siebie wiń,
Jeśli cię burza pochłonie!

W tém interessant przerwał mu natchnienie, wyjść z nim musiał do miasta, skąd powróciwszy zastał dokończone wiersze:

Płyń przez morze durniu płyń,
Kto ma wisieć nie utonie.

Po środku pokoju, kilku wojskowych ochoczo, wesoło i huczno obiadowało.—Szampan się lał strumieniem.

Dwóch bardzo młodych ludzi, podobno studentów, incognito, bez mundurów, w kąteczku skromnie po jednéj porcji jedli. Urzędnik z komissji, skarbu, miesięcznie abonowany, kończył swoje trzy potrawy.— W innéj stronie przy okrągłym stole kilku męszczyzn a z nimi młoda i ładna kobieta.— Kto była ta nowa straniera? nikt dokładnie niewiedział. - Jedni mówili, że francuzka, drudzy że angielka, ci utrzymywali, że kuzynka Loli-Montez. Wiedziano tylko, że niedawno do Warszawy przybyła, że nie jednemu młodemu i staremu zawróciła głowę; wiedziano, że gładko spija szampana i zaczyna się wprawiać do starego węgrzyna.

Dymisjonowany jenerał z dwóma kolegami pałaszował ogromny kawał rozbifu; gdy obok nich młody hrabia się niecierpliwił, że mu nieprzynoszą dosć prędko, kotletów á la Soubise:—Garsony przebiegały salę wzdłuż i wszerz jak oparzeni, tu przynosząc potrawy, tam sprzątając talerze, tu wysadzając korki z butelek; a zewsząd słychać tylko było:— Szymonie un filet de boeuf aux champingnons;— un sauté de perdrix aux truffes;— des rognons á l'eau de jouvance.—Jean, une crapaudine trempée dans l'elixir d'amour;— des tendons de vache méditant une infidelité; des nids d'hirondelles aux herbes fines des momies egiptiennes, des grenouilles en papillotes.— W tém już niemłody męszczyzna, niedawno ze wsi przybyły, co można było z ubioru i po świeżéj cerze poznać, zająwszy z drugim stolik pod oknem:— Panie kawalerze,— na garsona zawołał.

— Daj nam waćpan dwie porcje barszczu nie zabielanego z rurą i uszkami, a pamiętaj, aby wędzonka w nim była; potém sztukamięsę białą z ogórkiem, i pieczonego kapłona z sałatą.— Czy macie Kaźmierusa piwo?— Nierozumiem,— odpowiedział garson.—No, to bawarskie?— nie mamy, ale poszlemy.— Przedewszystkiem, proszę o wódkę.

— A jaką panowie każecie sobie podać, mamy z likworów, du broue de noix, de la fleur d'oranges, au vin de champagne, santa Maria, du parfait amour.— Daj pokój tym romansom, odpowie poczciwy szlachcic,— przynieś nam po prostu po dużym kieliszku kminkówki. A widząc zbliżające się kwestarki, jeden z pierwszych powstał z miejsca, wyjąwszy z długiéj zielonéj sakiewki nowiuteńkiego holenderskiego dukata, ofiarował na ubogich.— Czy dużo kwestujące uzbierały pieniędzy w téj restauracji, kędy wszystko się płaci na wagę złota, a nikt się nie wstydzi na jeden obiad przejeść coby wystarczyło ubogiéj rodzinie na miesiąc? nie wiem; wiem tylko, że hrabia Firlej z towarzystwem swoim obszedłszy wszystkie stoły, poszedł nieco się posilić do bocznego pokoju.

Po trzech dniach nieustannéj i męczącéj pracy, już ostatniego wieczorem, kończyła się kwesta, kiedy Czesław wracając do domu:—Dzisiaj środa,—rzekł do żony, na zakończenie naszéj pielgrzymki, wstąpmy na sessją Bibljoteki Warszawskiéj.

W wielkim domu na przeciw reformatów, na pierwszém piętrze od dziedzińca, zgromadzenie Biblioteki Warszawskiéj odbywało co środa posiedzenia swoje.

W dosyć obszernym pokoju, przy bocznéj kanapie, stał długi stół zielonem suknem nakryty. Na stole przy lampie i dwóch świecach, pliki papierów, protokół posiedzeń oprawny w książkę, marmurowy wazon do wotowania, obok niego na szklannéj miseczce gałki czarne i białe, a w samym środku kałamarz, pióro i porządkowy dzwonek.— W koło innych ścian sofy i stołki.— Sk ro się nasze kwestarki pokazały wśród zgromadzenia uczonych a oswoiwszy się z gęstym dymem napełniającym pokój, zaczęły rozpoznawać przedmioty, mogło być w nim do trzydziestu osób, prócz tych, które się w drugim mieściły.— Towarzystwo po większéj części było złożone z kilku professorów oraz uczniów dawnych uniwersytetów naszych.

Na kanapie siedział badacz starożytności krajowych, czytał rozprawę z szesnastego wieku. Słuchał go z uwagą człowiek jeszcze młody, bogaty, który, zamiast wiek i dostatki poświęcać swiatowym nicościom, nie tylko w kraju ale i za granicą wynajduje z wielkim kosztem dawne pamiątki, zbutwiałe rękopisma, przechowuje, wydziera zniszczeniu to co się w proch zamienić miało.— Przy nim siedział nasz astronom, któren już tyle zasług położył w swoim zawodzie;— daléj młody jeszcze wiekiem, ale stary nauką professor fizyki; obok niego postępowy chemik; paleontolog przy matematyku, za nimi ulubiony nasz powieściopisarz; daléj zoolog, europejską posiadający naukę a tak piękną piszący polszczyzną! W tém zgromadzeniu nie jednego znalazłeś prawnika, ekonomistę, obywatela wiejskiego, ex-wojskowego, duchownego.—Właśnie w téj chwili pan Pomian, jeden z redaktorów bibljoteki wprowadzał na posiedzenie dwóch nowo do Warszawy przybyłych, jednego z Moskwy, drugiego z nad brzegów Styru; a zabawiwszy z pół godziny, kiedy wychodził, przypominał każdemu uprzejmie swoją niedzlelę.— Cóż znaczy ta niedziela?—Zapytał obywatel z nad Styru sąsiada swojego.

— Pan Pomian, — odpowiedział zapytany,— co niedziela zgromadza u siebie zrana tych wszystkich, których tu pan widzisz, a prócz nich całą młodzież Warszawską wraz z tymi, którzy od dawna przestali być młodymi. Dla młodych jest tam dobry przykład i zachęta do pracy, dla starych przekonanie, iż ta ziemia którą niegdyś uprawili, nie leży odłogiem, ale obfity plon wydaje.—Czy pan Pomian autorem?—Nie, pan Pomian nie pisze, ale dowodzi, że niebędąc nawet autorem można być użytecznym krajowi, chęcią, ruchem, radą, pomocą pieniężną; jedném słowem p. Pomian jest duszą Biblioteki Warszawskiéj, tego mu nikt odmówić niezdoła.

Bibliotcka Warszawska jest jedyném pismem zbiorowem w naszym kraju. Przetrwała wiele przeciwnych kolei, oparła się zazdrości i zawiści nie jednéj literackiéj koterji, i po kilkanastuletniém istnieniu uzyskała stanowisko pewne, ocenienie niezaprzeczone, będące dla niéj rękojmią na przyszłość.

Pewnego razu przybył po raz pierwszy na posiedzenie srodowe pewien znakomity literat, nie należący jednak do zwolenników Bibljoteki Warszawskiéj. siadł na kanapie i podczas czytania ważnéj rozprawy zasnął, czyli raczéj udawał, że śpi.— W kilka tygodni późniéj, gdy go pytano: czy bywa na posiedzeniach środowych?— Zdaje mi się jak przez sen, że byłem raz jeden,— odpowiedział.

W koło stołu sami redaktorowie pisma zasiedli; roztrząsali czytane artykuły, wotowali na nie, i większością głosów przyjmowali lub odrzucali.— Na stronie przy drugim stoliku kilka osób przerzucało gazety, dzienniki, pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne.

Parę godzin zabawiwszy na uczoném posiedzeniu, Marja i Czesław wrócili do domu, zadowoleni z kwesty i z przepędzonego wieczora.— Kwesta rozradowała ich serca przekonaniem, iż w rodzinnéj ziemi istnieje jeszcze współczucie na cierpienia ludzkości, wieczór odświeżył umysł, pokołysał nadzieją błogich plonów w przyszłości!

W wielki piątek w jednym z kościołów Warszawy, Marja kwestowała z Emilją. Obie czarno ubrane, przy stole bogatym dywanem przykrytym, siedząc w staroświeckich krzesłach otoczone były, że tak powiem, licznym dworem. Na srebrnych tacach dary próżności, światowych względów, dumy, rozlegały się obok skromnéj ofiary, obok grosza wdowiego; ale też nie raz imperjał wstydzić się musiał przed lichym miedziakiem, tak jak występek okryty sajetą lub jedwabiem nieraz spuszcza oczy przed cnotą w siermiędze.

Gdyby bogaty dawał w stosunku tego co daje ubogi, nie byłoby ubogich, dobry byt zastąpiłby nędzę, błogosławieństwo zastąpiłoby skargę i narzekanie, Niebo zdawało by się bliżéj ziemi; byłby to jedynie możebny, przypuszczalny między ludźmi komunizm!

Dwudniowa po kościołach kwesta ukończyła się z korzyścią dla ubogich. W sobotę wieczór mnóstwo pobożnych napełniło przybytki pańskie, uderzono w dzwony, odezwały się armaty, a rozpierzchłe po całéj kuli ziemskiéj chrześcijańskie ludy, zaśpiewały Alleluja!

(Dalszy ciąg nastąpi).

wojsko i zastępy drogo opłaconych urzędników żywić musi. Mniéj nad dwa kroć sto tysięcy żołnierzy we Włoszech mieć nie może, Węgry półtora razy tyle wymagać będą. Tak więc, pół miljona zbrojnych, ciągle na stopie wojennéj utrzymywanych i to na czas nieokreślony, do czegoż skarb doprowadzi? Bierny nawet opór ma swoją wielką potęgę; dzieje uczą, że kiedy nieszczęsnéj pamięci Austryjak Filip II król hiszpański, podobnymże trybem postępując, zamożnych niegdyś Hollendrów na żebraków zamienił, wówczas dopiero ci żebracy władzę jego obalili. Wszystko zdaje się zapowiadać, że Węgrzy nie powstaną, lecz że odrzucając to, co im rząd austryjacki zamiast odwiecznéj, czysto narodowéj konstytucji, dać zechce, biernym oporem usiłowania rządu obezwładnią, i nakładne utrzymywanie niewymiernéj liczby strażników niezbędném uczynią.

Tymczasem półwysep włoski z każdym dniem potężnieje. Nowe królestwo coraz przez większą liczbę państw europejskich uznane, krzepi się i mężnieje, liczbę wojska swojego wzmaga i baron Ricasoli proroczym niemal duchem przepowiedział, że wkrótce wolno będzie Włochom, skoro stosunki Austrji więcéj się powikłają, pójść na wyzwolenie Wenecji. Jeżeli, co wszystkie dzienniki zgodnie zwiastują, sprawdzi się, że p. Benedetti został mianowany posłem francuzkim w Turynie, jeżeli wizerunek tego męża, podany przez nas w dzisiejszym nrze Kurjera, jest sprawiedliwy, wątpić nie można, że stosunki Włoch i Francji w nową przejawę wstępują, że cośmy we wtorkowym poglądzie jako nadzieję wskazali, t. j. że Francja widoki swoje z widokami bratniego włoskiego plemienia zespoli, to już w rzeczywistość przechodzić poczyna. Zwracamy szczególniejszą uwagę czytelników naszych na prześliczne pismo Johna Lemoine, w którém jak w zwierciedle blizką przyszłość Włoch ujrzą; znajdą oni w wymównym głosie wielkiego publicysty wypowiedziane z całą powagą tak słusznie nabytéj sławy, te myśli, które staraliśmy się ciągle rozwijać i w przekonaniu czytelników naszych zaszczepić: że w moc wyższych, acz nie pisanych praw społecznych, Włochy mają prawo być jednolitym narodem, że świętość duchownéj władzy kościoła wtenczas dopiero w całym nieśmiertelnym blasku i potędze zajaśnieje, kiedy odrzuci od siebie wszystko co jest ziemskiem i poziomém i kiedy tron swój oprze nie na bagnetach austryjackich lub francuzkich, ale na sumieniu katolickiego świata.

Parlament włoski od 18 lutego do 13 lipca odbył 109 posiedzeń i zagłosował 83 prawa. Jeżeli pamiętać zechcemy, że pierwszy raz zebrali się na wspólną radę przedstawiciele, tak długo politycznie obcych dla siebie krajów, jeżeli zwrócimy uwagę na to, jak potężne ręce i jak czynnie rozsiewały między nimi kąkol niezgody, zaiste zdumieć się przyjdzie nad duchem braterstwa i jednomyślności, jaki na tym pierwszym włoskim parlamencie panował. Nie darmo najwymówniejszy z Rzymian nazwał historję nauczycielką wieków; ludzkość powinna wsłuchiwać się w jéj przestrogi i do nich postępowanie swoje stosować. Oto, gdyby Franciszek II nauczył się choćby tylko historji własnego domu, wnet ze zgrozą cofnął by się ze stanowiska, na którém, z obrazą Boga, z hańbą imienia i z tylu klęskami pożog i morderstw, tak uporczywie stoi; nauczyłby się, że wielki jego przodek, Henryk IV, mimo wszystkie przeciwne pozory, był przez Boga wybranym królem Francji, jéj wybawcą z pod austryjackiego ciemięztwa, a lubo miał przeciw sobie i Rzym, politycznemi przesądami i namiętnym zabobonem zaślepiony i całe duchowieństwo, dążąc jednak do wielkiego celu jedności narodowéj, wywalczył zwycięztwo, stał się ulubieńcem swego narodu, chlubą ludzkości i okrył się nieśmiertelną chwałą. Ujrzałby uderzające podobieństwo między jego dążeniami i celem, a dążeniami i celem Wiktora Emmanuela; ujrzałby, że obadwa mieli jednych nieprzyjacioł, ów wielkiego i groźnego Sykstusa V, ten dobrotliwego ale słabego Piusa IX; że przeciw obudwom, nie pojmujące potrzeb i warunków społecznych duchowieństwo wytężyło całą swą zawziętość; że obadwaj w domu austrjackiem mieli nieubłaganych, okrutnych wrogów swych dynastji i narodowości. Ujrzałby znowu, że gdy we dwa wieki późniéj przyszła ciężka godzina na rodzinę burbońską we Francji, lubo ją większość narodu odstąpiła, znalazły się jednak serca szlachetne a wierne, które w Wandei ani krwi, ani majątku nieszczędziły w obronie raz poślubionych zasad. Stad też poświęcenie się wysokiéj szlachty francuzkiéj, lubo przez ludzi postępu i prawdziwych miłośników ojczyzny potępiane, wzbudzało dla nich cześć i uszanowanie, i tarcze Montmorency, Richelieu, Larochejacquelein i ogromnego zastępu tylu innych, nie przyćmionym w późnéj potomności jaśnieć będą blaskiem. Gdyby na to wszystko Franciszek II uwagę zwrócił i porównał swoje osamotnienie z tą ciżbą najświetniejszych imion, jaka Burbonów francuzkich w Coblenz, w Mitawie, w Hartwell, w Holyrood otaczała, gdyby porównał jacy rycerze **bez trwogi i zarzutu** broń swoją usłudze Ludwika XVIII poświęcali, a jacy siepacze zbójeckie noże i pochodnie podpalaczów jemu na usługi w Rzymie przynoszą, uląkł by się swego osamotnienia i zrozumiał by, że najświętsza nawet sprawa, piastowana takiemi rękami, upaść koniecznie musi. Z upadkiem Franciszka II, potomkowie najstarożytniejszych rodów neapolitańskich i sycylijskich odbiegli króla; tylko ludzie sądownie ścigani i w kraju pozostać nie mogący, poszli za nim do Rzymu i, wyjąwszy kilku walecznych wodzów, jak: Bosco, Ulloa i Fergola, którzy wykonanéj chorągwi przysięgi złamać nie chcieli, nikt z ludzi wyższéj osobistéj wartości pozostać przy nim nie chciał. Gdyby zatém to wszystko rozważył i z dziejów zdrową naukę wyciągnął, musiałby dójść do przekonania, że każdy dzień pobytu jego w Rzymie sprawie kościoła szkodzi, a w sercach dawnych jego poddanych żal i nienawiść zaszczepiać do niego musi. Napróżno ludzie zaślepieni łudzą się nadzieją wskrzeszenia niepowrótnego stanu rzeczy; nic Włoch południowych od jedności nowego królestwa oderwać nie zdoła, mogiły zaś pomordowanych spokojnych obywateli i zgliszcza popalonych wsi i miasteczek świadczyć i wołać o pomstę do Nieba będą za upor i zaślepienie, które nad światło dzienne jaśniejszéj prawdy uznać nie chciały. Jen. Cialdini objął już rządy w Neapolu i wkrótce świat usłyszy, że spokojność na południu Włoch wróci, bo przedsięwzięte przezeń środki wątpić o tem nie dozwalają. Przeczuła już to wysoka neapolitańska szlachta, która tłumnie do ojczyzny wraca, król zaś Wiktor Emmanuel z tą wielką polityczną trafnością, któréj tyle już dał dowodów, chętnie ją przyjmuje, a tych z jéj synów, którzy do gwardji narodowéj ochotnie wchodzą, względami swojemi szczególniéj zaszczyca.

W Turcji, wszystko podobnież jest w oczekiwaniu. Przybycie Daud-paszy do Syrji, objęcie przezeń władzy, sprężystość, z jaką Fuad-pasza poskramia swawolę wojska, tęgość woli, jaką ogólnie nowemu sułtanowi przypisują, zdaje się, że na czas przynajmniéj spokojność chrześcijanom na wschodzie zapewnią; do jakich jednak wypadków rzeczy w Bośnji i Hercogowinie doprowadzą, jeszcze jasno przewidzieć trudno. Głuche jakieś wieści o porozumieniu się Omera-paszy z książęciem Mikołajem czarnogórskim, dzienniki niemieckie podały, ale w jakim celu, odgadnąć nie łatwo. Zmiana panowania w Stambule pociągnęła za sobą mnogie zmiany w wewnętrznem domowém urządzeniu dworu Pady-szacha. Najżywotniejsze pytania stosunków chrześcijan tureckich z portą, zostały dotąd nie tknięte. Ks. Michał serbski, i książe Aleksander rumuński, postanowili udać się do Carogrodu. Jeżeliby to prawdą być miało, że toczą się jakieś tajemne układy o powołaniu na tron księstw naddunajskich książęcia jednego z domów panujących europejskich, być może, że podróż Aleksandra Kuzy ma na celu odwrócić te przeciwne osobistym jego widokom zamiary, bo chociaż dola ojczyzny była by bezpieczniejszą pod rządem spokrewnionego z panującymi europejskimi władcy, kto wie, czy książe Kuza wzniesie się do téj wysokości, aby szczęście rodzinnego kraju nad ponęty osobistéj dumy przeniosł. Nakoniec, to chwilowe rozkochanie się dziennikarstwa zachodniego w nowym sułtanie, podobno próby czasu nie wytrzyma. Takie rozprzężenie, do jakiego cesarstwo tureckie doszło, taka sprzeczność zasad, jaka między islamizmem, a chrześcijaństwem istnieje, nie da się ani uleczyć, ani pogodzić, choćby najdzielniejszą ręką pojedyńczego człowieka. Skarbowości tureckiéj oszczędność sułtana nie dźwignie, praca jego nad podniesieniem floty, nad opatrzeniem wojska w gwintowane działa, nie przyczyni się bynajmniéj do ustalenia doli chrześcijan i owszem zasilić tylko Turków może do srozszego znitowania krepujących ludności chrześcijańskie kajdan. Zaledwie napisaliśmy te słowa, gdy otrzymane nowe dzienniki przyniosły nam piękne pismo p. Peyrat, redaktora **Prassy**, o położeniu i przyszłości Turcji. To, cósmy tu w pobieżnym zarysie napomknęli, publicysta francuzki rozwinął w szerszych rozmiarach. Udzielimy te uwagi czytelnikom naszym w następnym nrze Kurjera.

Do wielkich spraw, na których rozwiązanie świat oczekuje, należy bez wątpienia spór między Stanami Zjednoczonemi Ameryki. Dotąd wiadomości z drugiéj pół kuli dochodzą tylko do d. 6 lipca. Kongres zwołany przez prezydenta Abrahama Lincoln, otwarty został **zwykłém poselstwem**. Jeżeli rzeczywiście w tém urzędowém piśmie, piérwszy zwierzchnik rzeczy pospolitéj domaga się 400,000 żołnierzy i 400,000,000 dollarów, lękać się należy, czy rozdrażniona wyobraźnia nie uniosła go za wszelkie szranki rozsądku i czy miejsca zimnéj rozwagi, z któréj Lincoln dotąd słynął, nie zajęła namiętność, ale tak daleko posunięta, że go w oczach Europy i Ameryki okryć może wielką śmiesznością. Wolimy przeto czekać nim skutek **poselstwa** nie rozwiąże téj zagadki. W każdym razie, zwołanie kongresu było niezbędne; w nim bowiem spoczywa jedyne lekarstwo na położenie końca temu zgubnemu rozdwojeniu, jakie ludzkość smuci, a dla obywateli Stanów zjednoczonych gotuje najzgubniejsze klęski.

Tylko Francja zdaje się niczego nie oczekiwać, prócz najszczęśliwszéj przyszłości swego wewnętrznego rozwoju. Napoleon III otrzymał w obec świata największy dowód ufności, jaki naród panującemu dać może. Zażądał on pożyczki 300,000,000 na lat 30. Paryż przedstawił niesłychany dotąd widok; pałac ministerstwa skarbu dosłównie był obleżony przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi, znoszących pieniądze na to wezwanie. Skwapliwość podpisujących się na tę pożyczkę była tak wielka, że ochotnicy, aby dostać się nazajutrz przed innymi do gmachu, całe noce pod arkadami bezsennie przepędzali, by innym nie dać się uprzedzić. Jeżeli liczby podane przez telegraf nie mylą, zamiast 300 miljonów, więcéj czterech miliardów zobowiązano się złożyć. Wielka jest potęga ufności i pieniędzy w tym bogatym francuzkim kraju, ale wielkim też być musi panujący, co taką ufność zjednać potrafił!

Włochy.

Pośpieszamy udzielić czytelnikom naszym mądre i prześliczne pismo, znakomitego redaktora dziennika *Rozpraw*, pana John Lemoine, obejmujące wierny obraz sprawy włoskiéj. Oto jest dosłówny przekład tego pisma: „Cavour, można już dziś o nim mówić jak o człowieku, należącym do dziejów, Cavour był mężem czynu. Sami litowalibyśmy się nad sobą, tracąc czas nad pisaniem jego pogrzebowéj mowy, lepiéj uczcimy jego pamięć, pracując daléj nad dziełem, które zostawił niedokonane, ale żyjące, ale nie wygasłe. Jak umierający Epaminondas mógł powiedzieć: Nie żałujcie mnie, zostawiam dwie nieśmiertelne córy, Leuktry i Mantineę, — Cavour zostawił Włochy, Włochy jednolite; nie należy go żałować. Jak służył krajowi swojemu całém życiem, tak równie usłużył mu swoją śmiercią. Godzi się wierzyć, że nowe królestwo włoskie nie byłoby tak prędko przyznane przez Francję, gdyby nagłe zniknienie wielkiego ministra nie naraziło bytu Włoch na niewątpliwość. Między Cavourem i drugą wielką potęgą zapalił się pewien rodzaj pojedynku, woli i rozumu, zakończony wdaniem się nieba. Po wszystkiém, co ta druga potęga uczyniła, lubo niekiedy szemraliśmy na jéj zmienność, może więcéj pozorną niż rzeczywistą, i którą trudno nam wytłumaczyć, pociesza nas myśl, że daleko korzystniéj jest dla Włochów, że sami pracowali nad swém ustaleniem, że własnemi siłami utworzyli swą konstytucję, że doszli do niéj przez własną cierpliwość i wytrwałość, niż żeby te dobra zawdzięczać mieli cudzoziemskiéj opiece.

Dla narodów i dla pojedynczych ludzi twarda szkoła pracy jest daleko korzystniejszą, niż słodycze orędownictwa. Dla nas zaś, bystrość, z jaką nowe królestwo zostało przyznane, jest dowodem, że tożsamość widoków Francji i Włoch została pojętą jak być była powinna. Dopóki Cavour sterował nawą, nie było niebezpieczeństwa śmierci, można było pozwolić Włochom doświadczać sił swoich, można było nawet z przyjemnością przypatrywać się ich pływaniu, choćby dla podania im ręki i wzbudzenia uczucia potrzeby pomocy. Ale od chwili, w któréj sprawa, za którą Francja krew swoją przelała, znalazła się w niebezpieczeństwie, same dno polityki francuzkiéj powinno się było wynurzyć. Okropy cios, który runął na Włochy, obudził nadzieję wszystkich ich wrogów; rozumiano, że jedność Włoch umrze razem z jéj głównym pracownikiem, spodziewano się zagrzebać cały naród w mogile jednego człowieka. Koniecznem było, aby tym szalonym nadziejom zadać natychmiast kłamstwo. Francja nadewszystko nie mogła utwierdzać przekonania, że jéj własna polityka mogła uledz zmianie przez śmierć człowieka, bo byłoby to uznaniem, że na nim się jedynie opierała. Owóż Francja wie czego chciała; chce tegoż samego dzisiaj co wczoraj, i nad ledwie zamkniętym grobem najznakomitszego ze współczesnych Włochów, uznała Włochy. Słusznie więc następca hr. Cavour mógł wyrzec: „Kraj zaprawdę ujrzy nowy dowód życzliwości cesarza Napoleona, w saméj chwili, jaką obrał do tak uroczystego objawu.“ Widocznie miał on zamiar ukoić wielkie nieszczęście, jakiego Włochy doświadczyły. I oto dla czego powiedzieliśmy, że Cavour śmiercią swoją również służył krajowi, jak ciągiem całego życia. Uznanie królestwa włoskiego przez Francję, ogłoszone we właściwéj godzinie, jest czynem równie donośnym, jak zwycięztwo; jest ono uświęceniem wszystkiego, co się od dwóch lat spełniło. Nie zapominamy o zastrzeżeniach, towarzyszących temu urokowi, ani o różnicy między uznaniem i rękojemstwem. Cała waga w naszych oczach spoczywa na tém, nie żeby Francja ręczyła za Włochy, w obec innych mocarstw, lecz żeby ręczyła w obec siebie saméj, i aby oświadczyła w obliczu Europy, że niechce odrabiać tego co zrobiono. W Villafranca rząd francuzki przyjął za programmat konfederacji, widząc zaś jéj protestacje przeciw kolejnym przyłączeniom, z których królestwo Włoskie powstało, można było sądzić, że nie przyjmie czynów dokonanych i że zastrzega dla siebie wolność wskrzeszenia swych pierwszych pomysłów. Odwołanie posła francuzkiego z Turynu, udzielenie opieki królowi neapolitańskiemu, mogły dać otuchę tym przypuszczeniom. Ale akt przyznania położył koniec wszystkim wątpliwościom. Jest to zamknięcie przeszłości, pogrzeb reakcji, jest to mowa pogrzebowa systematu federacyjnego. Włochy przestały być wyrażeniem geograficzném, a Villafranca zamieniła się w nazwę filozoficzną. Jeżeli rząd francuzki sądził, iż powinien był uczynić zastrzeżenia, rząd włoski ze swéj strony nie zobowiązał się do żadnych warunków. Żaden z nich nie wyrzekł się swéj swobody. Mógł więc p. Ricasoli powtórzyć za swym poprzednikiem, że Rzym i Wenecja są dla Włoch niezbędnemi. Te słowa wywołały pewien rodzaj zgorszenia w urzędowym europejskim świecie, jak gdyby pierwszy raz je usłyszano, jak gdyby były nowym programmatem. Ależ Włosi po wszystkie czasy nigdy nic innego nie mówili. Pokój był dla nich tylko rozejmem, nigdy nie będzie niczém inném, tylko zawieszeniem broni, dopóki nie zostaną panami u siebie. Chociażby słowa, które wnet wymówimy, miały obudzić wstrętne wspomnienia, lub źle zabrzmieć w uszach niektórych naszych czytelników, powtórzymy jednak, że istnieją prawa i dawniejsze i wyższe od praw dyplomatycznych i że zasady sprawiedliwości i uczciwości, są silniejsze nad przepisy Grocjusza, Vattela i Puffendorfa. Zajmowanie Wenecji przez Austrję jest w samém sobie cięższą obrazą prawa, niż zerwanie przemocnie narzuconych traktatów. Austryjacy we Włoszech są tylko przywłaszczycielami cudzego dobra i każdy krok, który ich przymusi do jego zwrotu, będzie krokiem sprawiedliwości. W położeniu więc Włochów względem Austryjaków w Wenecji, na jedno tylko baczyć należy t. j. na właściwość chwili. Prawność roztrząsania nawet nie potrzebuje. Wenecjanie nie są jeńcami na słowo, ale jeńcami w kajdanach, i dzień, w którym wszelkiemi możliwemi środkami potrafią te kajdany skruszyć, będzie radośnie powitany przez wszystkich brzydzących się niegodziwością. Jak wszystkie zadania, mogące rozstrzygnąć się siłą widzialną, zadanie weneckie ma ważność drugorzędną. Prawdziwą trudnością Włoch jest Rzym, bo w Rzymie Włochy staną w obec drugiéj, wielkiéj, moralnéj siły. Byłoby błędem rozumieć, że najrozsądniejsi, najprzenikliwsi i najgłębsi w polityce, Włosi, bardzo skwapliwie pragną zajęcia Rzymu. Nie tają oni przed sobą ogromnych trudności, jakie ta sprawa dla nich wznieca w Europie, a nawet na całym świecie; bo świat katolicki tak przywykł patrzeć na Rzym, jak na swoją własność, że zajęcie Rzymu przez Włochów uważałby za przywłaszczenie. Świat katolicki zna Rzym, ale nie zna Rzymian. Z tego więc względu należy dokonać wielkiéj pracy na mniemanie powszechne, potrzeba więc, aby katolicy wskrzesili w sobie uczucie prawdziwéj niepodległości kościoła i otworzyli oczy na symonję, na jaką naraża go obce orędownictwo. Z tego względu nigdyśmy nie widzieli różnicy między zajęciem Rzymu przez Francuzów lub przez Austryjaków. Obadwa są w naszych oczach jednakowém nadwerężeniem dwóch praw równie świętych t. j. niepodległości ludu rzymskiego i niepodległości kościoła. Nie istnieje żadna przyczyna prawna, upoważniająca jakiekolwiek państwo obce, do narzucenia jakiemukolwiek narodowi rządu, którego ten nie chce. Nie odwołując się nawet do niedowiarków, niema ani jednego katolika, coby wierzył, że papież potrafi utrzymać się w Rzymie, choćby przez godzinę, bez opieki wojska francuzkiego lub austryjackiego. Któż twierdzić będzie, że papiestwo wiele na tém zyskuje, że przedstawia się poddanym swoim i wszystkim wiernym pod dwoistą postacią: domowego ciemięztwa i cudzoziemskiéj interwencji? Im dłużéj to położenie trwać będzie, tém bardziéj Włosi oddalać się nie przestaną od kościoła, aż dopóki pojednanie stanie się niemożliwém. Władza świecka papieska jest wiecznem źródłem nieładu w społeczności politycznéj i odszczepieństwa w społeczności religijnéj. Nie można dowodniéj doń przemówić jak własnemi słowami hr. Cavour. Twierdzenie, mówił on, że władza świecka papieska jest rękojmią niepodległości duchownéj, zdaje mi się już być matematycznie dowiedzionem za błędne w przekonaniu wszystkich katolików dobréj wiary. Władza świecka jest rękojmią niepodległości wówczas tylko, kiedy dostarcza jéj posiadaczowi siłę zbrojną i pieniądze, dla zapewnienia jéj niepodległości; ale gdy zamiast dostarczania ich, przeciwnie zmusza żebrać o to u innych mocarstw, taż władza świecka staje się źródłem zupełnéj zawisłości... Powiémy papieżowi: Ojcze św., władza świecka nie jest już dla ciebie rękojmią niepodległości, wyrzecz się jéj, my zaś opatrzymy ciebie tą wolnością, o którą stolica św. napróżno od trzech wieków kołata do wszystkich państw katolickich. Wynękałeś wprawdzie jakieś cząstki téj wolności, przez konkordaty, lecz to zmusiło cię samego do udzielenia im przywilejów, więcéj powiem, oddałeś w ich ręce nawet samą broń duchowną. Owóż, tę wolność, któréj nigdy nie mogłeś otrzymać od mocarzy, chlubiących się być twymi sprzymierzeńcami, twymi posłusznymi synami, dajemy ci w jéj całéj zupełności; gotowi jesteśmy obwołać we Włoszech tę wielką zasadę „Kościoł wolny w państwie wolném.“ Przyjdzie czas, mamy niezachwianą nadzieję, w którym te słowa będą zrozumiane i przyjęte przez kościoł; bo jeśliby nie były, wtenczas nad samym kościołem płakać by należało.‘

Turyn, *14 lipca.* Wczoraj izba skończyła swe prace, odroczy się do października. Posłowie, a mianowicie toskańscy już opuścili Turyn. Neapolitańscy i sycylijscy wnet pójdą za ich przykładem, wszyscy nakoniec pragną ochłodzić się w górach i pokrzepić siły na pracę nowego sejmu. Od 18 lutego do 13 lipca izba odbyła 190 posiedzeń i zagłosowała 83 ustawy, z których najważniejszemi są: uchwała o przyjęciu przez Wiktora-Emmanuela nazwy króla włoskiego, utworzenie wielkiéj księgi, zlanie w jedną całość długu, narodowego, pożyczka 500 miljonów i zagłosowanie wielkiéj liczby dróg żelaznych. Na interpelacjach nie zbywało a również i na parlamentarnych burzach. Oppozycja nie pominęła żadnéj zręczności, do odznaczenia się jadowitemi swarami, ponieważ szczupła jéj garstka nic stanowczego dokazać niemogła. Jedno z najniewcześniejszych pytań poruszone było przez prośbę o dozwolenie powrotu do Włoch Józefowi Mazzini. Przyjaciele jego sądzili, iż wywołają wrzawę, podnosząc tak drażliwy przedmiot, lecz oszukali się. Prośba mająca 2,000 podpisów nie 20 lub do 40,000 jak twierdziły stronnicze dzienniki, nie mogła sprawić żadnego skutku. P. Mazzini został zaocznie skazany; żaden więc przewod prawny przeciw niemu nie istnieje, nie miał bowiem woli lub odwagi poddać się prawu, jak to uczynili jego towarzysze, następnie ułaskawieni przez króla. Owoż, królowi służy tylko prawo łaski nad winowajcami sądownie skazanymi. Może on darować karę przeznaczoną w moc wyroku w skutek prawidłowego sądowego przewodu; ale nie może sam zastąpić sądu i wyrokować przed jego postanowieniem. Mazzini więc nie może być ułaskawionym nim go nie osądzą, t. j. nim sam niestanie przed trybunałem i nie przejdzie przez prawne koleje. Byłoby to rzeczą prawdziwie pożądaną, bo skoroby ten człowiek dał się widzieć zblizka, straciłby cały urok. Nakoniec ministrowie zdają się chcieć stanowczo obmyśleć bezpieczeństwo Włoch południowych. P. Minghetti przeszedł przez ciężkie doświadczenia, na ostatnich posiedzeniach parlamentu, miał pole przekonać się, że jeżeli go większość poparła to tylko z téj jedynéj przyczyny, że czas był niewłaściwym do zmiany choć jednéj osoby w gabinecie, zmiany, która mogłaby wywołać wiele innych i powstrzymać bieg spraw, wówczas gdy potrzeba iść naprzód i iść prędko. Spodziewają się, chociaż trudno na to liczyć, że hr. San-Martino cofnie swe postanowienie i pozostanie na urzędzie, na którym jest wielce kochany. Przybycie jenerała Cialdini niewątpliwie przyłoży się do zniweczenia wszystkich knowań reakcji. Jenerał pójdzie ręka w rękę z namiestnikiem, że zaś obadwaj są ludzmi sprężystymi i niezłomnéj woli potrafią prędko rokosz przytłumić. Wówczas dopiero powiedzieć będzie można, że Włochy byt swój poczęły. Mówiono o podróży królewskiéj do Neapolu. Dotąd nic w téj mierze nie postanowiono. Król uda się we Wrześniu do Florencji na wystawę, być może, że stamtąd na dni kilka wyjedzie do Neapolu. P. Nigra na kilka dni tylko opuści Turyn, przed powrótem cesarza do Paryża p. Farini objawił był chęć podróżowania, lecz nakoniec wolał pozostać w spokojném ustroniu swojém Saluggia. Wielka szkoda, że opuścił sprawy rządowe. Włochy potrzebują takich jak on mężów. Zamyślają tu o urządzeniu legji węgierskiéj znajdującéj się w Neapolu, rozwiązanie któréj spowodowane było brakiem karności. We wrześniu pocznie w Turynie wychodzić nowy dziennik, pod kierunkiem p. La Farina, prezydenta towarzystwa narodowego i posła na sejm. Rzeczone czasopismo z tygodniowego zamieniło się na miesięczne, teraz ma zostać codziennem. Potrzebujemy dobrego czasopisma, pan La Farina i jego spółpracownicy mogą nas niem obdarzyć. Z Sycylji przychodzą pomyślne wiadomości, pod zarządem jenerała de la Rovere, porządek wraca, prawa biorą górę i rozboje słabną. Rząd niderlandski uznaje królestwo Włoskie. Nadzwyczajny nasz poseł hr. Mamiani przyby do Aten na korwecie Vittorio-Emmanuele. Minister spraw zagranicznych przyjął go wybornie. Wczoraj wieczorem, sekretarz poselstwa hr. Greppi wypłynął z Genui dla połączenia się z nim w Atenach. Hrabia Arese będzie miał jutro posłuchanie u n. p. dla zdania sprawy z paryskiego poselstwa, gdzie świat urzędowy okazał się dlań szczególnie uprzedzającym. Minister skarbu znajduje się w ciągłych rokowaniach z wielu bankierami zagranicznymi, których tu ściągnęła nasza pożyczka. Handel genueński od niejakiego czasu przybrał ogromne rozmiary, życie więc tego miasta jest nierównie czynniejsze niż kiedykolwiek. W każdéj godzinie dnia okręta żaglowe i parowe krzyżują się między sobą w porcie, w którym flota wojenna zdaje się być zbyteczną. Zbudowanie arsenału w Spezzia, uchwalone przez izby, usunie tę niedogodność.

Dnia 15 lipca. Podług listu pisanego z Turynu król podpisał dnia wczorajszego dekret uwalniający hr. de San-Martino od dostojności namiestnika w Neapolu. Od śmierci hr. Cavour jest to może najdotkliwszy cios, jaki jedność Włoska poniosła. Rzeczy wszakże doszły do tego stopnia, że uwolnienie hr. de San-Martino stało się nieuchronném, jeśli rząd niechciał narazić się na nowe gabinetowe przesilenie. Jenerał Cialdini został mianowany namiestnikiem. Od dnia oddania w ręce królewskie władzy nad państwem Obojga Sycylji przez Garibaldiego, w listopadzie 1860, widzimy już czwartego namiestnika. P. Farini, ks. de Carignan i hr. de San-Martino musieli ustąpić przed niepokonanemi trudnościami. Ostatniemu udało się zostać popularnym; ale ta popularność nie mogła utrzymać się, tylko ceną wielkich ofiar ze strony rządu głównego. Dziś koléj na jenerała Cialdini, za dni kilka da się zrozumieć, czy to mianowanie sprowadzi te pożądane następstwa, jakich spodziewa się jego sprawca, p. Minghetti. Hr. Gerolomio Cantelli, deputowany parmeński, mianowany jest sekretarzem jeneralnym namiestnictwa, czyli raczéj towarzyszem jenerała Cialdini; bo w razie nieobecności ma go zastępować w rządzie. Hr. Cantelli jest rodem z Parmy, gdzie był ministrem spraw wewnętrznych, w roku 1859 t. j. w czasie przyłączenia księstwa do Piemontu. Znany był oddawna jako jeden z najgorliwszych przewódców stronnictwa wyzwolonego w Emilji. Po ostatecznem wcieleniu księstwa Parmeńskiego hr. Cantelli był ciągle przedstawicielem swojego rodzinnego miasta w parlamencie, gdzie pozyskał wysoki szacunek współposłów, którzy

wybrali go kwestorem izby. Hr. de San-Martino ma jutro opuścić Neapol, towarzyszy mu żal całéj ludności, obawy wszystkich rozumnych patryotów, lękających się zgubnych następstw oddalenia się męża tak biegłego i wziętego.

Dziennik *Kraj* (le Pays) uważa: że ostatni manifest Mazziniego przeszedł prawie nie postrzeżony. Prorok idei ogłasza tę zasadę, że rewolucja która zatrzymuje się, jest zgubiona, i radzi Włochom dla własnego ocalenia rzucić się na Francuzów i Austryjaków w Wenecji i Rzymie; jeśli tego nie uczynią, przepowiada im dziedzictwo krwi i domowéj wojny, ale czas już minął, kiedy wierzono tym deklamatorskim bredniom. Donoszą o nowych zamachach na twierdze Bagato i Eperone w Genui podczas nocy przez tajemnicze bandy. Dziennik Diritto mówi o wielu zabitych z liczby napastników, ale abyśmy uwierzyli w poległych trzeba wprzódy widzieć żyjących. Mosty zwodzone podnoszą co wieczór, zdobycia tych twierdz niepodobna dokonać bez dział i sprawiedliwego oblężenia. Napaść z ręczną bronią byłaby tak niedorzeczną i bezcelną, że nie może być tylko lada jakim żartem uczynionym zewnątrz albo płodem zatrwożonéj wyobraźni wewnątrz. Podobnież nie należy brać za rzeczywistość mniemanego spisku przeciw Garibaldiemu. Są ludzie, którzy sądzą, że sprawy nie dosyć jeszcze powikłały się, chcieliby skłonić wsławionego wodza do przybycia na ląd stały. Spodziewają się popchnąć go na jakie niebaczne przedsięwzięcie, albo doprowadzić do jednego z tych nieprzewidzianych dąsów przeciw władzy, które go porywają i zaciemniają przed nim polityczny widnokrąg. Przypomnijcie sobie zachowanie się p. Ricasoli w ostatnich rozprawach nad wniesieniem Garibaldiego, tudzież świeże jego parlamentowe oświadczenia. Liczcie na niezłomność jego woli, bądźcie też pewnymi, że potrafi być panem położenia, że to tylko uczyni co zechce i nieda się uwieść. Listy z Neapolu rzeczywiście donoszą że kilku niecierpliwych popłynęło do Kaprery, z drugiéj zaś strony, znajdujemy w *dzienniku narodowości* następną wiadomość, która nie jest bez pewnego związku z tém co poprzedza: „Mówią o tajemniczem zniknieniu Garibaldiego, który miał opuścić Kaprerę, utrzymywano, że namówiony przez niektórych swoich doradców, nie chcących pogodzić się z tronem króla włoskiego jenerał popłynął do Sycylji. Lecz ta wieść wymaga potwierdzenia.

Podług listu pisanego z Neapolu d. 15 lipca stan rzeczy we Włoszech południowych jest następny: „Z 70,000 ludzi, z których składało się wojsko Franciszka II, 20 tysięcy tylko zgodziło się zmienić mundur i zaprzysiądz wierność konstytucyjnéj ustawie. Poźniéj jeszcze 15 tysięcy żołnierzy, oświadczyło chęć powrócenia do służby, wcielono ich do rozmaitych pułków. Znajdowałoby się zatém jeszcze 35 tysięcy rozpuszczonych żołnierzy w kraju. Większa połowa tych ludzi wróciła do prac około roli. Z tego rachunku wypada, że znajduje się przeszło 15 tysięcy żołnierzy, mających uczęstnictwo we wszystkich łupieztwach i zabójstwach, trapiących południowe prowincje. Między nimi też znajdują się najniebespieczniejsi służalcy dawnéj neapolitańskiéj policji, którzy potrafili umknąć przed zemstą ludu, najbardziéj osławieni ajenci dyrektora policji Maniscalco, którzy ucieklszy z Palermo nie mogli nigdzie znaleźć schronienia, prócz w Rzymie, lecz gdzie pozostać było im niepodobna dla kłopotów, jakiemi rząd papieski nabawiali; jeśliby zaś nanowo ukazali się w Palermo, niewątpliwie wszyscy padliby pod sztyletami ludu. Do téj zgrai dołączyło się 150 więzniów zbiegłych z Caserte i trochę mnichów ze zniesionych klasztorów. Oto jest cały kontyngens ludzi czynnych, w tém co nazywają działaniem reakcji w południowych prowincjach. Pierwiastki, z których się te zgraje składają, tłómaczą dla czego niemają na swém czele żadnego z oficerów byłego wojska Franciszka II, ani żadnego członka wysokiéj neapolitańskiéj rodowitości, ani nakoniec żadnego z wielkich i bogatych właścicieli ziemskich, którego imie miałoby pewną powagę. Jenerał Pinelli nieustannie ścigając powstańców w Terra di Lavore potrafił odeprzeć ich w wielkiéj liczbie na ostateczną granicę prowincji, gdzie dowodzi, i ścisnąć ich w Avellino. Oto jest ostatnia proklamacja, którą ten jenerał rozkazał porozlepiać po miastach i wsiach prowincji Terra di Lavore: „Ktokolwiek w ciągu dni 10-ciu, od objawienia niniejszego manifestu, stawić się będzie przed władzami rządowemi, otrzyma przebaczenie, wyjąwszy tych, co dopuścili się zabójstw lub łupieztwa. Ci ostatni odesłani zostaną przed sądy zwyczajne, które o nich wyrzekną. Żołnierze zbiegli, po upływie tego przeciągu czasu, jeśli wpadną z bronią w ręku, ulegną rozstrzelaniu.“ podpisano „Pinelli“.

Ta proklamacja wywarła najzbawienniejszy skutek i spokojność wróciła w Terra di Lavore. Wielka liczba zbiegów stawiła się już przed zwierzchnością. Inni dowiedziawszy się o rosporządzeniach jenerała Pinelli, schronili się do prowincji ościennych. Od środy 10 lipca zachodziły utarczki z powstańcami w Avelino i okolicach. Wojsko, żandarmerja, gwardja narodowa i legja Węgierska miały w nich udział,— wczoraj walka trwała kilka godzin, liczba powstańców zabitych i spalonych ma wynosić około stu dwudziestu. Wojsko wzięło jeńców. Gwardja narodowa była nieubłaganą. Co najbardziéj zapaliło jéj gniew, było to podpalenie mieszkania profesora Sorentino. O mały włos że ten mąż powszechnie szanowany, nie zginął z całą swą rodziną w płomieniach podnieconych przez zbójców. W Montefalcone podobnież stoczyła z powstańcami żwawą utarczkę gwardja narodowa, wsparta przez 62-gi pułk linjowy i oddział legji węgierskiéj, inna potyczka miała miejsce w Boscotricase gdzie powstańcy ponieśli wielką porażkę. Z innych prowincij odległych od Neapolu nadchodzące wiadomości nic zatrważającego nie podają.

Piszą z Wiednia d. 10 lipca do gazety augsburskiéj, że co do zdrowia ojca św. tyle krążyło sprzecznych wieści, iż czas powiedzieć coś w tym względzie pewnego. Następne wiadomości mogą być poczytane za zupełnie wiarogodne. Jego świątobliwość cierpi na wodną puchlinę, symptomata do ostatnich czasów niezagrażały niebezpieczeństwem, dopóki nie przyłączyły się do nich: zawróty i uderzenia krwi do głowy. Ponieważ te paroxyzmy coraz częściéj wracają i są przeszkodą ojcu św. do odbywania zwykłych i tak pomocnych dla niego przechadzek, niepodobna nie poczytywać ich za bardzo niebezpieczne. W tych okolicznościach święte kollegjum często zastanawia się nad możliwością osierocenia papieskiego tronu, co samo z siebie jest rzeczą wielkiéj wagi. Na przewidywanem konklawe odrodzą się wszystkie dawne stronnictwa. W każdym razie, ci co już teraz wymieniają następcę Piusa IX, dowodzą, że stan rzeczy jest im zupełnie obcy, do tego jeszcze nie przyszło; nie tak dawno rozgłoszona wieść, że ojciec św. mianował następcą swoim kardynała Wisemana jest czystym wymysłem. Pius IX nie wierzy w niebezpieczeństwo swéj choroby, silny na duchu jest pewnym przeżyć obecne ciężkie czasy. Dołączamy tu wiadomość udzieloną przez korespondenta paryzkiego pod dniem 13 lipca gazecie *akademickiéj petersburgskiéj*: Wybor na posła-francuzkiego w Turynie, pana Benedetti, sprawił powszechną radość między Włochami. Baron Ricasoli osobiście z nim sprzyjaźniony skłonił Wiktora-Emmanuela, aby król prosił cesarza Napoleona o to mianowanie. P. Benedetti jest gorącym zwolennikiem jedności włoskiéj. Ten mąż stanu, rodem z Korsyki, całym sercem oddany domowi Bonapartych, a szczególniéj ks. Napoleonowi, którego przekonania co do Rzymu i Wenecji zupełnie podziela. Dwa tygodnie temu, kiedy sądzono, że przedstawicielem Francji w Turynie będzie p. Banneville, jeden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, wynurzył się przed poufną osobą: „Niewierzę w ten wybor. Niepodobna bowiem naznaczyć posłem w Turynie byłego sekretarza konferencji Zurichskich. Owa polityka już dziś jest zupełnie zaniechaną, główny jéj przedstawiciel, baron Bourqueney zasiadá w senacie, trzyma się zupełnie na ustroni od ruchu politycznego, i poprzestaje na czynieniu wniesień na korzyść papieżu. Sam p. Thouvenel nie pochwala tego co się we Włoszech dzieje i przygotowuje w Europie: przyjdzie czas w którym i on będzie musiał ustąpić z miejsca, które zajmie p. Benedetti. Tak mówił ów dyplomata, i oto widzimy pana Benedettti posłem w Turynie. Ztąd wniosek oczywisty, że zapowiedziane przez barona Ricasoli rozwiązanie niedługo da na siebie czekać. Wszystko już umówione i podpisane, niewiadomy tylko czas urzeczywistnienia przyjętego już planu. P. Benedetti zdaniem powszechnem jest człowiek zdolny. Podczas kongresu paryzkiego w 1856, był on jego sekretarzem i redaktorem protokołów, z tego powodu przedstawiony jest między innymi uczęstnikami kongresu na wielkim obrazie, uwieczniającym to dziejowe zdarzenie. Obraz zawieszony jest w galerji wersalskiéj. *Monitor* nie ogłosił jeszcze mianowania pana Benedetti, niezmiernie bowiem trudno zastąpić go na posadzie dyrektora spraw politycznych, którą zajmuje.

Francja.

Paryż, *16 lipca.* Ks. Adam Czartoryski umarł d. 15 lipca w 93 roku życia.

Hr. Vimercati odjeżdża jutro do Turynu. Wiadome są prace tego męża stanu, około przyznania przez Francję królestwa włoskiego.

Ks. następca tronu pruskiego, udając się najśpieszniéj do Baden, po otrzymanéj wiadomości o zamachu na życie swego ojca, nie miał czasu opatrzyć się w pasporta ani dla siebie, ani dla swego orszaku; ostrzegł tylko o tém hrabiego Pourtalès, posła pruskiego w Paryżu. W skutek starań tego ostatniego, w ministerstwie spraw wewnętrznych przedsięwzięto wszystkie ułatwienia w przejeździe przez Francję j. k. wysokości.

Ks. Murat kazał rozdać wszystkim urzędnikom wielkich władz państwa broszurę, o wstrząśnieniu, które miało miejsce w wolno-mularstwie, na kopercie zapisano, iż rozdanie nastąpiło z jego wyraźnéj woli.

Posłowie syamscy, którzy z rozumną ciekawością zwiedzają wszystkie cuda dawnego i spółczesnego Paryża, udali się wczoraj do fotografji Nadarda, gdzie kazali zdjąć swoje wizerunki, dla odwiezienia ich do ojczyzny. Wyjeżdżają oni w sobotę d. 20 lipca do obozu pod Châlons. W niedzielę rano będą na wielkiéj mszy wojskowéj, w poniedziałek na przedstawieniu wojny podjazdowéj, umyślnie dla nich urządzonéj. We wtorek udadzą się do Anglji, ale bez żadnego urzędowego posłannictwa.

Wiadomo, że cesarz Napoleon rozkazał otworzyć nową 30-letnią pożyczkę 300 miljonów franków. Stronnicy rządu parlamentarnego marszczyli się na to, że zaledwo budżet został zagłosowany i izby zamknięte, wnet rząd na własną odpowiedzialność ten krok przedsięwziął; ale obfitość kapitałów we Francji jest tak wielka, potrzebowanie zaś ich tak małe, że wszyscy rzucili się na wyścigi z powierzeniem pieniędzy swoich rządowi. Pałac ministerstwa skarbu, w którym przyjmowano podpisy, znajdował się w prawdziwém oblężeniu, dziś minął piąty i ostatni dzień zapisów. Potrzeba było całéj chmury sierżantów miejskich, a nawet wojska, dla utrzymania porządku między cisnącemi się do bram pałacu. Bilety téj pożytki są po 1,000 fr.

Dziennik *le Monde* otrzymał od rządu rozkaz umieszczenia w swych słupach następnego sprostowania: „Dziennik le Monde umieścił pod dniem 6 lipca list pisany jakoby do swéj redakcji z diecezji Quimper, opisujący nowy ustęp walki wszędzie rozpoczętéj przeciw kościołowi, ustęp, który miał mieć miejsce w wolno utrzymywanéj szkole dla dziewcząt departamentu. Fałszem jest, jakoby dozórca urzędowy szkółek początkowych, kazał powyrzynać z książek szkolnych portrety ojca św., nie miało to miejsca ani wówczas ani poźniéj, jak równie załączonéj przy tym portrecie modlitwy nie nazywał bynajmniéj pismem występném. Fałszem jest, jakoby zakonnice otrzymały ze strony inspektora szkółek początkowych, jakąkolwiek naganę, z powodu tych portretów. Fałszem jest, że grożono im za to zamknięciem szkółki, lub jaką kolwiek inną karą. Fałszem jest, że przesłano raport w téj mierze do wyższego zarządu. Fałszem jest, że nowy testament protestancki w tłumaczeniu bretońskiém, lub inném, opatrzony stemplem prefektury Finistery, rozdawany został małym dziewczętom, uczęszczającym do szkółek wolnych krajowych; ani administracja, ani nauczycielki szkółek wolnych tak zakonne jak świeckie, zapytane przez inspektora, w téj mierze nie mogły dać żadnego o takim nowym testamencie objaśnienia. A więc doniesienia dziennika le Monde 6 lipca, są zupełnie kłamliwe.

Od czasu znajdowania się cesarza w Vichy, zdrowie n. p. jest wyborne. Użycie wód okazało się bardzo skutecznem. Codzień odbywa długie przechadzki, a chociaż szuka ustronia, niepodobna mu uniknąć spotykania się z wielu cudzoziemcami zebranymi w Vichy. Ludność wiejska z Bourbonais zbiega się dla widzenia jego osoby, cesarz okazuje się wdzięcznym za uczucia przywiązania, których jest przedmiotem.

Sprawa o zatrzymaniu dzieła ks. de-Broglie nie ukończy się, jakby się zdawało, zaprzestaniem sądowego przewodu i rozkazem powrótu exemplarzy. Najprzód, że z ostatnich nie wszystkie znaleziono, a prócz tego litograf poniół z przyczyny komisarza policyjnego stratę na 200 fr., a przeto ks. de-Broglie silnie popiera poszukiwanie swe na prefekcie policji, w celu przymuszenia go do uznania, że zabór był nieprawny, i do wynagrodzenia litografa za poniesioną stratę. Sprawa ta, początkowo zaniechana, może się wytoczyć przed sąd i da powód do rozpraw czysto prawoznawczych. Prefekt policji odwoła się zapewnie do art. 757 konstytucji VIII roku, na mocy którego urzędnicy administracyjni nie inaczéj mogą być pozywani przed sąd, jak tylko z upoważnienia rady stanu. Pytanie zachodzi, czy prefekt policji działał jako urzędnik administracyjny, czy jak sądowo-policyjny, rozkazawszy zatrzymać dzieło ks. de Broglie przed jego ogłoszeniem? W pierwszym razie, inaczéj być nie może pozwany, jak z rozwiązania rady stanu, w drugim zaś podlega sądom zwyczajnym. To pytanie, jak równie i prawność zatrzymania exemplarzy dnia 7 czerwca roztrząsane były na konsultacji u obrońcy ks. de Broglie, p. Pawła Andrala, którego zdanie podzielają pp. Odilon Barrot, Dufaure, Hebert i Berryer. Na zasadzie téj konsultacji, zatrzymanie dzieła ks. de Broglie u litografa przed jego ogłoszeniem uznane za nieprawne, prócz tego prefekt policji odpowiedzialny majątkiem za następstwa i poniesione straty być może powołany przed sąd zwyczajny. Książka drukowana, jak pięknie się wyraził w swéj konsultacji p. Andral, dopóki nie jest ogłoszoną, ma być również nietykalną, jak rękopism i sama myśl autora. W obliczu prawa, książka wydrukowana lub nie wydrukowana, lecz niewyszła na jaw, jest tylko myślą autora. Jeżeli można zatrzymać u drukarza książkę wprzódy, nim na świat wyjdzie, można zatrzymać i rękopism, idąc zaś daléj, możnaby i po myśl sięgnąć, czego jeśli władza nie czyni, to nie dla tego, aby ją szanowała, lecz że jest dla niéj niedostępną. Sam tylko fakt wydrukowania lub rękopiśmiennéj kopji, podług naszego prawa o prasie nie stanowi występku, skoro nie nastąpiło ich ogłoszenie, tak twierdzą pp. Odilon Barrot i Dufaure. To prawo, którego zaszczyt wniesienia służy ks. de Broglie, przyszło mu go bronić w zastosowaniu do własnéj naukowéj pracy.

Niedawno wydany okólnik p. Persigny o zatrzymywaniu w drodze administracyjnéj dzieł rządowi podejrzanych, wniósł w ten spór nowe żywioły i dowody. Zachodzi pytanie, czy prefekt policji działał na zasadzie rzeczonego okólnika i czy dzieło p. de Broglie nie zostało zabraném przed jego rozesłaniem, jako zastosowanie podobnego trybu postępowania, obmyślanego przez ministra spraw wewnętrznych.

Jeśliby prefekt odwoływał się do okólnika 13 maja, mówi p. Andral, nie zważając że ks. de Broglie nie jest wygnańcem, powiedzielibyśmy, że okólnik nie może zastąpić, a tém mniéj odmieniać prawa i że w mowie będącemu postanowieniu w żadnym razie być posłusznym nie należy. Wszakże prefekt nie ośmieli się przez samo uszanowanie dla sądu, przytaczać pisma, sprzeciwiającego się najprostszym pojęciom i zasadom prawa. Nim nieotrzymamy dowodów, że się rzeczy mają inaczéj (mówi p. Hebert) powinniśmy raczéj patrzyć na okólnik jako na pismo podlegające naszemu rozbiorowi, niż jak na środek, który wyniknął z nieznajomości prawa i nieoględności, ale jak na pierwiastek systematu obmyślanego, wyuzdanego ucisku, chcącego być wyższym nad prawa.

Na innem miejscu atoli p. Andral uważa, że okólnik 13 maja nie pójdzie pod roztrząśnienie sądu, gdyż prefekt policji zasłoni się konstytucją VIII roku, niedozwalającą pozywać administracyjnych urzędników bez upoważnienia rady stanu. Wszakże drugi proces sprowadzi pytanie na sądowe pole i trudno będzie wystąpić przeciw temu procesowi z jakimkolwiek zarzutem.

Drugi proces, o którym wyżéj wspomniano, wytoczy się z następnego powodu. Ks. d'Aumale miał dwie mowy na dorocznym obchodzie towarzystwa naukowéj pomocy w Londynie. Dzienniki otrzymały ostrzeżenie, aby tych mów nie ogłaszać. P. Leon Masson chciał je wydać w tłumaczeniu francuzkiém w broszurze i umówił się o jéj wydrukowanie z typografem Wettersheimem. Przed wyjściem jeszcze okólnika 13 maja, p. Wettersheim po jego odczytaniu znalazł, że spełnić przyjętego obowiązku nie może, okólnik bowiem p. Persigny zakazuje drukować wszelkie pisma z pod pióra wygnańców. P. Masson, mający w ręku kontrakt zawarty z drukarnią, udał się do p. Andral po radę; ten w obszernem piśmie uczynił wywód całéj sprawy, a korzystając z nastręczającéj się sposobności, wydrukował obie mowy ks. d'Aumale i rozdał ten swój wywód w wielkiéj liczbie exemplarzy. P. Berryer podobnież podniósł jako prawoznawca głos w tym przedmiocie i następném zdaniem zadał ciężki cios okólnikowi hr. Persigny. Chciałbym utrzymywać, są jego słowa, że p. Wettersheim źle pojął okólnik 13 maja, ale to niepodobna, muszę przyznać, że doskonale go zrozumiał. Tylko napróżno widzi w tym okólniku przeszkodę do spełnienia podpisanéj przez siebie umowy. Ministrowie obowiązani są przestrzegać wykonania praw, ale ani ich zmieniać, ani zaostrzać siły ostracyzmu nie powinni.

Nadto okólnik ministra wkracza w obręb sądowy; jakież to jest rozporządzenie administracyjne, potępiające wszelkie dzieło napisane przez wygnańca bez względu na treść jego i przedmiot. Takiego prawa nie znamy, a lubo minister przypomniał, że wygnańcy wyjęci są z pod prawa powszechnego, rzeczywiście tak jest, bo pozbawionymi są największego dobrodziejstwa żyć i umierać w ojczyźnie, lecz stąd nie wypływa, aby mieli być wyjętymi z pod praw ojczystych, prawo francuzkie rozciąga nad nimi swą opiekę a również dosięgnąć ich może swą karą. Nie będziemy wchodzili w administracyjne pobudki hr. Persigny, jeżeli istotnie mniema, że ogłaszanie pism książąt francuzkich we Francji obudza pewne wspomnienia, jest niebezpiecznem dla rządu cesarskiego, droga przed nim otwarta, niech wniesie na ciało prawodawcze projekt nowéj ustawy, obostrzającéj jeszcze surowość prawa, którym wygnańcy ulegają. Niech wyraźnie w projekcie swoim powié, że wygnańcy nic zgoła we Francji drukować nie mogą i że czujność nad spełnieniem prawa ma należeć nie do sądowéj, ale do administracyjnej władzy. Jeżeli zaś nie odważy się na to, tém samém potępi swój okólnik. Dopóki istniejące prawa nie ulegną zmianie, niechże je szanuje, to uszanowanie bowiem jest pierwszą powinnością i dodamy największą siłą każdego rządnego państwa.

Anglja.

Londyn, *15 lipca.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin p. Duncombe żalił się, że w Stanach zjednoczonych Ameryki Anglicy doznają rozmaitych zniewag i krzywd, że rząd związkowy ogłosił nagrodę po 20 dollarów za każdego Anglika, którego by schwytano na jakiéjkolwiek usłudze wyświadczonéj oderwańcom, że konsul angielski w w Savannah dla tego, iż przybrał barwy stanów południowych stracił zupełny wpływ u rządu; że w jego oczach jednego z poddanych angielskich podejrzanego o sprzyjanie stronnikom związku, zanurzono w smole i osypano piórami. Lord John Russell odpowiada, że nie otrzymał dotąd urzędowych doniesień, że słyszał o gorszącym postępku zanurzenia w smole i wytarzania poddanego angielskiego w piórach, lecz jeżeli konsul pozwolił sobie przybrać tę lub ową barwę, zasługuje na surową naganę rządu.

Na posiedzeniu izby gmin dnia 16-go pan Duncombe domagał się, aby rząd ustanowił konsulat jeneralny w Peszcie, twierdząc, że Anglicy zamieszkali lub mający stosunki z krajem węgierskim usilnie o to proszą; że wzrastająca ludność dwóch połączonych miast Budy i Pesztu, która dziś dochodzi do 300,000 mieszkańców zasługuje na to, aby konsul jeneralny urzędował w Stolicy węgierskiéj. Lord John Russel odpowiedział: Co się ściąga do dyplomacji, mamy ambasadora w Wiedniu, a ponieważ nigdy nieutrzymywaliśmy konsula w Peszcie, nie sądziłem być właściwem wydawać na to grosz publiczny, zapewne przyjdzie dzień gdzie utrzymywanie konsula angielskiego w Peszcie stanie się potrzebnem, ale dziś nie sądzę, aby to było właściwem.

17-go lipca. Z powodu mianowania lorda John Russell parem Anglji, miasto Londyn będzie musiało wybrać na jego miejsce innego deputowanego do izby niższéj. Wyborcy londyńscy zebrali się w wielkiéj liczbie w tawernie londyńskiéj i uchwalili ułożyć adres do teraźniejszego lorda majora stolicy p. Cubbitt, aby przyjął parlamentową kandydaturę.

Austrja.

Peszt, *14 lipca.* Dzienniki wiedeńskie mówią o mającéj udzielić się odpowiedzi na adres, jakby chodziło o stoczenie nowéj bitwy solferyńskiéj i jakby od téj odpowiedzi zależała dola Węgier. *Magiar-Sajto* wyraża się następnie w tym względzie. „Manna niebieska nie spadnie na nas z Wiednia, nie bardzo też jéj łakniemy. U nas każdemu dziecku wiadomo, że w życiu konstytucyjnem narodu, jedyne posłannictwo rządu zależy na kierowaniu spraw publicznych; lecz że lud rozstrzyga. Jeżeli wola nasza nie ziści się dzisiaj, ziści się jutro, ale ziści się w każdym razie. Projekt odpowiedzi wygotowany był przez pana Zsedenyi, lecz kancelarja węgierska znalazła ją tak bezbarwną i tak niezgodną z zasadami praw 1848 r. że ją zupełnie przerobiono; co pociągnęło za sobą zupełną zgodę między członkami kancelarji węgierskiéj. Przeciw temu projektowi ministerstwo niemieckie wystąpiło z własnym wypracowanym przez radcę Perthaler. Jeśliby rzeczony projekt przyjęto, ministrowie niemieccy dowiedliby raz jeszcze, że nie pojmują ani prawa publicznego węgierskiego, ani pierwszych zasad rządu konstytucyjnego, chociaż Austrja od 26 lutego posiada konstytucję. W projekcie kancelarji węgierskiéj unikano wszelkich sporów wynikających, bądź z dyplomatu 20 października, bądź z konstytucji 26 lutego. Peszti-Naplo zdaje się chcieć zagaić dwuznaczną politykę wbrew przeciwną duchowi i prawości postępowania narodu. Wyznaje, że Węgry domagają się rękojmi dla praw 1848 i że nigdy niepozwolą na żadne uszczuplenie swoich konstytucyjnych swobód; ale obawa że te prawa mogą przeszkodzić układom, zbija go z toru, przyrzeka więc, że Węgrzy sami okażą gotowość do podarcia tych praw, za które krew przelewali i które stanowią ich nieodzowny warunek. Prawda, że jest mowa o wprowadzeniu zmian, ale Peszti-Naplo powinien by być szczerszym i powiedzieć, że te zmiany nic nie należą do Austrji i do jéj rządu, bo zmiana choć jednego stosunku między królestwem a rządem, nie tylko sprawiła by zmianę praw 1848, ale paktów na których te prawa spoczywają. Zmiany ściągają się jedynie do autonomji Kroacji, do równéj używalności języków, na żadną zaś innę kraj nie przyzwoli.

Unitarjusze zamknęli swój synod w mieście Torda w Siedmiogrodzie. To wyznanie jest szczątkiem znanego w Polsce w XVI i XVII wieku wyznania arjanów lub socynjanów, rozkrzewiło się ono w Siedmiogrodzie pod panowaniem Jana-Zygmunta Zapolya, siestrzana ostatniego z Jagiellonów Zygmunta-Augusta. Dziś przetrwało ono tylko na lądzie Europy, w Siedmiogrodziu ma licznych zwolenników w Anglji i liczniejszych jeszcze w Ameryce. W tych dwóch ostatnich krajach posiada bardzo uczonych teologów, w Siedmiogrodziu, skutkiem rozmaitych przyczyn głębsza nauka wygasła; synod uchwalił wysyłać młodzież po naukę do Anglji, w kraju zaś wychodzące w języku węgierskim czasopismo unitarskie, wziąść pod swą opiekę; Unitarjusze składają się wyłącznie z Węgrów.

Prusy.

Berlin, *15 lipca.* Wszystkie dzienniki pruskie objawiają żal, zgrozę i radość z powodu zamachu badeńskiego. Te uczucia są jednomyślne we wszystkich warstwach społeczeństwa. Rada miejska zagłosowała adres do króla; miasto było wspaniale oświecone a dziś odbywa się nabożeństwo po kościołach wszystkich wyznań. Liczne deputacje udadzą się do Baden-Baden ze złożeniem królowi adresów. Książęta krwi i wiele najznakomitszych osób śpieszą z wynurzeniem osobiście swych uczuć królowi, cały kraj pójdzie za ich przykładem.

Baron Schleinitz ostatecznie opuszcza ministerstwo spraw zagranicznych, następcą jego jest hr. Bernstorff dotychczasowy poseł w Londynie. Skład jednak całego wydziału pozostanie niezmienny. Baron Schleinitz obejmie ministerstwo dworu królewskiego. Jenerał Manteufel skazany na trzymiesięczne warowne więzienie, za pojedynek z radcą Twestenem, został ułaskawiony przez króla, i dnia 14 udał się do Baden-Baden.

Dnia 17 lipca. Nowy minister Pruski spraw zagranicznych hr. Benstorff pobierał nauki w Getyndze, późniéj usposobił się do służby rządowéj w rozmaitych wydziałach, w Berlinie nakoniec w stopniu referendarza przeszedł do zawodu dyplomatycznego. Kolejno należał do poselstw pruskich w Hadze, Monachjum, St. Petersburgu i Paryżu, następnie był ministrem pełnomocnym w Neapolu, Wiedniu i Monachjum, od roku zaś 1854 w Londynie. Hrabia Bernstorff uchodzi za męża głęboko wtajemniczonego w politykę europejską, wszakże mniemania jego polityczne, nie są w zupełnéj zgrozie z mniemaniami p. von Carlowitz.

Hiszpanja.

Depesza ministra spraw zagranicznych hiszpańskich do pana Mon posła dworu madryckiego w Paryżu.

Panie ambasadorze, przedstawiłem najjaśniejszéj pani w. d. pod liczbą 210, 225, i 226 z 8 i 18 bieżącego mca. i również ważną notę francuzkiego ministra spraw zewnętrznych którą pan mi przesłałeś. Królowa dowiedziała się z wielkiém zadowoleniem, że rząd cesarski podziela jéj uczucia względem Ojca ś-go i pragnie polepszenia obecnego położenia w nowych wypadkach, które mogłyby podać w wątpliwość trwałość jego tronu. Niemożna nie przyznać, że usiłowania cesarza wstrzymały rozpęd rewolucji włoskiéj i że obecność wojsk francuzkich jest rękojmią pokoju i bezpieczeństwa dla stolicy apostolskiéj. Chociaż rząd królowéj miał zawsze zaufanie w postanowieniu cesarza, nieuchylać ojcu świętemu tak silnéj podpory, jaką jest francuzka; nie mniéj jednak był szczęśliwym, otrzymując zapewnienia zawarte w nocie pana Thouvenela, według których rząd cesarski nie dopuści, ze swéj strony, do żadnego czynu przeciwnego przyczynom, dla których Rzym zajęty jest przez wojsko francuzkie. Francja jest mocarstwem katolickiém; monarchowie francuzcy szczycili się zawsze tytułem arcy-chrześcijańskich, i niemożna przypuścić, aby nie zrywając z przeszłością i nie narażając przyszłości, zgodziła się wystawić papieża na niebezpieczeństwo nowego najścia i nowych zgubnych wstrząśnień. Utrzymanie władzy Ojca ś-go obchodzi świat cały. Upadek jéj miałby skutki straszliwe i niepowetowane: silnieby wstrząśnięty został porządek, który od tylu wieków trwa w kościele katolickim i zbawienne dogmata całego społeczeństwa byłyby obalone do takiego stopnia, że chyba z trudnością mogłyby się dźwignąć. Oto, dla czego Hiszpanija nie może uważać sprawy rzymskiéj z tegoż punktu, z którego patrzy na inne sprawy zajmujące resztą Włoch. Zasady niezaprzeczonéj prawdziwości mogą się przystosować do jednych lub drugich; ale charakter religijny sprawy rzymskiéj o wiele przewyższać będzie charakter polityczny innych interesów. Zasady prawa i sprawiedliwe przyczyny, które można zastosować, dla okazania, że urządzenie spraw czysto politycznych właściwém jest mocarstwom które w 1815 roku ustanowiły porządek Europy, mogą również służyć dla okazania, że sprawy rzymskie nie mogą być zostawione na łup gwałtu i buntu. Niemniéj jednak szczególne względy, biorące początek w historji, powinny być przystosowane do rozpatrzenia sprawy rzymskiéj. Względy te wypływają z natury téj władzy mieszanéj, jednocześnie duchownéj i świeckiéj, na któréj utrzymaniu wiele zależy katolicyzmowi. Władza świecka zaręczona jest traktatami, lecz te traktaty nienadały jéj nowéj i przedtém nieznanéj rozciągłości. Przywróciły tylko stan, który jéj należał przed wielkiemi wojnami i silnemi wstrząśnieniami, którym uległa Europa ku końcowi przeszłego i w początku teraźniejszego wieku. Władza świecka papieża istniała przed podpisaniem traktatu wiedeńskiego i przed wypadkami, które ją wstrząsły. Mocarstwa, które podpisały traktat wiedeński, ograniczyły się tylko przywracając téj władzy warunki, w których się znajdowała w epokach uprzednich i dalekich. Władza ta, utwór tworzącego się katolicyzmu, winna swe utrzymanie i powiększenie pobożności i wspaniałomyślności monarchów i narodów katolickich. Rzym pozbawiony okazałości Cezarów

znalazł swą wielkość i blask w nazwie stolicy katolickiego świata. Narody zależące od niego podzielały korzyści, które mu to położenie przynosiło. Łatwo więc zrozumieć, że narody katolickie uważają Rzym jakby wspólną własność, któréj zachowanie powinno być przedmiotem ich ciągłych starań; i zewnątrz nieodmiennych zasad prawa które bronią tę władzę, też same narody powodują się przyczynami szczególnemi. Rząd królowéj przedsiębiorąc ostatnie rokowania zagajone z rządem cesarskim, nie szukał jedynie zadowolenia własnych uczuć: chciał jeszcze spełnić obowiązek, który nań wkłada posłannictwo czuwania nad sprawami narodu na schwał katolickiego, i przyczynić się jeśli nie dla zaradzenia złemu, to dla wstrzymania jego rozciągłości. Chcemy wezwać narody katolickie do zbadania położenia, w którém się znajduje stolica apostolska i do wynalezienia środków stanowczych, aby je polepszyć. Rząd królowéj zna całą ważność zadania i trudności do zwyciężenia, aby dojść do wniosków zdolnych one rozwiązać; lecz spodziewa się znaleźć we wspólnictwie uszanowania i współczucia dla ojca ś-go, w usposobieniu poniesienia ofiary, aby go uwolnić od niebezpieczeństw zagrażających, dostateczne środki do zadawalającego rozwikłania. Niemamy potrzeby wskazywać rozciągłość tych ofiar, nim się nieprzekonamy czy mogą być przyjęte, a nadewszystko czy będą dostateczne dla otrzymania celu, do którego dążymy. Bylibyśmy nawet przygotowani do wynalezienia środków aby dójść do tego. Lecz ponieważ nie możem obecnie wejść na tę drogę i ponieważ niebezpieczeństwo niedawno grożące zdaje się wstrzymanem, jeśli nie uchylonem, rząd królowéj nie uważa za stosowne nastawać w zalecaniu tego projektu. Daliśmy już poznać pod jakim względem uważamy toczące się pytania. Są one połączone ścisłym związkiem pomimo odrębnego charakteru jednego z nich. Zaniedbanie zasad dla jednego odejmie prawo powoływania się na też zasady względem drugich. Nie idzie Hiszpanji o zachowanie podstawy przyjętéj w widokach materjalnych lub osobistych, ponieważ ona w sprawie włoskiéj, widzi zasadę wyższą i według któréj uszanowanie praw ludu nie pociąga za sobą ani zapewnienia ani pogardy praw monarchów. Staramy się utrzymać tę zasadę prawa cywilnego, również jak międzynarodowego, które nie dozwala unikczemniać lub zmieniać traktatu inaczéj jak za zgodą wszystkich stron weń wchodzących. Ta niedogodność wskazuje rządowi królowéj drogę, któréj statecznie się trzyma. Wie on, że wpływ czasu zmienił wyobrażenia, że inne potrzeby powstały i nowe stosunki utworzyły się między monarchami a ludami, ale przekonaniem jego jest, że aby uczynić zadość potrzebom epoki, nie należy zamiast rozsądku i prawa, podstawiać siłę i zwodnictwo błędu. Czyniąc ofiarę w sprawie włoskiéj z własnych zasad i interesów, Hiszpanja nie przyniosłaby żadnéj pomocy Ojcu św., nie przywiodłaby rewolucji do szanowania bardziéj praw stolicy św., ani dumy do wyrzeczenia się zamiarów, porządek i pokój nie wróciłyby do Włoch, Europa pozostałaby na zawsze oddaną wyłącznemu zajęciu się, które w niéj obudził sam odgłos zamiaru zrobienia z Rzymu stolicy nowego królestwa włoskiego. W obec takiego położenia, przekonasz się panie ambassadorze, o potrzebie zwołania mocarstw katolickich dla narad względem polepszenia bytu ojca św. Odłożenie na czas późniejszy tego planu, może dziś nie spowodowałoby wielkich niebezpieczeństw; jednak należałoby go przyjąć, jeśli niechcą zostawić rozwiązania ważnych zadań, obudzonych przez rewolucję włoską, sile materjalnéj, oddanéj na usługi Pamiętnościom. Jednakże rząd jéj kr. katolickiéj mości, nanadto zna uczucia ożywiające rząd Jego cesar. mości, zby nie być pewnym, że nieprzystanie na żadne układy a ezgodne z uszanowaniem dla niepodległości i godności ntolicy św. i przeciwne powodowi, dla którego jego wojska sRzym zajmują. Rząd cesarski, jestem przekonany, przeszkodzi wszelkiemu najściu, którego by celem było wyzuć stolicę św. z posiadania Rzymu i państw mu pozostałych. Rząd królowéj jest zupełnie zadowolony z téj rękojmi; lecz jeśliby rząd cesarski, chciał przystąpić do zbadania ostatecznego sprawy rzymskiéj, znajdzie nas zawsze skłonnych do przyjęcia udziału w naradach. Przyniesiem w nie z uczuciem przywiązania i poszanowania dla stolicy św. życzenie rozwiązania spraw nas zajmujących na drodze rozsądku i pokoju. Przedstawisz pan tę depeszę panu Thouvenel i w razie żądania wręczysz mu jéj odpis.

Madryt 25 czerwca 1861 r. podpisano *Collantes*.

Depesza ta doręczoną została panu Thouvenel dnia 1-go lipca.

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

TURYN, 16 lipca. Baron Ricasoli przyjął jenerała Fleury podczas nieobecności królewskiéj. Najpodobniéj do prawdy, że król da posłuchanie jenerałowi w sobotę, t. j. d. 20 lipca.

Podług gazety urzędowéj, Avellino i Bazylikaty są spokojne. Kolumny ruchome wysłano do powiatu Carino.

NEAPOL, 16 lipca. W rozkazie dziennym jenerał Cialdini do szóstego korpusu wojska powiedział, że spodziewa się przywrócić spokojność w prowincjach neapolitańskich, oczyszczając je z band rozbójniczych. Liczy na spółdziałanie wojska, tudzież na pierwiastek ludowy i wyzwolony kraju. Kilku wichrzycieli, podniecających do buntu wieśniaków w okolicach Neapolu, uwięziono. Wielu officerów burbońskich uznanych przez rząd, znajdują się ciężko skompromitowani.

Gubernator Catanzaro żąda posiłków.

MARSYLJA, 16 lipca. Neapol 13 lipca. Dykasterja utrzymano. Jen. Cialdini udał się do Kalabrji ze 4,300 ludzi; urządza kolumny ochotników. W Cosenza wybuchnął bunt i ustanowiono rząd tymczasowy. Żywe utarczki zaszły pod tem miastem; bitwa pod Altri trwała 8 godzin. 91 Piemontczyków musiało ustąpić z szeregów; nie wzięto żadnego jeńca. Urzędowe depesze porozlepiane w Avellino oznajmują, że kolumna węgierska wytępiła więcéj tysiąca reakcjonistów. Małe miasteczko Montefalcone spalono dla przykładu. Mówią, że dany już był podobnyż rozkaz co do dwóch innych miasteczek; lecz że go hr. San-Martino cofnął.

RZYM, 13 lipca. Papież wrócił do zdrowia; Jego świątobliwość przechadzał się po willi Borghese.

MADRYT, 15 lipca. Królestwo ichmość pojechali do Santander. Królowa dała wczoraj posłuchanie nowym posłom: angielskiemu i amerykańskiemu, którzy doręczyli swoje wierzytelne listy.

W Andaluzji buntownicy poddają się.

TURYN, 17 lipca. Król Wiktor-Emmanuel dał jenerałowi Fleury uroczyste posłuchanie.

Dziennik Italia mówi, że wezwano gubernatorów do uprzedzenia bankierów, że rząd przyjmować będzie oświadczenia pożyczki aż do następnego wtorku, t. j. 23 lipca. Połowa pożyczki zachowaną zostanie dla rozebrania przez krajowców, warunki zaś późniéj ogłoszone będą. Senat potwierdził 58 głosami przeciw 13 umowę z p. Talabot o drogę żelazną. Nadzwyczajny poseł szwedzki jest oczekiwany w piątek, t. j. 17 lipca. Wiadomości z Neapolu z dnia dzisiejszego są więcéj uspakajające.

MADRYT, 16 lipca. Dziś i wczoraj nie przestawały krążyć wieści o rozruchach. Dzienniki ministerjalne zbijają te wieści twierdząc, że istnieją najzupełniejsze rękojmie spokojności. Wkrótce ma zapaść wyrok w Loja przeciw powstańcom.

MARSYLJA, 18 lipca. Konstantynopol 10 lipca. Sułtan zwiedza zbrojownie i lejarnie; rozkazał sporządzać działa gwintowane. Ciało dyplomatyczne żądało wyjaśnień co do mianowania Namik-paszy. Minister spraw zagranicznych Aali-pasza odpowiedział, że ten osobisty wybór sułtana spowodowany został przez zdolności i uczciwość Namik-paszy w reformach wojska.

Bank francuzki nie potwierdził jeszcze układów z kupcami Konstantynopolskiemi. Dwaj negocjanci zostali wysłani do Paryża dla czuwania nad dogodnościami handlowych targowisk wschodnich.

BADEN, 17 lipca. Król jego mość bardzo dobrze noc przepędził. Sen dostateczny wpłynął korzystnie na jego siły. Kontuzja szyi bieg swój odbywa w sposób najpożądańszy.

WIEDEŃ, 19 lipca wieczorem. Dzisiejsze wieczorne dzienniki oznajmują, że reskrypt krolewski w odpowiedź na adres Węgrów, będzie udzielony w następny poniedziałek, t. j. 22 lipca, sejmowi węgierskiemu i obiedwom izbom rady cesarstwa.

P. Zsedenyi wezwany został przez telegraf do Wiednia; przeznaczony jest na posadę podkanclerzego węgierskiego. Hr. Maurycy Esterhazy mianowany został następcą hr. Szecsen.

PARYŻ, sobota 20 lipca. Czytamy w Monitorze powszechnym: „4,693,814 trzydziestoletnich obligacji podpisano, z których 128,605 nie ulegających zmniejszeniu. Podobny wypadek jest potężnym objawem ufności kraju w cesarzu.

TURYN, 19 lipca. Nie sprawdza się aby Garibaldi miał opuścić Kaprerę. Cialdini nakazał zaciąg 15,000 ochotników gwardji narodowéj. Zbójcy Montesilfone zostali zniesieni. Wielu officerów garybaldystowskich przyjmuje dowództwo.

LONDYN, 19 lipca. Lord John Russell, odpowiadając w izbie gmin na interpellację możliwości odstąpienia Francji wyspy Sardynji, wyrzekł, że ważne następstwa jakie wywołałoby podobne pokuszenie, nie pozwolą Francji o niem myśleć. Lord John Russel zapytywał w téj mierze rząd francuzki i otrzymał najzupełniejsze zaprzeczenie podobnego projektu. Anglja nie przestaje czuwać.

PRZEGLĄD MIEJSCOWY.

Wilno.

W przeciągu minionego tygodnia, wszystkich zajmowała niemal wyłącznie kwestja kredytu ziemskiego, którą roztrząsali przybyli obywatele z gubernji Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj i Mińskiéj, oraz z Inflant polskich. Roztrząsania te nie miały charakteru urzędowego, gdyż zjazd był prywatnym, nie było to zebranie ogólne, ani też zebranie delegowanych od powiatów.

Już uprzednio ogłaszaliśmy główne zasady materjałów do projektu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które obecnie były przedmiotem rozpraw i w niektórych punktach zostały zmienione, a projekt ostatecznie przejrzany i przyjęty przez obecnych właścicieli ziemskich, którzy mają do Towarzystwa przystąpić ze swemi majątkami.

Oceniając ważność takowego przedsięwzięcia i pragnąc przyczynić się wiedzą i doświadczeniem, do postawienia téj kwestji na stanowisku odpowiedniém wymaganiom nauki i potrzebom kraju, zjechało natenczas z Królestwa polskiego dwóch obywateli: p. Antoni Wrotnowski, mecenas i radca Towarzystwa Kredytowego i p. Kłobukowski, członek komitetu b. Towarzystwa rolniczego, którzy we wszystkich naradach czynny brali udział, wyjaśniając wiele kwestij z kredytem związanych, na drodze praktycznéj, na mocy doświadczenia nabytego przez wieloletnie trwanie podobnéj instytucji w Królestwie Polskiem.

A chociaż wzgląd na miejscowe okoliczności i potrzeby prowincji, nie pozwolił bezwarunkowo korzystać z tych zasad, na jakich się rozwijało i doszło do tak kwitnącego stanu Towarzystwo Kredytowe w Królestwie, tém niemniéj, z radością każdy przyzna, że ten szlachetny przyczynek do pracy, która tak zbawienne w swém zastosowaniu dla kraju przynieść może owoce, jest zasługą prawdziwie obywatelską, i że od nas gościom szanownym szczera się wdzięczność należy.

Pierwiéj niż przystąpimy do wyliczenia zmian, jakie postanowiono zrobić w przygotowanych przez komitet materjałach do projektu Towarzystwa Kredytowego, niech nam wolno będzie zastanowić się chwilę nad ogólnym charakterem tych narad, które dowodnie przekonały, że we wszystkich kwestjach dotykających dobra publicznego obywatele nasi umieją zapomnieć o swych interesach osobistych, a głównie mieć na względzie pomyślność instytucji, nad któréj pracują założeniem, oraz zacność zasad, które mają służyć za osnowę przyszłego rozwoju Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, i nierozerwanie z niem związanych kwestij rolnictwa i rolników.

Każde odezwanie się zacne znalazło oddźwięk we wszystkich piersiach. Spierano się w kwestjach finansowych; ale wszystkie spory milkły, gdy kwestja w swym rozwoju dotknęła obowiązków obywatela kraju.

Kiedy instytucja wejdzie już w działanie, gdy wszyscy praktycznie się przekonają o słuszności zasad, na których się ona opiera, oraz o źródle szlachetném z którego one wypłynęły; gdy przychodząc w pomoc zagrożonym gospodarstwom, dźwignie rolnictwo w kraju naszym, zapewniając mu środki działania i normalnego, zastosowanego do potrzeb miejscowych i okoliczności rozwijania się; gdy każdy rolnik, bez względu na rozległość swych posiadłości, byle tylko był w stanie na swym kawale ziemi racjonalne prowadzić gospodarstwo, będzie miał prawo korzystać z dobrodziejstw téj instytucji; gdy nareszcie rozproszone nieczynnie kapitały w kraju naszym, bez pewnéj ewikcji, zostanąześrodkowane i obrócone na cele gospodarstwa krajowego, a pewność lokaty wyrwie je z bezpożytecznéj stagnacji i w ruch wprawi,—wtenczas będziemy mogli się przeświadczyć, o ile była w obecnéj chwili potrzebną instytucja podobna, i jak się dobrze zasłużyli krajowi ci co pierwszą myśl jéj założenia powzięli, oraz c wszyscy co nie szczędząc swego czasu i pracy, do wypracowania wspólnego zasad projektu się przyłożyli.

Pierwszą zmianą wprowadzoną do projektu, było zniżenie minimum pożyczki, z tysiąca rubli, na 300, co otwiera pole korzystania z dobrodziejstw instytucji wszystkim drobnym właścicielom, posiadającym wszelako najmniéj włokę jedną gruntu używalnego wraz z sianożęciami, z zastrzeżeniem, żeby grunta orome były w jednym obrębie a sianożęcie mogą być oddzielone.

Zastrzeżenie to, oprócz zabezpieczenia ewikcji towarzystwa, bo tylko w takich okolicznościach może być prowadzone gospodarstwo racjonalne, broni od zbytecznego podziału własności ziemskiéj, co zgubnie wpływa na ogólny stan rolnictw, a także może wpłynąć powoli, chociaż pośrednio, na usunięcie szachownic, które pod każdym względem są szkodliwe.

Zastrzeżenie przeto takowe miało dwojaką zasadę, finansową, ubezpieczającą pożyczkę Towarzystwa i, że tak się wyrazimy, moralną, uwzględniającą potrzeby kraju i przyszły rozwój rolnictwa.

System gospodarstwa w naszych wsiach i okolicach szlacheckich, gdzie całe grunta są pocięte na sznurki, nie pozwala w obecnym stanie podzielenia własności, oddzielnym właścicielom korzystać z pożyczki towarzystwa. Okoliczność ta może wpłynąć pośrednio na wprowadzenie innego systematu, przy przychodzeniu włościan do własności podczas wykupu, uwolni każdego z nich od ciągłéj zależności od swoich sąsiadów, a chociaż zkądinąd pozbawi go dogodności z tym systematem związanych, jako to: wspólności paszy, pod dozorem jednego pasterza, wspólnych wypędów i t. p., lecz za to każdy skupiając swe gospodarcze siły w jedném miejscu, będzie mógł daleko racjonalniéj prowadzić swe gospodarstwo.

A owa pozorna korzyść wspólnego pasterza, ciężko się nieraz musi opłacać, podczas grassowania księgosuszu lub innego pomorku na bydło. Ratunek wówczas jest niepodobny, całe wsie od razu tracą swój inwentarz rogacizny.

Zmieniono także prowizję od listów zastawnych wypuszczonych przez Towarzystwo, która ma być 4, nie zaś pięć od sta; zmiana ta pozwoliła usunąć podział wypuszczania listów zastawnych na okresy czyli serje, i udzielać pożyczki ciągłéj, w miarę przystępowania do Towarzystwa potrzebujących kredytu z amortyzacją listów, która się rozpocznie od pierwszego roku trwania instytucji i będzie się odbywać odpowiednio do wpływania kapitału amortyzacyjnego. Procent amortyzacyjny ma być ½ %, co wypłatę pożyczki rozkłada na 56 lat; uprzednio w materjałach do projektu przyjęte dwa termina obecnie usunięte zostały.

Pożyczka ma się udzielać na połowę wartości, wykazanéj szacunkiem.

Szacunkowi poddają się tylko grunta uprawne i łąki folwarczne, grunta zaś rustykalne szacunkowi nie podlegają. Cały zaś obszar ziemi pod lasami, pastwiskami lub nieużytkami poddaje się ewikcji bez osóbnego szacunku.

Dla gubernji Wileńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj i Inflant polskich, prawidła taksacji zostały ułożone, na zasadzie średnich cen zboża i najmu robotnika, wykazują czystego dochodu z morga ziemi, któréj podział na klassy zostawiono wykazany w materjałach do projektu:

Klassy 1-éj 3 rub. 24 kop.
Klassy 2-éj 2 rub. 52 kop.
Klassy 3-éj 1 — 80 kop.
Klassy 4-éj 1 — 8 kop.

Takowy czysty dochód kapitalizuje się w stosunku 6 proc., to jest mnoży się przez 16⅔, otrzymana summa przedstawia summa wartości szacunkowéj majętności, pożyczka może być udzieloną najwięcéj na połowę téj wartości.

Wyżéj wykazane cyfry stanowią *maximum* oszacowania, którego delegacja wysyłana przez instytucję przekroczyć nie może, lecz delegatom służy prawo, względnie do miejscowych okoliczności, zniżyć szacunek, w ten sposób otrzymany.

Gubernja Kowieńska, położona zupełnie w innych warunkach, tak pod względem prowadzenia gospodarstwa jak również stosunkowo do natury gruntu, łatwości wyprzedaży i t. p., nie mogła poddać swych majętności oszacowaniu, na ogólnych zasadach przyjętych w prawidłach taksacji i podała nowe zasady, zupełnie odpowiednie ich położeniu, które przyjęto i wcielono do prawideł taksacji, wyłącznie dla majętności w téj gubernji położonych.

Obliczono, że w gubernji Kowieńskiéj, koszta produkcji, względnie do cen zboża i najmu robotnika wynoszą wartość dochodu z 4 ziarn urodzaju. Odliczając przeto 4 ziarna z całkowitego plonu, resztę przyjęto za czysty dochód, na téj zasadzie obliczono, że czysty dochód z morga ziemi

dającéj 5 ziarn urodzaju stanowi 2 rub. sr.
dającéj 6 ziarn — — 4 rub. sr.
dającéj 7 ziarn — — 6 rub. sr.

Dochód takowy uważa się za rzeczywisty, jeżeli prócz ziemi uprawianéj znajduje się w majątku drugie tyle łąk i pastwisk, w przeciwnym razie zniża się proporcjonalnie.

Majętności, w których plon bywa wyższy nad 7 ziarn, zaliczają się do siedmioziarnowych.

Dalsze ziemie, powyżéj téj proporcji, jako to: lasy, zarośle, pastwiska i t. p., szacują się hurtownie po 200 do 250 rs. za włokę.

Majątki z urządzonem prawidłowie gospodarstwem leśnem mogą dostawać wyższą pożyczkę;— jeżeliby właściciel majątku, już po zaciągnieniu pożyczki na grunta folwarczne, urządził gospodarstwo leśne, lub wykazał nową wartość swéj ziemi, jako odkrycie kopalni i t. p. która nie była uwzględnioną przy oszacowaniu pierwiastkowem jego majętności, w takim razie dostaje pożyczkę dodatkową, względnie do wykazanéj i oszacowanéj nowéj wartości.

Wyżéj wymienione prawidła oszacowania, chociaż nie zapewniają potrzebującym kredytu wysokiéj pożyczki, lecz wpływają na kurs listów zastawnych, których silne ubezpieczenie, zbawiennie wpłynie na ich pokup na rynkach zagranicznych, a tem samem zapewni stały rozwój instytucji.

Naciągnięta sztucznie wysokość oszacowania zgubnieby wpłynęła na byt instytucji, a żadnéj nie przyniosłaby korzyści pożyczającym, gdyż zaciągający pożyczkę przyjmowałby listy w ich nominalnéj wartości i taka nominalna wartość określałaby donośność jego długu, gdy tymczasem wyprzedaż tych listów przekonałaby go dowodnie iż zrealizowana summa niższą byłaby znacznie od summy długu do Towarzystwa.

Korzyść przeto z wysokości pożyczki byłaby tylko urojoną. Objaśnijmy to przykładem. Przypuśćmy, że szacowanie dóbr podług przyjętéj zasady w materjałach do projektu wykazałoby summę o 20% lub nawet 30% wyższą od summy otrzymanéj podług nowo przyjętych zasad taksacji. Zaciągający przeto pożyczkę w pierwszym wypadku otrzymałby 100 w listach zastawnych, w drugim razie 80 lub nawet 70, także w listach zastawnych.

Lecz list zastawny niejest jeszcze monetą, trzeba go wyprzedać, a wyprzedaż tem jest łatwiejszą, im ewikcja więcéj przedstawia pewności, wyprzedaż przeto pierwszych listów na zasadach szacowania ogólnego wypuszczonych, jako opartych na niepewnych podstawach czynszu, jeszcze mającego się wyrobić, musiałyby od razu spaść i spaść dość znacznie, potrzebowanie ich byłoby małe, wyprzedaż trudna, tak, że przystępujący do Towarzystwa i otrzymujący na 100 listów zastawnych mógłby zrealizować, może tylko 80 lub mniéj nawet i to z wielką trudnością, wtenczas gdy przy wypuszczeniu listów na zasadzie ostatecznie przyjętéj, one miałyby kurs al pari lub mało co niższy; zrealizowana przeto summa zaciągającego pożyczkę zostałaby przeto taż sama, a tylko dług do Towarzystwa w pierwszym razie byłby większy, czyli, że zaciągający pożyczkę, otrzymałby 80, a obowiązywałby się wypłacić 100. To jest strona finansowa wyższości nowych zasad taksacji, lecz jest jeszcze inna daleko wyższa strona moralna, wypływająca z jasnego i szlachetnego pojmowania położenia obecnego właścicieli ziemskich, która przemawia silnym głosem za tym projektem, a jego przyjęcie wykazuje zacne stanowisko, jakie w obec otaczających okoliczności, potrafili zdobyć obywatele naszéj prowincji.

Wacław Przybylski.

PRZEGLĄD ROLNICZY.

O karmie kwaszonym dla bydła.— O użyciu płynnych nawozów w Anglji,— Druga wystawa całego świata w Anglji.— Projekt zmiany prawa zbożowego we Francji.—List Liebiga o utrzymaniu żyzności trwałéj ziemi.

Do licznych a tak różnorodnych sposobów przygotowywania karmu zimowego dla bydła zaliczyć należy i karm kwaszony, obecnie bardzo używany w Anglji. W jesieni późnéj nać od zbieranych buraków, jak i umyślnie na ten cel zostawioną z drugiego ukosu koniczynę kroją w sieczkarni na sieczkę, i składają do umyślnie na ten cel przygotowanych w ziemi dołów, jeśli w gruncie gliniastym to bez żadnych innych urządzeń, jeśli w innym to doły te szczélnie cembrują. Tak złożoną pokrojoną drobno koniczynę lub liście burakowe zalewają wodą i kwaszą jak u nas kapustę, skoro ukwaśnieje, nakrywają deskami i ziemią dla zabezpieczenia od działania mrozu. Gdy przychodzi pora użycia mięszają tak przyrządzony karm z sieczką, co bydło chciwie pożywa, dobrze się utrzymuje, i mleka dobrze daje. Podajemy ten sposób tém pewniéj, że jeden z tutejszych obywateli probował tak przyrządzać karm z koniczyny i rezultat otrzymał bardzo zadowalniający.

Każden z postępowych rolników, jeśli sam niewidział to zna z opisów ową sławną fermę Angielską *Tiptree Hall* p. *Mechi* w hrabstwie Essex położoną, gdzie wszystko co tylko nauka, doświadczenie, praca i kapitał na polu rolniczém zdziałały i zdziałać mogły, tu wprowadzone w użycie, tak że ta ferma, reprezentując najpierwsze postępowe gospodarstwo Anglji, jest razem reprezentantką obecnego stanu racjonalnego gospodarstwa całego świata.

Otoż obecnie użycie nawozów płynnych na téj fermie znalazło wielkie zastosowanie i świetne przynosi rezultata.

Dla otrzymania tego nawozu, bydło stoi tu nie na podłodze ale na gęstéj żelaznéj kracie, przez którą wszelkie odchody stałe i płynne wpadają do urządzonego pod całą oborą zbiornika, gdzie one rozprowadzają się wodą i dodaje się do nich guano i siarczan ammonji. Od tego zbiornika aż na poletki przeprowadzone żelazne rury, opatrzone na końcu kiszkami guttaperczowemi i grubem drucianem sitem, przy każdéj takiéj rurze znajduje się pompa. Gdy więc potrzeba pole polać tym nawozem lokomobił, znajdujący się w środku dziedzińca, (a który tam wszystkie roboty gospodarskie wykonywa) porusza pompy, a ludzie trzymając w ręku kiszki guttaperczowe nadają kierunek, aby ten deszcz użyźniający regularnie wszędzie spadał. Tym sposobem jeden dorosły mężczyzna polewa dziennie 8 akrów.

Na ogólnem zebraniu rolników angielskich w Tiptree Hall oglądano pole obsiane rajgrasem, z którego zebrano już do 18 czerwca 4 ukosy i jeszcze dwa razy kosić go miano. Buraków z jednego akra zebrano 30—40 tonn, (5,020—6,675 pudów), tak samo zadziwiające były urodzaje i innych roślin.

Te fakta usprawiedliwiają śmiałe słowa p. Mechi wyrzeczone na tém zebraniu:

„Dawniejsze zasady gospodarstwa prowadziły rolnika do tego tylko, aby jadł chleb i sér, zbierał pieniądze, a ziemię coraz bardziéj wycieńczał, dziś, jeśliby wszystkie gospodarstwa Anglji znajdowały się na takim stopniu kultury jak moje, tobyśmy produkowali pszenicy tyle, że jéj byłoby nietylko dosyć dla wyżywienia naszéj krajowéj ludności, ale byłaby ona jeszcze na wielką skalę produktem wywozowym dla naszego handlu z zagranicą.“

Jako jedną z bardziéj interesujących nowin z Francji notujemy projekt zniesienia prawa, tak zwanéj *èchelle mobile* przedstawiony w końcu zeszłego miesiąca ciału prawodawczemu. Skutkiem tego wywoz zboża i kartofli stać się ma zupełnie swobodnym, na wprowadzane zaś produkta ustanowiono następną stałą taksę.

Przywóz.		Ziarno.	Mąka.
Pszenica i mięszane zboże	Na franc. okrętach	0 fr. 50 cent.	0 fr. 75 cen.
	zagranicznych	1 „ 50 —	— 75 —
	Lądem z miejsca produkcji	0 „ 50 —	0 „ 75 —
	Lądem zkąd inąd	1 „ 50 —	1 „ 75 —
Żyto, proso jęczmień, owies	Na franc. okrętach i lądem	Swobodny.	
	Na obcych okręt.	1 „ — —	1 „ — —
	Lądem zkądinąd	1 „ — —	1 „ — —
Chleb i suchary okrętowe.	Na franc. okrętach i lądem	0 „ 75 — —	— —
	Na obcych	1 „ 75 — —	— —

Projekt ten, według źródeł wiarogodnych, już obecnie zatwierdzony, prawie głosów przeciwnych w izbie nie miał oprócz młynarzy niezadowolnionych z tego, że ich młyny niewielką tu znalazły protekcję.

Przygotowania do drugiéj wystawy całego świata w Londynie odkryć się mającéj w maju 1862 roku postępują bardzo szybko, gmach monstrualnéj wielkości już się wznosi, bo kiedy w 1851 r. ów kryształowy pałac zajmował przestrzeń 23 akrów, to obecny zajmuje długości 1,200 stop. szerokości 700 stop., a cała przestrzeń placu zajętego wynosi 40 akrów. Na kommissarzów naznaczeni hr. Granville markiz Gandos, Thomas Baring, Estwood Dilke, Thomas Fejbejrn, sekretarzem wybrany został F. Sandfort.

Spodziewamy się, że zrobiemy prawdziwą przyjemność dla czytelników, którym nieobce prace na polu chemji stosowanéj do rolnictwa Liebiga, umieszczając w każdym przeglądzie ważniejsze ustępy z listów tego męża, który jeden obecnie na tém polu pracuje.

I tak dziś zamieszczamy ustęp o prawie, od którego zależy stopień siły produkcyjnéj gruntu i jéj trwałość.

„Praktyczny agronom Albert Blok wyrzekł te słowa: Wszystko co może zbywać gospodarstwo ciągle, winno być produktem atmosfery, grunt z którego nic się nie bierze, nie zmniejsza swéj urodzajności, ale ją powiększa, czyli inaczéj mówiąc: gospodarstwo może bezkarnie zbywać tylko te produkta, które daje mu atmosfera, grunt z którego zbieramy płody, nie może być ciągle urodzajnym, lub swoją rodzajność powiększać.

„W tych słowach tego doświadczonego męża, któremu rolnictwo winno wznieść pomnik wiecznietrwały, leży cała zasada racjonalnego gospodarstwa, ta jest cała mądrość gospodarska, którą rolnik znajdzie w gruntownéj znajomości nauk przyrodzonych.

„Każde działanie gospodarza przeciwne temu prawu nosi na sobie piętno gwałtu i grabieży.

„Czyż trudno przewidzieć los gospodarstwa, w którém w trzech polowym systemacie pola ciągle zasiewano na przemian: zbożem, kartoflą, wyką, grochem,—i gdzie ziarno, kartofla i t. p. ciągle się przedają? tam pola w przeciągu lat wiele pozbawione nawozu! Każdy wieśniak odpowie bez zajęknienia, że byt takiego gospodarstwa bardzo krótki.

„Jakiekolwiek wybierać będziem rośliny do uprawy, jakikolwiek przyjmiemy tu systemat płodozmienny, rezultat jeden i ten sam, ponieważ niema ani jednéj rośliny, któraby ochraniała a tém bardziéj powiększała urodzajność ziemi.

„Niezliczone fakta na drodze praktyki przekonywają, że wzrost roślin zależy od właściwego ich po sobie następstwa. I tak okopowe przysposabiają grunt do hojnéj wegetacji następujących po nich kłosowych.

„Lecz dla przyszłych plonów tutaj nic się nie zabezpiecza i grunt tu nic nie zyskuje w warunkach swéj rodzajności. W takim płodozmianie powiększa się ilość nie cząstek odżywnych gruntu, a tylko działalność tych cząstek.

„Grunt pod względem fizycznym i chemicznym poprawił się, ale jednocześnie tenże sam grunt w warunkach chemicznych stał się o wiele uboższym.

„Są grunta, na których rośliny mogą być uprawiane bez nawozu w przeciągu lat 6, są inne, gdzie żyzność ziemi i daleko dłuższą taką uprawę przedsiębrać dozwala, ale w każdym przypadku rezultat jeden: grunt zawsze z czasem musi stać się nierodzajnym.

„Przedając produkta zebrane z gruntu, rolnik przedaje z niemi i swoją rolę. Przedaje bowiem w tych produktach nietylko te części składowe, które daje gruntowi atmosfera, ale razem i te, które stanowią skład samego gruntu i są jego własnym kapitałem.

„Te to części składowe służyły do tego, aby z cząstek wziętych od powietrza formować organiczną roślinność, w skład któréj i same wchodzą.

„Zbierając plony i przedając takowe, gospodarz przez to kradnie gruntowi warunki i siłę produkcyjną. Taki sposób gospodarowania słusznie nazwac można pustoszącą grabieżą.

„Jeśliby co rocznie lub po skończonéj kolei zmianowania, gruntowi powrócono wszystko co od niego wzięto przez produkcją roślinną, to w takim razie rodzajność gruntu nie zmniejszałaby się, lecz zostawała na jednéj normalnéj stopie potrzebnéj do wyprodukowania tych roślin, jakie gospodarz w kolei zmianowania uprawiać zamierzył. Prawda, że gospodarz miałby mniejszy dochód, ponieważ część dochodu z produkcji musiałaby być obróconą na zwrócenie gruntowi tych części, które mu produkcja zabrała, ale wtenczas dochód ten byłby trwały wiecznie.

„Części składowe gruntu, to kapitał rolnika, pierwiastki odżywne atmosfery, to procent od tego kapitału, które bierzemy tylko za pomocą tego kapitału.

„W produktach z gruntu rolnik bierze część swego kapitału wraz z procentem, a wracając roli składowe jéj części wraca przeto swój kapitał na powrót t. j. do własnych rąk.

„Gospodarstwo, którego zasadą jest forsowna produkcja za pomocą starannéj uprawy, stosownego zmianowania, lecz w którém na kapitał gruntowy małą zwracają uwagę, samo przygotowuje swój upadek, i im plony chwilowe będą obfitsze, tém bliższa chwila zupełnego ubóstwa. Dochód najwyższy, ale trwały, oto jest cała zasada racjonalnéj gospodarki i płodozmianu." *T. S.*

PRZEGLĄD PISM CZASOWYCH.

Gazeta Warszawska (do 169):

— Piszą ze Lwowa, iż tameczne Towarzystwo rolnicze odbyło właśnie tak zwane letnie zgromadzenie swoje. Zjazd członków w stosunku do lat dawniejszych był bardzo liczny, choć zawsze mniéj ich przybyło, niż się można było spodziewać, co przypisać należy nie tyle usuwaniu się od obowiązków obywatelskich, ile raczéj wzmagającéj się niezamożności kraju. Zgromadzenie to trwało przez cały tydzień; a prócz kilku walnych posiedzeń, zbierano się codziennie w sekcjach, głównie w sekcji administracyjnéj, która nader ważne zagadnienia miała do rozwiązania: t. j. jak wpłynąć na podniesienie moralności i dobrego bytu ludu wiejskiego, i jak zapobiedz zgubnym następstwom lichwy. Z powodu wyboru Smolki na prezesa Towarzystwa, korespondent czyni następujące uwagi: „Wybór Smolki jest ważnym, a czy zostanie zatwierdzonym lub przeciwnie, niezmienia to w niczém rzeczy saméj. Czynem tym pięknym rozszerzyło Towarzystwo rolnicze, z ziemian przeważnie złożone, swą podstawę, a co więcéj, okazało całemu światu, że nasza szlachta niepyta o rodowody, w obsadzaniu najwyższych nawet posad obywatelskich, ale patrzy na wartość i godność osobistą człowieka, któremu tak zaszczytny urząd obywatelski, jakim jest prezesowstwo Towarzystwa rolniczego, powierza. Czyn ten wyboru Smolki przekona zapewnie oszczerców naszych, że ziemianie Polacy stanęli już na wysokości pojęć nowoczesnych, i nie mogą być zaliczani do rzędu wsteczników, u których urodzenie i majątek więcéj znaczą, niż zasługi osobiste. Smolka jest tylko adwokatem, a co ważniejsza, niewywodzi rodu swego ze szlachty; lecz że zawsze służył sumiennie krajowi, uznano powszechnie, że należy go uczcić takim zaszczytem obywatelskim. Nieimponuje on ani majątkiem, ani urodzeniem, ale prawością i zdolnościami, i dla tego właśnie cześć niech będzie Towarzystwu rolniczemu za to piękne uznanie zasług jego osobistych. Wybór ten należy do rzędu najpiękniejszych czynów, jakiemi słusznie chlubić się możemy. Daj Boże szczęście na téj drodze!" Nowych członków Towarzystwa przybyło 140, a w téj liczbie obaj dyrektorowie sceny polskiéj we Lwowie, pp. Nowakowski i Smochowski, wybrani na członków honorowych Towarzystwa w 50-tą rocznicę ich zawodu artystycznego na scenie narodowéj.

— Piszą z Wyrzyskiego, iż d. 26 czerwca zawiązało się w Wyrzysku Towarzystwo wspierania urzędników gospodarczych na powiat wyrzyski. Towarzystwo zawiązało się na podstawie przyjętych w d. 14 kwietnia r. b. w Poznaniu i tamże u Merzbacha drukowanych statutów: uważa się więc jako filjalne ogólnego Towarzystwa.

— D. 3 lipca nauczyciele ewangeliccy obwodu cieszyńskiego mieli w Cieszynie konferencje, które teraz mają się odbywać co dwa miesiące regularnie. Grono nauczycieli ewangelickich w Cieszyńskiém jest piérwsze, które na swych konferencjach w téj prowincji zaprowadziło rozprawy w języku polskim.

— W dniu 8 i 9 b. m. odbyły się w Krakowie wybory dziekanów w uniwersytecie jagiellońskim; w d. zaś 11 wybór rektora, drugi od czasu przywrócenia téj godności. Rektorem wybrany został prof. Dietl, dziekan wydziału lekarskiego, poseł na sejm krajowy i deputowany do izby niższéj rady państwa austryjackiego.

— Znakomity historyk polski Karol Szajnocha ciężko jest teraz chory. W końcu zeszłego miesiąca przeniósł się na mieszkanie do Sambora, gdzie na świeżém powietrzu chce wzmocnić nadwątlone pracami zdrowie.

— Piszą z okolic Grójca, że niektórzy właściciele, przy odseparowaniu gruntów włościańskich, dodają stosowną przestrzeń gruntu dla całéj gminy, z wyraźném zastrzeżeniem, iż ten spłacheć jest przeznaczony dla przyszłéj szkoły. Przykład zaiste godny naśladowania.

— P. Aleksander Przezdziecki bawi w Krakowie celem ostatecznego porozumienia się względem wydawnictwa Długosza i zarządzenia ostatecznego względem téj publikacji i całego rozkładu pracy. Druk tego pomnikowego wydania już się rozpoczął. Przypominamy czytelnikom naszym, iż Muzeum Starożytności w Wilnie i redakcja Kurjera przyjmują przedpłatę na to dzieło. Prenumerata na przekład polski dzieł Długosza wynosi rs. 15, na tekst oryginalny łaciński tyleż, na oboje razem rs. 30. Opłatę wnosić można częściowo.

— Księgarnia Kaufmana i sp. w Warszawie otrzymała: „Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego" tom piérwszy; (kosztuje rs. 1 kop. 57½).

— Dzieła p. t. „Rolnik polski" wyszedł zeszyt drugi, zawierający buchhalterją rolniczą.

— W Wiedniu wyszła książka polska p. t. „Nowy Komenjusz;" treść jéj moralno-filozoficzna w formie aforyzmów. G. W. na zasadzie obcego sądu powiada, iż ma to być płód umysłu głębokiego, poważnego, znającego świat i człowieka w teorji i praktyce.

— P. L. Rzecznioski nauczyciel szkoły powiatowéj w Łomży, wygotował do druku opis historyczny i statystyczny tego miasta.

— W Warszawie otwartą została nowa księgarnia p. f. C. Lewickiego.

Gazeta Polska (do 169).

— W tych dniach wyszła z litografji p. A. Dzwonkowskiego znana pieśń staropolska „Bogarodzica" ułożona na głosy do śpiewu lub grania na fortepjanie przez p. Minhejmera. Wydanie jest arcy przepyszne, godne tego starożytnego pomnika. G. P. daje o tym utworze następujące szczegóły: „P. Minhejmer wykazał tu całe bogactwo harmonijnych kombinacij, które osnuł na prostym temacie poważnym, prawie smutnym i błagalnym. Niepodobna było ani więcéj, ani lepiej zrobić w danych warunkach. Ośm wieków ubiegło, i śpiew ten pierwszy, najstarszy, najgłośniejszy powoli ucichł, zostając tylko w katedrze gnieźnieńskiej, gdzie znalazł ostatni przytułek. Już w XVII wieku za Bartłomieja Nowodworskiego, który ją na nowo dla wojska wydał, „Bogarodzica" była nieco zaniedbaną. Dziś po tylu wiekach z czcią i poszanowaniem witamy wskrzeszoną pieśń prastarą, rowiennicę owéj włóczni św. Maurycego, o któréj niedawno tak zajmującą rozprawę wydał p. Przezdziecki."

— Pod kierunkiem dyrektora instytutu muzycznego p. Ap. Kątskiego, ma wychodzić: „Dziennik instytutu muzycznego," na który pozwolenie rządowe już otrzymano. Zadaniem dziennika ma być uwiadomienie czynności nowego zakładu, wykazywanie przed krajem jego działalności, pomaganie nauczycielom na prowincji, wykazem dzieł i metod pomocniczych, słowem rozciągnięcie sfery nauczycielstwa instytutu po za jego obręb i rozszerzenie jéj w miarę możności. Nieznamy jeszcze programmatu szczegółowego; lecz gdy zakład tego rodzaju jak instytut, mający ku temu wszelkie środki pomocnicze, przedsiębierze wydawnictwo dziennika, można się spodziewać, iż postawi go na stopie takiéj, na jakiéj sam zakład staje.

— Donosiliśmy już o mającém wychodzić w Warszawie piśmie treści krytycznéj. Pismo to, na które projekt już ogłoszono, nosic będzie tytuł: „Przegląd polski," i rzeczywiście ma byc prawdziwym przeglądem, w tak obszernych ramach, by zawarł nietylko krytykę dzieła, ale sprawozdanie i sąd o przedmiocie, którym się ono zajmuje. Pomysł, plan i cel zdają się wróżyć, że „Przegląd polski" dobrze przyjęty i oceniony zostanie.

— Piszą ze Lwowa, iż pierwszy numer pisma perjodycznego „Przyjaciel dzieci," którego redaktorką jest p. Aniela Zawadzka, wyszedł już z druku. Różnica, jaką z artykułów zamieszczonych w „Przyjacielu dzieci" lwowskim i warszawskim łatwo dopatrzyc można, jest ta: że pismo lwowskie jest redagowane dla dzieci młódszych, a tém samém mniéj posiadających wiadomości. Trafny dobór artykułów, dobry druk i staranne wykonanie drzeworytów oba te pisma zarówno zaleca.

— Józef Lompa donosi, że wytoczony mu proces przez dyrekcję poczty opolskiéj za poprawienie kilku liter, przypadł w sądzie d. 7 b. m., i że sąd uznał go niewinnym, a przeciwna strona apelowała. Chodzi o pięć talarów sztrafu!

— Piszą z Pragi, iż d. 7 b. m., w tamtejszym kościele św. Klemensa, odprawiono solenne nabożeństwo na pamiątkę rocznicy urodzin Jana Husa. W r. 1848, obchodzono tę uroczystość raz pierwszy po 228 latach; tego roku we 240 lat po bitwie na Białéj górze będzie ona drugą.

— Tenże korrespondent donosi, iż d-rowi Smolce już 16 gmin miejskich i wiejskich ofiarowało obywatelstwo honorowe. Rzeźbiarz p. Magini pracuje nad modelem gipsowego biustu Smolki.

— W Warszawie świeżo wydana została książka dla ludu, p. t.: „Chrzciny u Wójta opisane przez Stacha Dworaka," dziełko prześliczne, któremu jak największego rozpowszechnienia życzyć należy.

— Tom drugi dzieł Ludwika Osińskiego opuścił prasę; zawarte są w nim prelekcje literatury, miane niegdyś z wielkiem powodzeniem w uniwersytecie Wileńskim. Czasy, a z niemi i poglądy na dzieła ducha mocno się zmieniły, Dante przestał być barbarzyńcem, a Henrjada arcydziełem; niemniéj przeto dzieła Osińskiego są ciekawym i zajmującym materjałem historycznym dla nas.

— P. Mieczysław Romanowski wydał niewielką powieść obyczajową, z poczciwą tendencją napisaną pod tytułem: „Projekta."

— W d. 8 b. m. ns., przeniósł się do wieczności prowincjał księży Paulinów na Jasnéj Górze w Częstochowie, ks. Juljan Nowakowski.

KORESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Wiedeń, *9 lipca 1861 r.*

(Dokończenie ob. nr 53).

Nie można zaprzeczyć, że ucisk Bachowskich rządów, porozumienie między różnemi narodowościami przyśpieszył. W Węgrzech Słowianie widocznie chcą porozumienia, i uporządkowania stanu wewnętrznego spodziewają się prędzéj od Pesztu jak od Wiednia.

Z tego wiernego, prawdziwego określenia dzisiejszego stanu rzeczy i usposobienia umysłów, wnosić by można, że rząd austryjacki ideę autonomiczną przyjmie za swoją i będzie się starał ile można dać „suum cuique." Ale rząd trwa w tém przekonaniu, że ci „illuminaci autonomiczni," że ci „zapaleńcy narodowi", stanowią wszędzie mniejszość, i jakie takie swobody indywidualne wystarczą większości za wszystkie inne moralne wymagalności, a zresztą choć nie mówi, ale z pewném zadowoleniem spogląda na tę ultima ratio, do któréj się zwykło uciekać w wielu przypadkach.

Znany powszechnie dziennik czeski „Humorystyckie Listy", dostał koncessję na przemienienie go na gazetę treści satyryczno-politycznéj. Słoweński dziennik „Glasnik" ogłasza 2 premja na najlepszą powieść historyczną lub podanie ludowe. Teraz publikacje w tém narzeczu bardziéj się zaczynają pojawiać, i tak wyszło w druku w Klagenfurcie pismo „Cwet słowenskie poezije," jest to zbiór zawierający 100 poezij 32-ch różnych poetów i kilka poematów z literatury kroackiéj i przysłowia serbskie — wydał Janczic.. Tu wyszły „Słowenskie pesni za cwete rospew samospew in glasowir, Dawonir Janko; wyrazy *kwartet* i *solo* bardzo trafnie oddane, co do fortepjanu to trudniéj zrozumieć, że to glasowir.

„Zemljovid slowenske dežele in pokraju" (mappa ziem słowiańskich i okolic) Kozlera, która przez kilka lat była zaaresztowana.

„Kratki popis cesarstwa austryjanskiego s ploa in niegowit dežel po sebej za niže gimnazije in niže realne sole, jest to tłumaczenie dzieła Heufflera p. t. Krótki spis w ogólności cesarstwa austryjackiego i szczegółowo jego krajów etc. Z rozkazu byłego ministra oświecenia wydane i tłumaczone przez Cigale.

Amatorowie numizmatyki bardzo żałują wypadku pod względem naukowym barbarzyńskiego, który się zdarzył w Morawie. W Eibenschütz koło Berna znalazł chłop u podnóża góry garnek z drobnemi monetami srebrnemi, było ich około 6000; udał się z tym skarbem do złotnika w Bernie, główném mieście prowincji zamożnéj i dość wykształconéj mieszkającego, który przeważywszy wszystko, zgodził się z chłopem po kilka krajcarów sztuka na sztukę. Dotąd nie byłoby się czemu dziwić, jeden kupił, drugi sprzedał tanio, to się co dnia zdarza, ale żeby człowiek przemysłowy, wśród przemysłowców żyjący, nie zapytał się nikogo, czyli oprócz wartości kruszcowéj nie zawiera ta starożytność innéj artystycznéj lub naukowéj wartości, to w dzisiejszym wieku jest wielką osobliwością. Przetopił sobie tedy najszczęśliwiéj wszystko — zostało tylko w obiegu 24 sztuk, które znalazca rozdarował był znajomym lub dzieciom. Pokazało się z tych egzemplarzy, które przeplacają (dla ich rzadkości) znawcy, że to są rzadkie bardzo monety morawskie z XI wieku; monety, które ocalały, są bite przez księcia Konrada, mianowanego w r. 1062 w styczniu, księciem Berneńskim, który pierwéj był księciem Znaimu; — z przodu było jego popiersie, z drugiéj strony podpis: Sanctus Petrus i budynek kościelny, prawdopodobnie przedstawiający kościoł na górze ś. Piotra w Bernie; za sztukę płacą po 50 guldenów teraz.

Wołochy najmniéj mają, ze wszystkich narodowości w Austrji, upodobania w piśmiennictwie, i podobno najniżéj stoją w oświacie, jednak od roku 1860 już trzecie czasopismo tak w Siedmiogrodzie jak w Węgrzech wychodzić będzie, pod tytułem „Concordia." Już tytuł okazuje, że wydawnictwo głównie ma na celu: pojednanie i zgodę wszystkich mieszczańców królestwa św. Szczepana. Do niemieckich dzienników tu wychodzących, przybyło pismo polityczno-przemysłowe „Front." Widać z programmu i z kilku n-rów, które wyszły od 1 lipca r.b., że protekcyjny systemat handlowy znajdzie w tym dzienniku swego zastępcę. Daleko większą wartość ma gazeta Industryjna, nibyto saska z nazwy, ale właściwie kosmopolityczna „Sächsische Industrie-Zeitung," która tém się od innych specjalnych tego rodzaju różni, że prócz szczegółowych przedmiotów, które z fachową znajomością obrabia, głównego celu nie spuszcza z oka: żeby zamiłowanie wiedzy zrobić popularném w kołach praktyki, i zniweczyć przesądy, jakie jeszcze gdzie niegdzie panują u ludzi nic nie robiących, i utwierdzić przekonanie, że zadaniem ciągłém ludzkości jest walczyć i zwyciężać materję. Upowszechnienie téj idei u ogółu, że praca jaka bądź uczciwa, jest powołaniem człowieka, musi w ostatnim wyniku wpłynąć na moralność, i próżniak nawet nałogowy, skoro będzie pogardzany przez ogół, jeśli się nie zmieni, to przynajmniéj się powstydzi — i to już wielki postęp.

W kołach literackich zajmuje ogłoszenie wiadomości, jakoby znany zbieracz autografów, Karol Künzel w Heilbronn, komedję Schillera, którą tenże na dzień urodzin przyjaciela swego Körnera napisał w r. 1786 zamierza wydac na świat.

Alfred Meixner, przyjaciel Heinego, w skutek prośby wdowy, zajął się uporządkowaniem papierów zmarłego, i wszystkie korrespondencje jego sumiennie przezierał i porównywał z odpowiedziami u stron żyjących znajdującemi się i przekonał się, że publikacje, które tyle rozgłosu narobiły, pod tytułem „Spuścizny Heinego," są od A do Z fałszywe. Znalazł między innemi dowód w jego papierach, że ten sam Steinmann, który ogłosił „Aus dem Nachlasse Heine's", jeszcze w r. 1843 za życia autora, podobne oszustwa popełniał, i Heine w liście do Laubego pisanym (poeta i dyrektor teraźniejszy Burga t. j. teatru tutejszego nadwornego), w swoim czasie umieszczonym w Zeitung für die elegante Welt, protestował przeciw publikacjom fałszywym ludzi mu nieznanych, jak bez ogródki nazywa Steinmana. Teraz tedy dowód apokryfu przeprowadzony.

O wydaniu historyczném, a raczéj ułomku z historji Polskiéj (przez d-ra Caro), czytałem ogłoszenie, i starałem się przeczytać, co tam nowego. Jestto właściwie dramatyczny pogląd na bezkrólewie i na spór i walkę między Zborowskimi i Zamojskimi, ze źródeł znanych zestawiony, ku końcowi dodano dość ciekawe opisanie wzięcia w niewolę arcyksięcia Maksymiljana austryjackiego. Wywód, że już wtedy Polska chyliła się do upadku, nie jest jasno i logicznie przeprowadzony. Rozumié się, że idzie tu tylko o siłę logiki, o teoretyczną zwięzłość myśli, bo pogląd tylko sam *na rzecz*, całą filozofję subtelną obala. Skąd zepsucie organizmu w r. 1557 ? kiedy w r. 1683 naród znalazł i wolę i siłę po temu, żeby o paręset mil iść walczyć za ideę; bo żadnego wynagrodzenia od Niemców spodziewać się nie było można za odsiecz Wiednia.

W Hanowerze wyszedł z druku romans hr. Stanisława Grabowskiego po niemiecku „John Paul Jones", i tak jak wszystkie tego rodzaju prace, które są napół historją (raczéj biografją), napół romansem, ani jednemu, ani drugiemu zadaniu nie odpowiada. — Jones był bohaterem amerykańskim i niejako twórcą potęgi morskiéj St. północnych Ameryki.

Dzieło: Die Götterwelt der deutschen u. nordischen Völker, przez Wilh. Mannhart, choć w dzisiejszym czasie może mało znajdzie czytelników, dla literatów i badaczów jako podręcznik ma wartość, bo źródłowo opracowane.

„Ueber die englische Landwirthschaft" i zastosowanie tego gospodarstwa do innych w poprawném 3-ciém wydaniu przez Wekherlin'a, oprócz znanych mniéj więcéj ulepszeń, jako to: drainage, guana, sztucznych nawozów etc., które nie wszędzie dają się zastosować, i kosztu najczęściéj nie pokrywają, zawiera rozdział: O nowych maszynach gospodarskich— i ten zdaje się być najpraktyczniejszy.

„Bouffes parisiennes" (towarzystwa Offenbacha) odjeżdżają do Pesztu na reprezentacje. Tu zakończyły swój Cyklus „Croquignol'em" i „les deux vieilles Gardes." Kto formą i wpływem bezpośrednim akcji na zmysły (i powiedzmy szczerze na *grube*) zadowolniony, ten powinien życzyć powtórzenia reprezentacji.

Czesi na jednym przedmieściowym teatrze już czwarty raz dają przedstawienia. Ostatni raz dawano „Hraji si na vdano", „Hloupoa i ucena", „Slicna maurelka"; wszystkie te przedstawienia były okryte oklaskami mniéj więcéj przez swoich, ale dość początkowych natchnień zdają się być utworami.

Marsz na uroczystość 100-letniéj rocznicy Schillera przez Meyerbeera skomponowany, został na koncertową grę przez F. Liszta przerobiony; bardzo chwalony.

Niemieckie fachowe dzienniki muzykalne, wspominając o Tausiga op. 3, Hernani Galop für Pianoforte, powiadają że wyszedł u J. Kaufmana w Warszawie, i że to jest pierwsze dzieło nakładowe téj firmy, która stoi na równi z europejskiemi.

Między kompozytorami wielkie współubieganie się o najlepszą Symfonję, na którą tutejsze konserwatorjum rozpisało konkurs. Mają być symfonje do konkursu podane do końca sierpnia 1861; wybrani sędziowie Ambros (Praga), Hiller (Kolonja), Liszt (Weimar), Reineke (Lipsk), Volkman (Peszt) wybiorą dwie i te podczas karnawału 1862, w całéj potrzebnéj zbiorowości będą przedstawione, a potém dzieło tak głośne zostanie własnością autora. Naturalnie, że taka reklama więcéj warta, jak kilka premjów.

Zakończę czémś najwyższém, *to jest* wieżą św. Szczepana: chcą ją o 3 sążnie podnieść, by była najwyższą, — dotąd bowiem Strasburger - Münster, ma wieżę 437 stóp wysoką, a Szczepan 425; jeśli o 18 stóp podniosą, będzie o 6 stóp czyli 1 sążeń wyższa. Teraz już do połowy rozebrana wieża bo groziła zawaleniem się, więc ten projekt nie prędko przyjdzie do skutku, kto zna, jak tu skrupulatnie i przesadnie trzymają się znanego przysłowia: paulatim suma petuntur.

Gdańsk, *12 lipca 1861 r.*

Piszę już do was z miejsca, do którego dawno tęskniłem, a w którém od wyjazdu z Litwy, dłużéj się trochę zatrzymałem. Widzeniem Gdańska nagrodziłem trudy podróży i zaspokoiłem ciekawość, oglądaniem szczegółowém miasta, które przez kilka wieków złe i dobre losy dzieliło z nami. Wyznać muszę, że niesądziłem nigdy, ażeby to miasto było tak interesującém. Zwyczajnie u nas same tylko wspomnienia i tradycje historyczne miejsc przywodzą na pamięć ubiegłe czasy; tu zupełnie co innego, ten sam Gdańsk jaki był kiedyś, te ulice i domy dawnéj, właściwéj sobie architektury, które widziały niegdyś wjeżdżających, królów, panów swoich, te same wnętrza sal i gmachów miejskich, a wszędzie widać gust, zamożność i szczerą miłość swojéj niegdyś niezależnéj przeszłości. Kraj żyzny, ludny, i wybornie uprawna ziemia, od Marienburga jadąc do Gdańska, rzekłbyś, żeś jeden tylko ogród przejeżdżał. Twierdza mocna i starożytna, wieże wjezdne tak są poważne i do kościelnych podobne, że bez grzechu przez omyłkę możnaby pacierz przed bramą miejską odmówić. Zacny nasz znajomy i mecenas wszystkich przybywających Polaków pan Makowski, chwilowo odjechał był dnia tego do Oliwy z gośćmi, o których wspomnę niżéj, musiałem więc ze służącym hotelowym udać się do miasta, dla widzenia jego osobliwości. Najpierwiéj zwiedziłem ratusz, budowę prześliczną, odwieczną, znajomą już z rysunków, ale wewnętrzne sale gdzie się zbiera rada miasta i magistrat, są tak utrzymane jak były za Zygmuntów, zgoła przez czas nieuszkodzone, i z wykwintnością podtrzymywane w swym stylu i bogatém wykonaniu rzeźbiarskim; wszędzie tam spotkasz herby miasta, Pomorza, Korony i Litwy, obrazy allegoryczne szczęśliwego bytu miasta, handlu, rzemiosł i sprawiedliwości, które koronny orzeł okrywa. O kilkanaście kroków od ratusza, stoi gmach giełdy kupieckiéj. Front w stylu florentyńskim, cały rzezany z kamienia, z napisami i konterfektami złoconemi, jest prawdziwie wspaniały. Kolosalnéj wielkości w profilu popiersie Zygmunta III, jest zadziwiającego podobieństwa; cały gmach jedną salę zawiera, oparte w środku na jednéj kolumnie sklepienie jest pięknym utworem architektury, i stylem swoim bardzo mi synagogę wyznania mojżeszowego mieszkańców Wilna przypomniało. Ale wewnątrz, cóż to za bogactwo wykonania? ileż to rzeźb, malowideł i pomników okrywa ściany téj ogromnéj budowy. Jan III Sobieski ma tu ustronie pamięci swojéj poświęcone, jest to duża tarcza, z orłem rzeźbionym, mającym Janinę na piersiach, a pod spodem stosowny napis w języku łacińskim; w środku sali stoi kolosalna statua z białego marmuru, wybornego dłuta, wyobrażająca króla Augusta III, napis świadczy, że miasto Gdańsk tym pomnikiem uwiecznia dobrodziejstwa, jakie nań za tego panowania spłynęły. Ostatni z królów Polskich, przysłał miastu chorągiew tu zawieszoną. Cała z obu stron jest olejno malowana; z jednéj strony wizerunek Stanisława Augusta, przecudnego pędzla, z podpisem, z drugiéj herby krajowe z Ciołkiem, jak je na talarach z téj epoki widziemy. Przyległy do giełdy dom prywatny wąziutki, a pięcio - piętrowy, jest prawdziwém arcydziełem rzeźby i cackiem architektury niezrównaném. Cały w rzeźbach, na wystawie ma popiersie Jagiełły i Zygmunta III ze złoconemi podpisami.

Główną ozdobę Gdańska stanowi kościoł prezbiterjalny Panny Marji, niegdyś katolicki, a dziś stanowiący prawdziwe muzeum przeszłości miasta i prowincji, jak również arcydzieł sztuki średniowiecznéj. Trzeba by na to poświęcić osobny artykuł, ażeby wyliczyć i opisać ten nieporównany zbiór tryptyków i pomników rzeźby, dosyć powiedzieć, że oprócz zakrystji, są trzy osobne w kościele apartamenta, przeznaczone na skład sprzętów pokatolickich, a urządzonych w sposób prawdziwie cywilizowany, i dla obejrzenia przez odwiedzających dostępny. W tym to kościele jest ów sławny obraz sądu ostatecznego, zabrany przez Napoleona, a w roku 1815 powrócony do Gdańska; w zakrystji jest portret olejny Dantyszka, dużego rozmiaru i dobrego pędzla. 70,000 mieszkańców Gdańsk liczy, z tych 20,000 jest katolików, 16 posiada kościołów protestanckich, a 4 wyznania rzymskiego. Gdy jednak król Sobieski był osobiście w Gdańsku, żadnego nie było kościoła; król wezwany na ojca chrzestnego z oburzeniem widział, że dzieci katolików chrzczono w mieszkaniu prywatném księdza, rozkazał więc wybudować kościoł, nazywający się dotąd kaplicą (capella) królewską, na którym kamienne herby, z Janiną we środku, miłym patrzącego przejmują urokiem.

Wróciwszy z téj wycieczki do hotelu, znalazłem wezwanie na późny obiad od pana Makowskiego, który wrócił z za miasta i przyjmował u siebie dostojnego gościa w tych stronach. Gościem tym był hrabia Montalembert, towarzyszyli mu zacni ziomkowie nasi Sołtan Adam i Plater Cezary, oraz ks. Koźmian, a więc nie można było szczęśliwiéj trafić do Gdańska. Przybycie tu niespodziane tak wielkiéj znakomitości człowieka, podejrzliwym Niemcom jakiegoś ćwieka w głowę wbiło, był i artykuł w gazecie miejscowéj, równie niedorzeczny jak tchórzliwy. Miałem zaszczyt być mu prezentowany przez gościnnego gospodarza, w którego domu oglądałem śliczny zbiór dawnych polskich portretów. Montalembert, pytał się dużo o Litwie, o epoce wprowadzenia wiary ś., o dawności kościoła, o biskupstwie Wileńskiém, tłumacząc się zawsze podług przekonań swoich znanych już dobrze całéj Europie. Historja i archeologja nasza, mało mu jest znaną, lubo zdawał się nią bardzo interesować, o 8½ wieczorem odprowadziliśmy go do banhofu, skąd w towarzystwie wyżéj wspomnianém odjechał do Marienburga. *E. T.*

Kraków, *10 lipca.*

Chcąc skreślić prawdziwy obraz życia i usposobienia naszego miasta w obecnéj chwili, trzeba by może na sposób korrespondenta warszawskiego do Czasu, umieszczającego swe listy niegdyś pod nazwą *tygodnika warszawskiego*, dziś pod tytułem „*z Warszawy*," a zawsze oznaczającego się *słynném* kółkiem z kropką (θ), trzeba by mówię na sposób jego ubolewać nad małym ruchem po ulicach, stagnacją ogólną w zarobkach i t. p. Miasto-bo nasze nigdy, (*od dawna przynajmniéj*), głośnym nie słynące ruchem, ni gwarem handlu, ni hałasem uwijających się

po ulicach karet, przedstawia w dzisiejszéj chwili smutny charakter, który napróżno setne afisze o piwach, ogródkach i koncertach usiłują przestroić. Żywioł *piwiarski*, rozkorzeniony w prawdzie u nas nie stał się jednakże ani tak potężnym w Krakowie, aby porwał swoją piwną falą umysły wszystkich w ogrody i ogródki różnie a różnie tytułowane, ani też nie rozigrał się do tyla, aby nim rozochocone duchy zapomniały, o wszystkich dolęgliwościach i potrzebach. To też pomimo owych licznych afiszów, nieraz rajskiemi obietnicami roskoszy wabiących, po ogródkach, zwanych w Warszawie pospolicie bawarniami, niema nigdy nikogo, prócz Niemców, i dość znacznéj liczby urzędników.

Smutnego i ponurego kolorytu naszemu miastu dodaje także niemało czas wakacij szkolnych, w skutek których młodzież akademicka i gimnazjalna, opuszcza aż na dwa miesiące Kraków. Przyjemnie to było patrzeć na te młodzieńcze pełne spokoju oblicza, gwarliwe, ruchawe, swobodne. A tém jaśniéj z oczu ich połyskał ogień młodości im więcéj przecie rękojmi im podano, że zakłady ich naukowe, te przybytki wiedzy narodowéj, ulegną przeobrżeniu na korzyść kraju dokonanemu. Owoż bo i w rzeczy saméj zmieniono trochę, choć nie tak, jak należało, ów surowy system germańskiego zarządu szkół w Galicji. Ojczysty język uzyskał przecież prawo obywatelstwa na uniwersytecie i po części w gimnazjach. W uniwersytecie Jagiellońskim, na wydziale lekarskim wykładają już od początku letniego kursu b. r. wszystko po polsku. Jeden professor niemiec, Heszl, wykłada jeszcze, ale to tylko tymczasowo po niemiecku. Na innych wydziałach mniéj więcéj wykładowym językiem jest *polski*. Dobrą to już przecie jest rękojmią dla uczących się, iż mogą kształcić się na ludzi, nadewszystko swemu krajowi przydatnych. Ważnym także i niemniéj pocieszającym faktem w świecie uczących się jest dziś właśnie dokonany obiór nowego rektora uniwersytetu, który padł na sławnego lekarza i zacnego ze wszech miar profesora i męża stanu, doktora Józefa Dietla, posła do rady państwa w Wiedniu. „Czas“ dzisiejszy we wstępnym artykule swoim przewidział ten obiór, gdy mówi, że jako dziennik polityczny nie może pominąć milczeniem (mówiąc o rektorze) prof. *Dietla* jako zasłużonego tak dla uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i dla sprawy autonomji krajowéj. Professor Dietl bowiem, będąc posłem w radzie państwa, obecnie czynności swe odbywającéj w Wiedniu, wymównie i serdecznie ujmował się tam za sprawą wykładów narodowych w uniwersytecie, oraz za kwestją funduszów téj znakomitéj fundacji Jagiellonów. Nie mógł więc wybór rektora być szczęśliwszym, professor Dietl, odtąd zaś już rektor uniwersytetu odpowie niezawodnie najgodniéj włożonemu na się obowiązkowi.

Nie tak pomyślnie kwitnie stan gimnazjów naszych. Mamy ich dwa. W obydwóch żywioł niemiecki przeważa jeszcze dotąd. Słyszymy nawet, iż najważniejsze egzamina gimnazjalne tak zwane maturitatis (dojrzałości) odbywają się z całą surowością i dyscypliną pedanterji niemieckiéj. Sądzimy jednak, iż przy dzisiejszym systemacie w uniwersytetach polskich, zbytecznym jest ten rygor gimnazjów, których przecie najgłówiejszém zadaniem jest przygotowanie uczniów na uniwersytety: Pochodzi to zapewne z nieudolności dyrektora, nie mogącego lub też niechcącego pojąć zmian i ulepszeń, jakie przecież sam rząd przedsięwziął. Gorliwość taka zbyteczna nie przyda się na wiele.

Nie mniéj także smutno nam w Krakowie bez teatru. Chociaż bowiem dyrekcja nasza podczas swéj bytności nie stara się wielce o scenę narodową, więcéj o kieszeń swoją dbając, i nie grzeszy wcale dobrém znawstwem sztuki, przyzwyczailiśmy się przecież do naszych figurantów, jeżeli nie dobrocią gry, to przynajmniéj udawaniem postaci swojskich, uprzyjemniających nam niekiedy wieczory. Dyrektor teatru p. Pfejffer odbywa od maja po Galicji podróż z całém towarzystwem; w tych dniach jest w Przemyślu, i jak nam donoszą, ma tam wcale niezłe powodzenie.

Czynném tylko i to nieustającém nigdy w swych czynnościach jest Towarzyswo naukowe krakowskie. Lecz czynności jego, bardziéj specjalne, niż popularne a wpływowe, w skutkach swoich, ograniczają się na rozgłosie w gronie blizkich członków. Wpływowością na ogół nieintelligencji, którego to celu dopiąć miało towarzystwo, wydawaniem dzieł popularnych, wcale się ono nie odznaczyło dotąd. Jednéj matematyki elementarnéj wydanie, przez J. K. Steczkowskiego, matematyki, nie dla wszystkich nawet uczniów przystępnéj w gimnazjach, tudzież ogłoszenie botaniki Berdaua, nie praktykowanéj jeszcze dotąd po szkołach: oto cała zasługa towarzystwa mającego być ogniskiem narodowéj oświaty, rozsyłającém promienie ciepła i życia po całym kraju. Oświata ludowa w jego planie na uboczu, i trzeba było dopiero osóbnéj korporacji, która się właśnie zawiązała we Lwowie i Krakowie w skutek wniosku, nie z łona towarzystwa wyszłego, aby lud nasz, potrzebujący tak mocno oświaty, więc i książek, mógł skorzystać z wzrastającéj codziennie liczby piszących i intelligentnych osób. Z radością posłyszeliśmy na ostatniém posiedzeniu towarzystwa rolniczego ten wniosek zajęcia się oświatą ludu, oznaką jego potrzeby było to, że się przyjął w sercach wielu współdziałaczy, do których wymownie przemówił.

Towarzystwo zaś naukowe Krakowskie winno było już dawniéj o tém pomyśleć. Jego tylko wydział archeologiczny pracuje najusilniéj. Tacy członkowie jak pp. Popiel, Łepkowski i Rogawski odznaczają się niezmordowaną usilnością w pielęgnowaniu starożytnych pamiątek narodowych, i gorliwém zajęciem się koło uchronienia tychże od zagłady czasu. Z tego względu mogę tu oddać sprawiedliwość p. Józefowi Łepkowskiemu, i wynurzyć w imieniu Krakowian serdeczną wdzięczność za jego troskliwość o nasze stare świetne, Kazimierzowych jeszcze sięgające czasów, Sukiennice. Budynek ten starożytny, środek naszego rynku zajmujący, w stylu bizanckim wystawiony, od kilkunastu już lat zwraca uwagę swoim ku zniszczeniu zbliżającym się stanem, wszystkich o los jego troszczących się ludzi. Pan Łepkowski przeto, tém samém uczuciem przejęty wystąpił w silnym artykule dwóch numerów feljetonu Czasu b. r. (132 i 133) z uwagami swemi nad rodzajem stylu, różnie przez różnych określanego, i z projektem koniecznéj restauracji tego drogiego zabytku i pamiątki świetnych i zamożnych czasów Krakowa. W artykule swym przytoczył piękny plan ś. p. Karola Kremera, przenosząc bardzo naturalnie jego przyjęcie nad wszystkie późniejsze lub wcześniejsze plany, wychodzące z biur urzędów budowniczych. Niewiadomo jednak dotąd, czy myśl zaszczytnie za p. Łepkowskim przemawiająca, wejdzie w rzeczywistość, czy i jak prędko naprawa Sukiennic nastąpi. Lepiéj by podobno było ze strony władzy miejskiéj, mającéj piękne fundusze w ręku, zająć się naprawą Sukienic, aniżeli ozdabiać kosztowną kostką bruk ulic florjańskiéj i grodzkiéj. Jestto jednak bardzo względne zdanie, przyznaję sam, i dla tego, pozwoliłem je sobie tylko tutaj umieścić.

Lecz zwróćmy się do Towarzystwa naukowego. Dom, staraniem jego byłego prezesa Franciszka Wężyka, stawiany, dźwiga się przecież ku górze choć nie bardzo śpiesznie. Piękny i szlachetny zapis, ś. p. Michała Konarskiego z Odessy, powinienby zachęcić ziomków możniejszych i bliższych niż Konarski Krakowa, do gorliwego poparcia wniosku zasłużonego prezesa. Rzadki też to przykład szlachetnéj pamięci o rodzinnym kraju, przekazał nam w swym testamencie ten Konarski! Pamiętając o naszém Krakowie, zaciągnął wielki dług w sercach naszych pamięci i modlitw za siebie! Pokój jego duszy! zapewne i do was doszła o jego testamencie wiadomość, zapewne też wiecie, ile zasługi uskarbił sobie ten mąż, o naszym poczciwym Józefie Lompie, o drogim a ciemnym Szajnosze i o zacnym Bartoszewiczu nie zapomniawszy. Józef Lompa toż to kapłan naszéj ojczystéj mowy na Szlązku! A biedny, w całém znaczeniu tego słowa, biedny a pracowity, a gorliwy rozkrzewiacz wiedzy między ludem i stróż każącéj się pruską niemczyzną mowy polskiéj. Komuż, jeśli nie takiemu dopomodz? *(d. n.)*

Washington *d. 2 czerwca.*

Dwa miesiące dobiegają końca, już z dwóch stron wojska się zbliżyły do siebie, aleśmy jeszcze nie przyszli do stanowczéj rozprawy i ani odwagi ani wytrwałości naszéj wzajem nie sprobowali. Wy mieszkańcy Europy możebyście tego nie rozumieli. Jednakże Washington jako stolicę federacji, zabezpieczyliśmy od wszelkiego napadu. I byłaby między nami najśliczniejsza harmonja, gdyby nie spekulatory bezsumienne. Ale między południowcami nie mało mitręgi, scyssja poczyna głowę podnosić. Wirginję rozdzieliły dwie przeciwne partje. Maryland, Kentucky i Missouri uległy pod przewagą Unji dawnéj, przytém nową konfederację zawiodły europejskie aljanse z taką gorącą żądzą głoszone. W Tennesse, Texas, Arkansas, przyjaciele Unji ocknęli się. Dzicy Indjanie pod sterem Rossa odmówili wszelkiego współdziałania południowi, żywność, zapasy wojenne odcięła blokada, a pieniądz coraz rzadszy, szczególnie od daty edyktów wstrzymujący zapłatę północnym wierzycielom.

W potyczkach pod Fillippi, Great Bethel, Vienna, Williamsport i Boonsville, południowcy pokazali się przebieglejsi od nas, chociaż niestraciliśmy w nich więcéj niż w pojedyńczych podjazdach nieprzyjaciela, w jego zasadzkach na nasze czaty, a w ogóle około stu ludzi w zabitych i ranionych, dodając nawet co z własnéj zginęli nieostróżności. Piękne oczy kosztują naszemu wojsku jednego kapitana i dwóch oficerów blask ich taką był wędką, że się dali ułowić w nastawioną zasadzkę Słowem z tego widać, że nasza wojna jeszcze nie wiele krwi kosztowała. Tu dodać można jeszcze jedną uwagę nas dotyczącą szczególnie, to jest, że pilnujemy się bardzo litery prawa i jego pobłażań zastrzeżonych, aresztujemy naprzykład podejrzanych, chwytamy często szpiegów, ale surowości prawa wojennego do nich nie stosujemy, bo cywilne pokoju prawo w całéj jeszcze stoi świętości. Owszem uwalniamy takich, którzy złamali raz daną przysięgę, byle zasłonić się umiał: *habeas corpus* artykułem. Nie tak są grzeczni dla prawości tegoż *Habeas* naczelnicy południa, tam za podejrzenie tylko wdawania się poufałego z murzynami, pewna szubienica w cztéry godzin najdaléj po złapaniu. Schwytanych żołnierzy i t. p. nie odsyłają do forpoczt, ale precz daleko w głąb' kraju. Różnice te może pochodzą stąd, żeśmy silniejsi o wiele, lub że tamci są czynniejsi. Wojsko nasze liczy kilkanaście pułków czysto niemieckich, w których imiona: Struve, Hecker, Blenker stoją na czele. Szkoci, Welszowie (Galija w Anglji), Irlandczycy mają swoje wyłączne pułki. Garibaldiego gwardją dowodzi Węgier d'Utassi, inni jego rodacy jak Ashbott, Korponay mają swoje oddziały. Jest i legjon w Washingtonie od trzech dni pod kapitanem Aleks. Raszewskim (z Wołynia) z oficerami Domańskim (z Sandomirskiego) i W. Kochanowskim z Lubelskiego. Formuje się inny w New-York dla obrony praw i całości kraju, pod którego opieką od wielu lat się żyło. Jeden tylko p. Gaspar Tochman (z Warszawy), wymknął się dobrowolnie z Washingtonu i w Nowym Orleanie werbuje pułk na obronę handlu murzynami.

Pojedyńczo rozsypanych po różnych pułkach polaków jest nie mało, np. Trzeciak (z Ostrołęki) adjutantem w pułku Blenkera, Gałecki ochotnikiem w 8-m Nowo-Yorkskim, Tomain (z Wołynia) lekarzem w pólku de Kalb; kapitan Konstanty Błędowski zabity w St. Louis i w. i. Wiele słowem daliśmy Zjed. Stanom na ich gwałtowną potrzebę, mniéj rząd wzywa do nie tak głośnéj cywilnéj posługi, takiemi są: w departamencie stanu p. Adam Gurowski w biurze pomiarów brzegów morskich p. Alek. Sangteller (z Warszawy), w biurze publicznych ziem. Pp. Stefan Jankiewicz (ze Żmudzi), Alek. Bielacki (z Mińskiego), H. Kałussowski (z Litwy), Ignacy Rychlicki (z Polski) w St. Louis, J. Wilamowicz w Arkansas, C. Bielaski (z Galicji) w biurze statystyczném, Józef Smoliński (z Podlasia) w biurze mennicy, J. P. Wierzbicki (z Wołynia) w Kalifornji, w New-Yorku przy policji Ignacy Chutkowski (z Wołynia). Trzetrzewiński przy sądzie w Nowym-Orleanie. Kuzyński tłumaczem przy New-Yorkskich sądach. Korwin i Gołębiowski adwokatami. Paweł Sobolewski dziennikarzem. Kilkunastu kapłanów, trzech ministrów protestanckich, jeden arjański. Kilku inżynierów przy drogach żelaznych jak W. Sulejewski i Lewniowski, kilku lekarzy, dwóch liwerantów wojskowych, jeden antreprener dróg żelaznych, i z ośmdziesięciu różnego rzemiosła i handlu w Nowym-Yorku, Philadelphji i Bostonie, ci najwięcéj mają przeciwności i trudności do zwalczenia. Para set, jeśli nie więcéj rolników osiadłych przy Great-Rapids i East Saginaw w Michigan. Ostatnim bardzo się dobrze wiedzie, a wszyscy są z Poznańskiego z okolic Kórnika, Szremu, Środy, Kruświcy i t. d. Kolonja polsko-szląska w Texas pod kierunkiem księdza *Moczygemby* (tak) założona, nie udała się (i nie mogła się udać). Ci, którzy dawniéj osiedli w Louisiana lub Florydzie, różnego doświadczali losu, ale w ogóle mieli dobre opatrzenie potrzeb, a niektórzy nawet zapewnienie losu na przyszłość, bo też tu najwięcéj młodych ludzi i do szczegółowego zawodu przygotowanych się udało, acz tylko jeden przyszedł do ogromnéj fortuny, przedając zrazu muły dla Zjed. Stan. wojsku, a potém murzynów dla plantatorów.

Gdy tak niepewno wygląda policzny horyzont Ameryki, natura zdaje się wszystko robić, aby goić ciężkie rany kraju. Nadzieje urodzaju zboża, są nader piękne, jedna bawełna zdaje się, że chybi tego roku, ale też południowcy co ją tak dotąd pielęgnowali, ten raz musieli zaniechać, bo głód imby w domy zajrzał. Zebrane zboża i kukurudze na południu wydały plon piękny, szkoda jeno, że tego dosyć nie będzie. Owoce tylko chybiły na północy, byłoby to małéj wagi, gdybyśmy nie tyle rozmaitego tu mieli użycia. Dosyć przytoczyć jeden przykład, żórawiny, na które w Litwie niejako z pogardą patrzą, tu są przedmiotem i szczególnéj uprawy i konsumpcji, dwa miljony dolarów najmniéj rok rocznie one przynoszą Stanom New-Jersey, Minnesota i Michigan. Więcéj niż dwa razy tyle inne Stany ich zbierają i przedają. *K. Kałussowski.*

Mińsk, *30 czerwca.*

W jednym z nrów pisma waszego umieściliśmy wiadomość o koncercie, jakie corocznie licznie się dają w rozmaitych miastach Królestwa i Cesarstwa (koncert był danym na harmoni flecie przez pewnego rzempołę). Ztąd wynikły nieporozumiennia, które obowiązkiem jest naszym wyjaśnić. Zamieszkały w Mohylewie szanowny zką inąd i zacny nauczyciel muzyki p. L. S. *) przyjął do siebie ów artykuł zgoła bezzasadnie, a to, iż z przyczyny dalekiego podobieństwa nazwisk, ludzie upatrujący w każdéj drukowanéj nazwie znajome sobie osoby, jęli doń alluzjować. Możemy zaręczyć szanownego pana L. S. jak i wszystkich spółmieszkańców jego, iż pisząc ów artykuł, zgoła nie mieliśmy jego na myśli i mieć nie mogliśmy, *tém bardziéj, iż koncertu p. L. S.* w ciągu całego życia swego nie dawał żadnego. Koncert lubo miał miejsce, dawał go przecię jegomość całkiem nieznany bodaj w Mohylewie, którego nazwisko zaczyna się nie przez zgłoskę L. lecz przez B.— Niechcieliśmy wyraźnie o tém pisać, unikając osobistości. Przyjęliśmy inne, określające w mowie pospolitej znaczenie lichego artysty.— W ogóle w mowie p o s p o l i t é j, w języku polskim upowszechnione są słowa: s k r o b a ć, p i ł o w a ć, r z e m p o l i ć, jako określające nikczemne granie skrzypcach, ztąd poszły nazwy R z e m p o l i n i i S k r o b i n i, jak znowu dla lichych fortepjanistów pozostały nazwy C y m b a l e w i c z, C y m b a l i n i i M ł ó c e k.

Trafem nieszczęśliwym zapomnieliśmy, iż w Mohylewie mieszka sz: muzyk, którego nazwisko ma jakieś niby podobieństwo z owém użytém dla zamaskowania osobistości W ł o c h a k o n c e r c i s t y, niechętnia szanownemu panu L. S. poczęli doń stosować ową żartobliwą nazwę.

Oświadczamy więc p u b l i c z n i e, iż, artykuł ów całkiem się nie stosuje do osoby pana L. S. i upraszamy go, iżby nie podejrzewał nas zgoła o to, jakobyśmy mu chcieli rozmyślnie ubliżyć,— a jeżeli to się tak stało, pomimo naszéj woli, mocno tego żałujemy i najszczerzéj przepraszamy p u b l i c z n i e.

Dodajemy przy tém nawiasem, iż rozgłosu i wziętości, pomiędzy prawdziwymi rodakami, trudno dostąpić drogą procesu sądowego; sumienna a poczciwa praca, brak zarozumiałości, fanfaronady, oto są przymioty, z którémi i bez wszelkiéj protekcji szczególnéj, musi być nareszcie człowiek uznanym,—a jeżeli na téj naszéj ścieżce ciernistéj napotykamy kolce, które nas ubodą, najeżone być może całkiem nie dla nas, rzućmy wejrzenie wzgardy, skoro się nie poczuwamy do niczego—niech ogół sądzi, ten się nie omyli.

Stefan Trembicki (**)

N. 47 Kurjera Wileńskiego ogłosił „Projekt spółki rolniczéj drobnych kapitalistów.“ Każde poczciwe serce i zdrowa głowa podziękują autorowi, i chwycą się oburącz za ten projekt.

Autor jego dał tylko główne zarysy téj spółki, i w końcu prosi o zdania i dopełnienie w téj mierze. Na mocy takiego pozwolenia, robimy autorowi następne uwagi:

Naprzód: W punkcie pierwszym pisze autor: „Każdy mający niemniéj kapitału nad rs. 1,000, może być wspólnikiem.“ My sądzilibyśmy, że każdy mający choćby 500 rs. może być wspólnikiem, a to dla téj naturalnéj przyczyny, że u nas nierownie jest więcéj mniejszych, niż większych kapitalistów.

Powtóre: W punkcie drugim pisze autor: „Za summę zebraną, dajmy na to w jakim powiecie rs. 200,000 za ogólną naradą, kupuje się majątek, lub bierze w długoletnią dzierżawę.“ My sądzilibyśmy, że daleko korzystniéj kupić majątek na dziedzictwo niż brać w długoletnią dzierżawę, a to dla téj naturalnéj przyczyny: raz, że u nas dziedzice nie przywykli jeszcze na czas długoletni wypuszczać majątków, raz drugi dla tego, że akcjoniści po wyterminowaniu długoletniéj dzierżawy, traciliby wszelkie kosztowne ulepszenia, położone na cudzą ziemię i musieliby szukać znowu drugiéj possesji; nakoniec dla tego, że arenda robi mniej więcéj arendarza zależnym od dziedzica, i nieraz, a szczególniéj przy końcu possesji, naraża na kłótnię i processa.

W punkcie 7-m pisze autor: „Ponieważ gospodarstwo w pierwszych latach nie może uniknąć nakładów, które po upływie lat 3-ch dopiero się zwracają, przeto na pierwsze 3 lata spółka zaręcza 5-ty procent.

Wiadomo autorowi, że systemat 3-polowy jest najmniéj produkcyjny. Wypadnie tedy zaprowadzać inny, a w tym razie nie można z góry ręczyć, że po pierwszych 3-ch latach zwrócą się nakłady, i nie można zapewniać akcjonistom w pierwszych 3-ch latach piątego procentu.

W tymże 7-m punkcie pisze autor: „Z tego samego powodu żaden spólnik przed upływem lat 6-ciu kapitału swego cofnąć nie może.“ Temu punktowi jesteśmy najprzeciwniejsi. Dziś, kiedy instytucje kredytowe państwa, nie przyjmują kapitałów na wieczne procentowanie, to ulokowanie drobnego kapitału z najpewniejszą ewikcją na wieczne czasy,—ulokowanie mówię kapitału, który najzyskowniéj w porządnéj i wzorowéj gospodarce procentować może, uważamy za najwyższy tryumf tego projektu i téj spółki. Może niejeden rozbitek na morzu fortuny, znajdzie jakby u jakiego portu, w téj spółce przystań i ratunek. Może niejeden błogosławić będzie, że tu zalokował swój kapitalik, i ze czcią wspomni imię człowieka, co pierwszy u nas utworzył *„projekt spółki rolniczéj, drobnych kapitalistów,“* a zatém należy wyraźnie i stanowczo powiedzieć, że kapitał zostaje na wiecznem procentowaniu, przez dywidendę dochodów, jakie przynosić będzie kupiony majątek. Zbawiennie nawet byłoby, żeby ten rodzaj akcji nieulegał żadnym transfuzjom, i przechodził w prostéj linji na sukcessorów. Niejeden co się położył spać bogatym, zostaje ubogim. *Fortuna variabilis!*

W téj zaś spółce, mając kilka akcji, na co niewielkiego potrzeba funduszu,—można być pewnym, że wytrzymawszy wszystkie burze losu, nie pójdziemy przy zachodzie dni naszych do domu Dobroczynności, do tego domu, gdzie najwięcéj mieści się niegdyś drobnych kapitalistów, którzy niemogli, czy nie chcieli ulokować się, choćby na małym kawałku ziemi, i nabyć ją na dziedzictwo, ale można zrobić nam zarzut ten: *że za pieniądze można i dziś kupić kawał roli.* Niezaprzeczamy temu, ale i nam nikt niezaprzeczy tego, że kupiąc kilka włok, trzeba dziś zapłacić kilka tysięcy rubli, a kupując w massie kilkaset włok, wyjdzie włoka po rub. sr. 200—300. Jakaż to ogromna różnica! jakież to wielkie dobrodziejstwo dla małych kapitalistów!

Andrzéj Jastrzembski.

*) Leona Skrobeckiego. (Red.)

(**) Dziś, kiedy p. Stefan Trembicki sam wyjawia swoje nazwisko, uważamy za obowiązek dodać, że artykuł z Mińska ogłoszony w Nrze 41 był z podpisem również p. Stefana Trembickiego, ale tylko dla wiadomości Redakcji. Przyp. Red.

ROZMAITOŚCI.

— W klasztorze Naupaktos, w Grecji, na drzewie wiśniowém jeszcze w maju zupełnie dojrzały jagody, które były posłane do Aten. Najstarsi zakonnicy utrzymują, iż pamięć ich niesięga równie cudownego wypadku w przeszłości. Niektórzy jednak twierdzą, że w r. 1820 wiśnie również dojrzały w maju, i z tego snują przepowiednię nowéj rewolucji.

— Z rozporządzenia władzy, w Cesarstwie rossyjskiém i krajach mu podległych, zamiast pobieranéj dotychczas przez komitety cenzury liczby egzemplarzy drukowanych książek, dzienników i pism ulotnych, postanowiono brać nadal od wydawców tylko po *sześć* egzemplarzy: *dwa* dla ustanowień cenzury, *jeden* dla cesarskiéj bibljoteki publicznéj, *jeden* dla uniwersytetu helsingforskiego, *jeden* dla akademji nauk i *jeden* dla głównego zarządu cenzury; prócz tego *jeden* egzemplarz wydań w przedmiocie historji, geografji, matematyki i w ogólności nauk specjalnych dla bibljoteki sztabu generalnego, *jeden* egzemplarz mapp, tablic statystycznych, opisów i wszystkiego co się sciąga do żeglugi dla departamentu hydrograficznego przy ministerstwie floty, oraz *dwa* egzemplarze gazet, książek perjodycznych, i roczników, jeden dla III wydziału własnéj kancelarji Jego Cesarskiéj Mości, a drugi dla kancelarji głównego zarządu cenzury.

— D. 25 czerwca zakończył życie w Berlinie, mając wieku lat 43, znany malarz historyczny Feliks Schadow.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

—Piszą do nas z Rzymu: Chłopi ze wsi Kossowa z okolic Krakowa, dowiedziawszy się od swego proboszcza o smutkach Ojca Ś. mocno nad tém uczuli i wysłali jednego z pośród siebie, nawiskiem *Gołąbia* do Rzymu, *dla pocieszenia Ojca Ś.* On Gołąb niejechał ani koleją żelazną, ani też powozem— ale szedł 7 tygodni piechotą, pytając drogi do Rzymu. Wiedział tylko 3 słowa: *Roma, Brodt*— a we Włoszech *pane*. Pjemontczycy sądząc, że jest emissarjuszem Kroatów porwali go i osadzili w więzieniu w Cesena, ale potrzech dniach wypuszczono go i oto jest już w Rzymie-

Kiedy wchodził przez bramę *ludu*, polski artysta, poznając z ubrania Krakowianina, zapytał go po polsku zkąd przychodzi?— »Jestem z łaski Boskiéj polak— przychodzę z Kossowy pocieszyć Papieża—odpowiedział Gołąb‘ Artysta zaprowadził go do klasztoru *St. Claude*, gdzie był przyjęty z uprzejmością przez księży polaków. Gołąb 6 stop wysoki jest podziwem Włochów. Hrabia Władysław Kulczycki wyrobił mu audiencję u Ojca Ś.— Jakoż d. 3 b. m. Gołąb miał to szczęście być przedstawionym Papieżowi. Hr. Kulczycki był jego tłumaczem i powtarzał naiwne wyrażenia rozrzewnionego chłopka, którzy nie mógł się od łez powstrzymać. Ojciec Ś. przyjął go nader łaskawie, błogosławił i dziękował, mówiąc między innemi,“ kiedy kościoł opuszczony przez bliższych braci, ty człowiecze zdaleka opuściłeś domowe ognisko, przeszedłeś Europę, aby ucałować nogi Namiestnika Chrystusowego, a to dla tego żeś błogosławiony i błogosławieństwo Boże niech będzie z tobą! Gołąb padł na kolana, całował nogi Papieża i płakał.

Ojciec ś. rozkazał oprowadzić Gołąbia po pałacu i pokazać mu osobliwości Watykanu. Po obejrzeniu, Gołąb długo stał w zamyśleniu, a nareszcie wyrzekł: »jeżeli papieża dom taki piękny, jakiż to musi być dom Boży!

— Obecnie w Kijowie istnieją 4 szkoły niedzielne, oprócz tego w Humaniu, Kamieńcu, Białocerkwi i t. d. — Piszą do nas, że w południowych gub. lud potrzebuje oświaty i korzystając z polecenia rządowego, co do zakładania szkółek po wsiach, zbiera w gromadach składki na takowych założenie. Jako dowód cytują nam następujące wsie: Jorczyki, w powiecie Skwirskim, ob. Gruszeckiego; Motowidłówka, w pow. Żytomirskim; Lachutow, w pow. Humańskim.

W rozpoczęciu ciągnienia 3-ciéj klassy II-go oddziału loterji na dobra Szymanów i Seroki, odbytego $^{3}/_{15}$ lipca w obec Osób delegowanych od wysokich Władz krajowych i obywateli m. Warszawy, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Wielki los, to jest dobra Szymanów. oraz praemium w gotowiznie rs. 50,000, razem rs. 331,500, przypadł na Nr 13,949 (na los w połówkach, wzięty w Kantorze S. *Nelkena* w Warszawie). Rs. 10,000, na Nr 7,329; rs. 3,000, na Nr 30,280. Po rs. 1,000, na Nra: 4,442, 5,776, 9,384 i 18,685. Po rs. 500, na Nra: 536, 1,602, 7,510, 9,719. Po rs. 100, na Nra: 8,733, 8,755, 10,202, 12,906, 15,683, 17,959, 23,550, 24,094, 25,395, 27,454 i 29,985.

Dnia zaś $^{4}/_{16}$ lipca wygrane padły: 15,000 r. na N 18,535; 5,000 r. na N 30,077; 2,000 r. na N 11,965; po 1,000 r. na NN 6,368 i 13,568; po 500 r. na NN 326, 2419, 21,191 i 28,600; po 100 r. na NN 1039, 2027, 2869, 3270 5707, 10,043, 16,772, 16,279, 20,415, 25,375, 28,494 i 30,070.

Dnia $^{6}/_{18}$ lipca wygrane padły na N 11, 540 rs. 3,000, na rs. 500 na NN. 1,319, 30,583 i 31,072, po rs, 100 na NN. 171 232; 2,902; 3,207, 3,141 4,111; 6,963; 14,055, 14,960; 19,163; 20,750; 27,361 i 30,637.

OFIARY.

Na kościoł Korwiański: książę Cezary Giedrojć rs. 50, Aleksandrowicz rs. 10, J. Hurczyn rs. 30, Wincenty Hornowski rs. 10, Izabella Wołkowa rs. 25, Kaz. Paszkowski rs. 5.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно съ 10-го по 13-го Іюля.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Пом. Таньскій. Корейво. Залевскій. уч. Гринкевичъ. пор. Кнаутъ. дѣйст. ст. сов. Травинскій.

Въ разныхъ домахъ:

Въ д. Пузыны: пом. У. Хомскій. А. Букаты: Г. Бѣлинскій. И. Шишко. А. Залевскій. К. Янчевскій К. Довнаровичъ И. Заштовтъ.— въ д. Мышковскаго: пом. И. Довнаровичъ.— въ д. Каца: пом. А. Довнаровичъ.— въ д. Брандта: отстав. рот. Валентыновичъ. А. А. Долобовскій.— въ д. Лебенсона: отст. пор. Погорѣловъ.— въ д. Жаметтовой: пор. Шелискій.— въ д. Новицкой на Татарской ул. г-жа Софіа Наборевская· губ. секр. Домбровскій.

Выѣхавшіе изъ Вильна съ 10-го по 13-го Іюля.

Помѣщ. Рудомина: Болтуць. Рымша. Шишло. Черневскій. графъ Плятеръ. Мантейфель. коллеж. ассес. И. Карабановичъ. Т. Шишко. К. Довнаровичъ. А. Залевскій. отст. шт. рот. В. Умястовскій г-жа Роза Молоховцова. пом. С. Шишло. Б. Черневскій. С. Гружевскій. И. Величко. И. Пилявскій. А. Болтуць. Р. Рымша. А. Малешевскій.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 10-go do 13-go lipca.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Tański. Korejwo. Zalewski. naucz. Hrynkiewicz. porucz. Knaut. rzecz. rad. st. Trawiński.

W różnych domach:

W d. Puzyny: ob. J. Chomski. A. Bukaty. H. Bieliński. J. Szyszko. A. Zaleski. K. Janczewski. K. Downarowicz. J. Zasztowt.— w. d. Myszkowskiego: ob. J. Dawnar.— w d. Lasa: ob. A. Downarowicz.— w d. Branta: dym. rotm. Walentynowicz. A. Dołobowski.— w d. Lebensona: dym. por. Pogorełów.— w d. Zamettowéj: Chor. Szeliski.— w d. Nowickiéj przy ul. Tatarskiéj: pani Zofja Naborowska. sekr. gub. A. Dombrowski.

Wyjechali z Wilna od 10-go do 13-go lipca.

Obywatel. Rudomina. Bołtuć. Rymsza. Szyszko. Czerniawski. hrabia Plater. Mantejfel, ass. kol. J. Karabanowicz T. Szyszko. K. Downarowicz. A Zalewski. dym. szt. rot. W. Umiastowski pani Róża Małochowcowa. ob. S. Szyszło. B. Czerniewski. Z. Grużewski. J. Wieliczko. J. Pilawski. A. Bołtuć R. Rymsza. A. Maleszewski.

Печатать позволяется. ВИЛЬНО 13 іюля 1861 г.— Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ.*

W drukarni A. H. K i r k o r a.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

2. С.-Петербургская сохранная казна, по положенію своему 16 января 1861 г. состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное имѣніе помѣщика Феофана Михайловича Галѣевскаго Виленской губерніи Вилейскаго уѣзда при имѣніи Бервечѣ и деревнѣ Паціоли съ землею 276 дес. 1060 саж., на которой поселено крестьянъ 45 душъ, въ доставленной же Виленскимъ губернскимъ правленіемъ описи значится при означенномъ имѣніи земли 278 дес. 770 саж. и поселенныхъ на оной крестьянъ по 10 ревизіи 41, а на лицо 42 души,—на коемъ долга сохранной казнѣ состоитъ 2,030 рублей. Имѣніе г. Галѣевскаго будетъ продаваться со всею принадлежащею землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 15, съ переторжкою 20 сентября 1861 г., въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое время, до торга, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. (472)

2. С.-Петербургская сохранная казна, по положенію своему 9 февраля 1861 г. состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе помѣщицы Ѳеклы Мартыновны Шанявской Витебской губерніи Полоцкаго уѣзда, называемое Шатилово въ деревняхъ Шатилово, Коровайщина Захлѣбина, Некрытой и Борки съ землею 1017 дес. 239 саж., въ которыхъ поселено 97 крестьянъ, а въ доставленной сему имѣнію описи значится при означенныхъ селеніяхъ земли 1017 дес. 239 саж. и поселенныхъ въ оныхъ крестьянъ 98 по 10 ревизіи, а на лицо 79, на коемъ долга сохранной казнѣ состоитъ 11,740 рублей. Имѣніе г. Шанявской будетъ продаваться со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 22, съ переторжкою 28 сентября 1861 г., въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. (474)

2. С.-Петербургская сохранная казна, по положенію своему 17 февраля 1861 г. состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе помѣщика Адама Георгіевича Шаумана, Витебской губерніи Лепельскаго уѣзда называемое Низголовѣ съ деревнями Заручевые, Низголовые Козловщизны, Скакуновщизны, Залѣсьи или Заленки, въ которыхъ поселено 358 крестьянъ, а въ доставленной сему имѣнію губернскимъ правленіемъ описи значится при означенныхъ селеніяхъ земли 2412 д. 872 с. и поселенныхъ на одной 340 крестьянъ по 10-й ревизіи, а на лицо 353, на коемъ долга сохранной казнѣ состоитъ 36,990 руб. Имѣніе г. Шаумана будетъ продаваться, со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 11, съ переторжкою 15 сентября 1861 г., въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. (475)

2. С.-Петербургская сохранная казна, по положенію своему 21 февраля 1861 г. состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе помѣщиковъ Северина Александра Казимира, Николая и Розы Гласко, Витебской губерніи Невельскаго уѣзда называемое Боброво съ деревнею Шубарино съ землею 187 дес., въ коемъ поселено крестьянъ 14, а въ доставленной сему имѣнію губернскимъ правленіемъ описи, значится при означенномъ имѣніи земли то же самое количество поселенныхъ въ ономъ крестьянъ по 10 ревизіи и на лицо 17, на коемъ долга сохранной казнѣ состоитъ 1,250 р. Имѣніе гг. Гласко будетъ продаваться, со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 18, съ переторжкою 21 октября 1861 г., въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. (476)

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 22 мая сего года состоявшагося, на удовлетвореніе признанныхъ подлежащими безспорному взысканію долговъ евреевъ Евны и Беры-Лейбы Менделіовичей Дереліовъ, а именно: а) Евны Дереля дворянамъ Барановичамъ въ степени дворянина Чеховича по роспискѣ 34 р. и наслѣдникамъ Викентія Гаурилкевича въ степени должника ихъ еврея Шолома Данюшевскаго по заемному письму 150 руб. съ процентами, изъ коихъ слѣдуетъ пополнить долгъ Викентія Гаурилкевича помѣщицѣ Важинской по рѣшенію Ошмянскаго уѣзднаго суда 57 р. съ процентами съ 23 апрѣля 1836 г. и б) Беры Лейбы Дереля наслѣдникамъ дворянина Викентія Гаурилкевича по заемному письму 100 р. съ процентами, подвержены въ публичную продажу два деревянные одно-этажные дома ихъ Дереліовъ въ г. Ошмянѣ состоящіе, оцѣненные: принадлежащій еврею Менделіовичу Дерелю въ 360 р. и Берку Лейбѣ Менделіовичу Дерелю въ 120 р., и для произведенія же таковой продажи каждому дому поразнь назначенъ въ присутствіи Ошмянскаго уѣзднаго суда срокъ торгамъ 31 числа іюля мѣсяца сего года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Іюня 30 дня 1861 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (484)

N. 54.

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

2. St. Petersburska kassa zachowawcza, w skutek postanowienia swego 16 stycznia 1861 r. nastałego, niniejszém ogłasza, iż w niéj będzie się przedawał z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatela Teofana Gałejewskiego, w Wileńskiéj gubernii w Wilejskim powiecie przy majątku Berweczu i wsi Pacioli z ziemią 276 dz. 1060 sąż., na któréj osiadłych włościan liczy się 45, w przysłanym zaś przez Wileński rząd gubernjalny inwentarzu wymieniono w tym majątku ziemi 278 dz. 770 sąż. i osiadłych na niéj włościan podług 10 rewizji 41, a obecnych 42, na którym długu do kassy zachowawczéj należnego liczy się 2,030 rubli. Majątek p. Gałejewskiego przedaje się ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i ze wszelkiem zabudowaniem, oraz z przelewem długu, według przepisów kassy zachowawczéj, jeżeli kto będzie życzył. Targ jest naznaczony dnia 15, a przetarg 20 września 1861 roku, o godz. 2 po południu; przeto życzący kupić, zechcą przybyć do kassy zachowawczéj w dniu naznaczonym i stanąć do targów, w każdym zaś przed targami czasie mogą być rozpatrywane papiery téj przedaży tyczące się. (472)

2. St. Petersburska kassa zachowawcza, w skutek postanowienia swego 9 lutego 1861 roku nastałego, niniejszém ogłasza, iż w niéj będzie się przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatelki Tekli Szaniawskiéj, w gub. Witebskiéj w pow. Połockim zwany Szatyłowo, z wsiami: Szatyłowce, Korowajszczyna, Zachlebino, Niekrytoj i Borki, z ziemią 1017 dz. 239 sąż., na któréj osiadłych włościan liczy się 97, w przysłanym zaś inwentarzu tego majątku wymieniono przy rzeczonych wsiach ziemi 1017 dz. 239 sąż. i włościan na niéj osiadłych 98 podług 10 rewizji, a obecnych 79, na którym długu do kassy zachowawczéj należnego liczy się 11,740 r. Majątek p. Szaniawskiéj przedaje się ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i ze wszelkiem zabudowaniem, oraz z przelewem długu, według przepisów kassy zachowawczéj, jeżeli kto będzie życzył. Targ jest naznaczony dnia 22, a przetarg 28 września 1861 r., o godz. 2 po południu; przeto życzący kupić, zechcą przybyć do kassy zachowawczéj w dniu naznaczonym i stanąć do targów, w każdym zaś przed targami czasie mogą być rozpatrywane papiery téj przedaży tyczące się. (474)

2. St. Petersburska kassa zachowawcza, w skutek postanowienia swego 17 lutego 1861 roku nastałego, niniejszém ogłasza, iż w niéj będzie się przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatela Adama syna Jerzego Szaumana, w gub. Witebskiéj w pow. Lepelskim nazywany Nizgołowie ze wsiami Zaruczewje, Nizgołowje, Kozłowszczyzna, Skakunowszczyzna, Zalesie czyli Załęki, w których włościan osiadłych liczy się 358, w przysłanym zaś przez rząd gubernjalny inwentarzu tego majątku wymieniono przy wsiach rzeczonych ziemi 2412 dz. 872 sąż. i osiadłych na niéj włościan 340 podług 10 rewizji, a obecnych 353, na którym długu do kassy zachowawczéj należnego liczy się 36,990 rub. Majątek p. Szaumana przedaje się ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i ze wszelkiem zabudowaniem, wraz z przelewem długu, według przepisów kassy zachowawczéj, jeżeli kto będzie życzył. Targ jest naznaczony d. 11, z przetargiem 15 września 1861 r., o godz. 2 po południu; przeto życzący kupić, zechcą przybyć do kassy zachowawczéj w dniu naznaczonym i stanąć do targów, w każdym zaś przed targami czasie mogą być rozpatrywane papiery téj przedaży tyczące się. (475)

2. St.-Petersburska kassa zachowawcza, w skutek postanowienia swego 21 lutego 1861 roku nastałego, niniejszém ogłasza, iż w niéj będzie się przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywateli: Seweryna, Aleksandra, Kazimierza, Mikołaja i Róży Hłaskow, w gub. Witebskiéj w Newelskim powiecie położony, zwany Bobrowo ze wsią Szubaryno z ziemią 187 dz., gdzie osiadłych włościan jest 14, w inwentarzu zaś tego majątku przez rząd gubernialny przysłanym wymieniono, iż w tym majątku ziemi znajduje się taż sama ilość, a obecnych włościan w 10 rewizji zapisanych jest 17, na którym długu do kassy zachowawczéj należnego liczy się 1,250 rubli. Majątek pp. Hłaskow przedaje się ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i ze wszelkiém zabudowaniem, oraz z przelewem długu, według przepisów kassy zachowawczéj, jeżeli kto będzie życzył. Targ jest naznaczony dnia 18, a przetarg 21 października 1861 r., o godz. 2 po południu; przeto życzący kupić, zechcą przybyć do kassy zachowawczéj w dniu naznaczonym i stanąć do targów, w każdym zaś przed targami czasie mogą być rozpatrywane papiery téj przedaży tyczące się. (476)

2. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 22 maja ter. roku nastałego, na zaspokojenie uznanych jak należących do bezspornego uzyskania długów żydów Jewny i Bery-Lejby Mendelowiczów Dorelów, a mianowicie: a) Jewny Dorela szlachcie Baranowiczom w stopniu szlachcica Czechowicza za rewersem 34 rub. i spadkobiercom Wincentego Hauryłkiewicza w stopniu ich dłużnika żyda Szołoma Daniuszewskiego za obligiem 150 rubli z procentami, z których należy zaspokoić dług Wincentego Hauryłkiewicza, obywatelce Ważyńskiéj za wyrokiem Oszmiańskiego sądu powiatowego 57 rubli z procentami od 23 kwietnia 1836 roku; i b) Bery-Lejby Dorela, spadkobiercom szlachcica Wincentego Hauryłkiewicza za obligiem 100 rubli z procentami, wystawione zostają na publiczną przedaż dwa drewniane jednopiątrowe domy rzeczonych Dorelów, w m. Oszmianie położone, ocenione: należący do żyda Jewny Mendelowicza Dorela na 360 rubli, i do Berki Lejby Mendelowicza Dorela na 120 rub., dla uskutecznienia téj przedaży po osóbno każdego domu, w Oszmiańskim sądzie powiatowym będzie się odbywał targ d. 31 lipca ter. 1861 r., o godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery, téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w tymże sądzie powiatowym. Dnia 30 maja 1861 roku.

Radzca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (404)

2. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссуднаго долга и прочихъ казенныхъ недоимокъ, согласно постановленію, 13 іюня сего 1861 г. состоявшемуся, будетъ производиться въ присутствіи онаго торгъ 16 числа наступающаго октября мѣсяца, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, на продажу имѣній Краснополь и Истъ помѣщиковъ Дисненскаго уѣзда Августа и Адама Милашевичей,— перваго съ 54 мужескаго пола душами, 352½ десятинами земли и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненнаго по десятилѣтней сложности дохода въ 9,236 р., и втораго съ 14 мужескаго пола душами, 162 десятинами земли и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненнаго по десятилѣтней сложности дохода въ 3,638 р. сер. А потому желающіе участвовать, благоволятъ явиться къ означеннымъ торгамъ съ благонадежными залогами въ приказъ, гдѣ могутъ видѣть и предъ наступленіемъ сроковъ торговъ относящіеся къ этимъ имѣніямъ документы. Іюня 24 дня 1861 года.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій.*
За Секретаря *Поплавскій.*
Столоначальникъ *Ковалевскій.* (470)

2. Сенаторъ, тайный совѣтникъ графъ Станиславъ Осиповичъ *Коссаковскій* съ супругою Александрою Ивановною и служанкою Лудовикою Рожанскою отправляется за границу.

Колл. асс. *Зубовичъ.* (482)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 31 мая сего года состоявшагося, для рѣшительнаго приведенія въ извѣстность всѣхъ долговъ и имущества помѣщицы Дисненскаго уѣзда Гертруды Іосифовой Пчицкой, на основаніи 1005 и послѣдующихъ ст. X Т. ч. 2-й, сдѣланъ 9-ти-мѣсячный вызовъ всѣхъ кредиторовъ и должниковъ ея, со дня послѣдняго припечатанія о томъ объявленія въ Сенатскихъ вѣдомостяхъ, съ тѣмъ, чтобы всѣ частныя лица, имѣющія къ ней претензіи или знающія о имуществѣ или капиталахъ, къ ней принадлежащихъ, а казенныя присутственныя мѣста о числящихся на ней казенныхъ взысканіяхъ, прислали о семъ до истеченія выше означеннаго срока, въ сіе правленіе прошенія и требованія; при чемъ первыя предваряются, что въ случаѣ необъявленія ими въ выше означенный срокъ своихъ претензій, они лишены будутъ участія въ конкурсѣ, а за утайку имѣнія должницѣ Пчицкой принадлежащаго, подвергнутся взысканію по суду. Іюня 17 дня 1861 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (441)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 4 мин. мая состоявшагося, на удовлетвореніе признанной подлежащею безспорному взысканію, постановленіемъ Лидскаго земскаго суда вошедшимъ въ законную силу, претензіи дворянина Ивана Антонова Запасника къ дворянину же Степану Степанову Вильбику по заемному письму въ 75 р. съ процентами простираемой, подвержена въ публичную продажу принадлежащая Вильбику ⅓ часть участка земли, Вильбики называемаго, Лидскаго уѣзда въ 4 станѣ состоящаго, заключающаго земли 25 десятинъ, оцѣненнаго 200 р., находящагося въ нераздѣльномъ владѣніи съ братьями Петромъ и Иваномъ Вильбиками, и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи Лидскаго уѣзднаго суда срокъ торгамъ 26 числа іюля сего года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ оныхъ чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги относящіеся къ этой публикаціи и продажѣ могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Іюня 15 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (430)

3. Могилевскій приказъ общественнаго призрѣнія объявляетъ, что въ присутствіи его будетъ производиться 7 августа 1861 года торгъ, съ переторжкою чрезъ три дня, на поставку для Могилевскихъ христіанскихъ и еврейскихъ богоугодныхъ заведеній и сиротскаго дома, равно и для уѣздныхъ больницъ въ теченіи трехъ лѣтъ, считая съ 1 января 1862 по 1 января 1865 года разныхъ припасовъ и матеріаловъ, какъ то: муки, крупа, говядины, соли, сала, масла картофеля, сѣна, овса, соломы, дровъ, свѣчей, масла коноплянаго и ламповаго, фителя и прочаго, равно одежды, обуви и разныхъ холщевыхъ и суконныхъ вещей по образцамъ, какъ для означенныхъ заведеній, такъ равно и для уѣздныхъ больницъ Могилевской губерніи на сумму примѣрно въ годъ до 35,000 руб. сер.

Почему желающіе участвовать въ этомъ торгѣ и взять подрядъ этой поставки частями или все вмѣстѣ, какъ для приказа выгоднѣе будетъ, могутъ явиться въ сей приказъ къ назначенному для торга сроку, съ благонадежными залогами и надлежащими видами о своемъ званіи и правахъ на вступленіе съ казною въ договоры. Іюня дня 1861 года. (453)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 11 апрѣля сего года состоявшагося, на удовлетвореніе признаннаго подлежащимъ безспорному взысканію вошедшимъ въ законную силу опредѣленіемъ Лидскаго уѣзднаго суда иска дворянина Казимира Яковлева Малаховскаго, степень коего нынѣ представляетъ сынъ его Францъ Казимировъ Малаховскій, къ дворянину Станиславу Касперовичу, по закладной сдѣлкѣ въ 120 руб. простираемаго, подверженъ въ публичную продажу находящійся въ закладномъ владѣніи Малаховскаго участокъ земли Касперовича, Лидскаго уѣзда, 1 стана, въ околицѣ Соколахъ состоящій, заключающій земли 15 десятинъ, оцѣненный по 10-ти-лѣтней сложности чистаго дохода въ среднемъ количествѣ за 10 лѣтъ до оцѣнки получавшагося 150 р., и для произведенія таковой продажи назначенъ въ присутствіи Лидскаго суда срокъ торгамъ 28 числа іюля мѣсяца, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Іюня 24 дня 1861 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (471)

2. Wileński urząd powszechnego opatrzenia ogłasza, iż dla wyręczenia długu pożyczkowego i innych zaległości skarbowych, stosownie do postanowienia 13 czerwca ter. 1861 r. nastałego, będzie się odbywał w tym urzędzie targ d. 18 nast. października, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na przedaż majątków Krasnopol i Ist obywateli Dziśnieńskiego powiatu Augusta i Adama Miłaszewiczów,— pierwszego z 54 włościanami płci męzkiéj, 352½ dziesięcinami ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, ocenionego w stosunku dochodu dziesięcioletniego 9,236 r., i ostatniego z 14 włościanami płci męzkiéj, ze 162 dziesięcinami ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, ocenionego w stosunku dochodu dziesięcioletniego 3,638 rub. sr.; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie z pewnemi ewikcjami do urzędu, gdzie i przed terminem targów mogą być, rozpatrywane dokumenta tych majątków tyczące się. Dnia 24 czerwca 1861 roku.

Peł. ob. członka ciągłego *Nagłowski.*
Za Sekretarza *Popławski.*
Nacz. Stołu *Kowalewski.* (470)

2. Senator, radzca tajny hrabia Stanisław *Kossakowski* z żoną Aleksandrą i służącą Ludwiką Rożańską wyjeżdża za granicę.

Ass. koll. *Zubowicz.* (482)

3. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 31 maja ter. roku nastałego, dla stanowczego wyświecenia wszystkich długów i funduszów obywatelki powiatu Dziśnieńskiego Giertrudy Pczyckiéj, na zasadzie 1005 i następujących art. X T. Cz. 2 Zb. Pr. Cyw., czyni się wezwanie w terminie dziewięciomiesięcznym wszystkich jéj wierzycieli; dłużników, od dnia ostatniego wydrukowania o tém ogłoszenia w gazecie Senackiéj, z zastrzeżeniem, iżby wszyscy prywatni mający do niéj pretensję lub wiedzący o majątku albo o kapitałach do niéj należących; skarbowe zaś urzędy o liczących się na niéj należnościach skarbowych, przysłali o tém w ciągu tego terminu do tego rządu prośby i żądania; przyczém pierwsi zawiadamiają się, iż w razie, jeśli w owym terminie nie uwiadomią o swych pretensjach, pozbawieni będą prawa uczęstniczenia w konkursie, a za ukrycie funduszu do odłużonéj Pczyckiéj należącego, ulegną sądowéj odpowiedzialności. Dnia 17 czerwca 1861 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (441)

3. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia w dniu 4 zeszł. maja nastałego, na zaspokojenie przyznanéj należącą do bezspornego uzyskania postanowieniem Lidzkiego sądu ziemskiego, weszłém w prawną moc obowiązującą, pretensji szlachcica Jana syna Antoniego Zapasnika do szlachcica Stefana syna Stefaan Wilbika *za obligiem na 75 rubli z procentami* wystosowanéj, wystawiona zostaje na publiczną przedaż należąca do Wilbika trzecia część schedy Wilbiki zwanéj, w Lidzkim powiecie w 4 stanie położonéj, zawierającéj ziemi 25 dziesięcin, ocenionéj 200 rubli, zostającéj w nierozdzielném władaniu Piotra i Jana Wilbików, i dla uskutecznienia téj przedaży, w Lidzkim sądzie powiatowym będzie się odbywał targ dnia 26 lipca ter. 1861 r., od godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży i publikacji tyczące się, mogą je widzieć w tymże sądzie powiatowym. Dnia 15 czerwca 1861 r.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (430)

3. Mohylewski urząd powszechnéj opieki ogłasza, iż w nim będzie się odbywał 7 sierpnia 1861 roku targ, z przetargiem we trzy dni, na dostarczenie dla Mohylewskich chrześciańskich i żydowskich zakładów dobroczynnych i domu sierot, tudzież dla szpitalów powiatowych w ciągu trzech lat, licząc od 1 stycznia 1862 do 1 stycznia 1865 roku, różnych zapasów i materjałów, jako to: mąki, krup, mięsa, soli, słoniny, masła, kartofli, siana, owsa, słomy, drzewa opałowego, świec, oleju konopnego i lampowego, knotów i innych potrzeb, oraz odzienia, obuwia i różnych rzeczy płóciennych i sukiennych według wzorów, tak dla rzeczonych zakładów, jako też i dla szpitalów powiatowych gubernii Mohylewskiéj, na summę mniéj więcéj do 35,000 rubli sr. na rok.

Przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, i podjąć się uskutecznienia tego dostarczania częściami lub hurtem, jak się to dla urzędu okaże rzeczą korzystniejszą, mogą przybyć do tego urzędu na naznaczony na targ termin, z pewnemi ewikcjami i należytemi świadectwami, tyczącemi się ich rodowitości i praw do zawierania umów ze skarbem. Dnia czerwca 1861 roku. (453)

3. Wileński rząd gubernialny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 11 kwietnia ter. roku nastałego, na zaspokojenie przyznanéj za należącą do bezspornego uzyskania weszłym w prawną moc obowiązującą postanowieniem Lidzkiego sądu powiatowego, pretensji szlachcica Kazimierza Małachowskiego, którego stopień obecnie przedstawia syn jego Franciszek Małachowski, do szlachcica Stanisława Kasperowicza za obligiem zastawnym na 120 rubli roszczonéj, wystawiony zostaje na publiczną przedaż znajdujący się za prawem zastawném w posiadaniu Małachowskiego kawał ziemi Kasperowicza, w Lidzkim powiecie w 1-m stanie w okolicy Sokołach położony, zawierający 15 dziesięcin, oceniony w stosunku czystego rocznego dochodu przez dziesięć lat wyręczanego, 150 rubli, i dla uskutecznienia téj przedaży, w Lidzkim sądzie powiatowym naznaczony został targ dnia 28 lipca ter. 1861 roku, od godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w tymże sądzie powiatowym. Dnia 24 czerwca 1861 roku.

Radcą *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (471)

1. Попечительный совѣтъ заведеній общественнаго призрѣнія въ г. Вильнѣ, извѣщаетъ, что 12 наступающаго октября мѣсяца будутъ производиться въ конторѣ Виленскаго госпиталя Савичь торги, и черезъ три дня переторжка, на поставку съ 1862 по 1865 годъ продовольственныхъ припасовъ и другихъ потребностей въ прилагаемой при семъ вѣдомости, обозначенныхъ для Виленскихъ заведеній госпиталя: Св. Іакова и учрежденнаго при немъ военнаго отдѣленія, для госпиталей Савичь и Еврейскаго, а также воспитательнаго дома „Іисусъ Младенецъ" и заведенія Умалишенныхъ, съ тѣмъ, что желающимъ участвовать въ оныхъ съ благонадежными залогами, будутъ предъявляемы въ канцеляріи попечительнаго совѣта предъ наступленіемъ торговъ кондиціи, по которымъ подрядъ сей долженъ быть исполненъ.

1. Rada opiekuńcza zakładów powszechnego opatrzenia w m. Wilnie, ogłasza, iż dnia 12 nast. października będą się odbywały w kantorze Wileńskiego szpitala Sawicz targi, a we trzy dni przetargi, na dostarczenie od 1862 do 1865 roku zapasów żywności i innych potrzeb w załączającym się niżéj spisie wymienionych, dla zakładów Wileńskich, szpitala św. Jakóba i urządzonego przy nim łazaretu wojskowego, dla szpitalów Sawicz i żydowskiego, oraz dla domu Dzieciątka Jezus i dla domu obłąkanych; życzącym uczestniczyć w tych targach z pewnemi ewikcjami, będą okazane w kancellarji rady opiekuńczéj przed terminem targów warunki, na których niniejsze przedsięwzięcie powinno być wykonane.

ВѢДОМОСТЬ

о примѣрномъ количествѣ припасовъ, нужныхъ въ теченіе одного года на продовольствіе заведеній попечительнаго совѣта въ г. Вильнѣ.

Наименование	Мера	Количество
Дровъ сосновыхъ трехъ полѣнныхъ	съ доставк. Саж.	4
— однополѣнныхъ		3177
Хлѣба ситняго	Пудовъ	1009
— ржанаго		3921
Булокъ пшеничныхъ		1973
Говядины		2103
— коширной		387
Телятины		132
— коширной		23
Баранины		2
— коширной		2
Снетковъ		78
Рыбы свѣжей		5
Сала свиньяго топленнаго		24
— — нетопленнаго		12
— говяжьяго топленнаго		22
— — нетопленнаго		2
— бараньяго		2
— козловаго		6
Куръ живыхъ штука		692
Капусты бѣлой	Ведеръ	143
— полубѣлой		2343
Бураковъ		1624
Пузырей бычачьихъ штука		323
Крупъ овсяныхъ	Пудовъ	1475
— ячныхъ		548
— гречневыхъ		380
— перловыхъ		130
— манныхъ		44
— изъ сарачинскаго пшена		6
Масла коровьяго		89
— — коширнаго		38
— льнянаго		6
— маковаго		3
— деревяннаго		3
— коноплянаго простаго		86
— коноплянаго очищеннаго		43
Муки ржаной		17
— пшеничной		40
— пейсаховой		60
— солодовой ржаной		10
— овсяной		240
Вѣтоши холщевой		53
— суконной		19
Корпій		3
Свѣчей сальныхъ		231
Меду краснаго		41
Патоки		3
Сахару мелису		11
Мыла		81
Піявицъ сотня		70
Молока свѣжаго	Ведеръ	818
Уксусу простаго		104
— виннаго		7
Вина горячаго		48
— пейсаховаго		2
— винограднаго бѣлаго	Бутылокъ	28
— — краснаго		72
— — малаги		44
— — портвейну		16
Меду пейсаховаго	Ведеръ	7
Пива ординарнаго		1263
Квасу съ мятою		2054
— безъ мяты		316
Дрожжей		11
Соли поваренной пудъ		451
Черносливу	Фунт.	10
Мяти немѣцкой		34
Семени горчичнаго		400
— коноплянаго	пуд.	7
— льнянаго		23
Клюквы четверть		10
Нитокъ бѣлыхъ	Фунт.	240
— суровыхъ		13
— бумажныхъ		12
Смолки курительной сотня		10
Смолы черной	Пудовъ	1
— желтой		2
— жидкой		2
Дегтю		19
Ягодъ можжевеловыхъ		5
Воску желтаго	Фун.	160
— бѣлаго		3
Петрушки зеленой	Пудовъ	6
— сухой		58
Свѣкольнику		62
Щавелю		52
Луку зеленаго		10
— рѣпчатаго		111
Хрѣну		52
Чесноку		1
Картофля четверть		27
Сѣна	пудовъ	1305
Соломы ржаной немятой		1920
Овса четверть		109
Гробъ сосновый большой	Шт.	221
— малыхъ		43
Лимоновъ десятка		4
Чаю ординарнаго	Фунт.	20
Перцу чернаго		3
Крохмалу		200
Яицъ	Сотенъ	22
Булавокъ		2
Иголъ		15
Вѣнниковъ		18
Метелъ		22
Бумаги писчей N. 1.	Стопъ	7
— — N. 2.		11
— — N. 3.		51
— обверточной		37
— рецептурной		5
Лайки штукъ		10
Извести	Пудовъ	8
Мѣлу		13
Отрубей пшеничныхъ		3
— ржаныхъ		4
Уголья	Чет.	11
Золы березовой		44
За полуду мѣдной посуды съ пуда		484
Холста русскаго бѣлаго	Арш.	160
— ординарнаго		80
Клеенки простой		100
Марховы пудовъ		35
Сельдей штукъ		2781

Правитель дѣлъ совѣта *Янковскій.* (477)

SPIS

przybliżonéj ilości zapasów, potrzebnych w ciągu jednego roku na zaopatrzenie zakładów rady opiekuńczéj w Wilnie.

Nazwa	Miara	Ilość
Drzewa sosnowego trzechpolan:	z dostaw. Sąż.	4
— jednopolanowego		3177
Chleba podsitkowego	Pudów	1009
— razowego		3921
Bułek pszennych		1973
Jałowczyny		2103
— koszernéj		387
Cielęciny		132
— koszernéj		23
Baraniny		2
— koszernéj		2
Stynki		78
Ryby świeżéj		5
Sadła wieprzowego topionego		24
— — nietopionego		12
Łoju jałowiczego topionego		22
— — nietopionego		2
— baraniego		2
— kozłowego		6
Kur żywych sztuk		692
Kapusty białéj	wiader	143
— półbiałéj		2343
Buraków		1624
Pięcherzy wołowych sztuk		323
Krup owsianych	Pudów	1475
— jęczmiennych		548
— gryczanych		380
— perłowych		130
— mannianych		44
— kukurudzowych		6
Masła zwyczajnego		89
— — koszernego		38
Oleju lnianego		6
— makowego		3
— drzewianego		3
— konopnego zwyczajnego		86
— konopnego oczyszczonego		43
Mąki żytniéj		17
— pszennéj		40
— pejsachowéj		60
— słodowéj żytniéj		10
— owsianéj		240
Starzyzny płótnianéj		53
— sukiennéj		19
Szarpi		3
Swiec łojowych		231
Miodu przasnego		41
Patoki		3
Cukru melisy		11
Mydła		81
Piawek secina		70
Mleka świeżego	wiader	818
Octu prostego		104
— winnego		7
Wódki zwyczajnéj		48
— pejsachówki		2
Wina białego	Butelek	28
— czerwonego		72
— malagi		44
— portwejnu		16
Miodu pejsachowego	wiader	7
Piwa zwyczajnego		1263
Kwasu z miętą		2054
— bez mięty		316
Drożdży		11
Soli kuchennéj pudów		451
Czarnośliw	funtów	10
Mięty pieprzowéj		34
Gorczycy		400
Siemienia konopnego	Pud.	7
— lnianego		23
Żórawin czetwieryków		10
Nici białych	funtów	240
— surowych		13
— bawełnicznych		12
Smołki do kadzenia secin		10
Smoły czarnéj	Pudów	1
— żółtéj		2
— żywicznéj		2
Dziegciu		19
Jagod jałowcowych		5
Wosku żółtego	funt.	160
— białego		3
Pietruszki zielonéj	Pudów	6
— suchéj		58
Botwiny		62
Szczawiu		52
Szczypiorów cebułkowych		10
Cebuli		111
Chrzanu		52
Czosnku		1
Kartofli czetwiert		27
Siana	pudów	1305
Słomy żytniéj niemiętéj		1920
Owsa czetwiert		109
Trun sosnowych dużych	Szt.	221
— — małych		43
Cytryn dziesiątek		4
Herbaty ordynaryjnéj	Funt.	20
Pieprzu czarnego		3
Krochmalu		200
Jaj	Secin.	22
Szpilek		2
Igiełek		15
Wieników		18
Miateł		22
Papieru do pisania N. 1.	Sto Rez.	7
— — N. 2.		11
— — N. 3.		51
— do obwijania		37
— receptowego		5
Zamszu sztuk		10
Wapna	Pudów	8
Kredy		13
Otręby pszennych		3
— żytnich		4
Węgli	Czet.	11
Popiołu brzozowego		44
Za pobiałkę naczynia miedz. od puda		484
Płótna białego	Arszyn	160
— prostego		80
Cyraty prostéj		100
Marchwi pudów		35
Śledzi sztuk		2781

Sekretarz rady *Jankowski.* (477)

1. Виленское губернское правленіе, въ слѣдствіе постановленія 6 іюня сего 1861 г. состоявшагося, вызываетъ въ присутствіе свое на 12 число сентября сего же года помѣщика Антона Францова Бѣликовича и всѣхъ кредиторовъ его, а именно: помѣщицу Марьянну Антонова дочь Топчевскую, доктора медицыны коллежскаго ассесора Ивана Васильева Скибы, помѣщика Каспра Фадѣева Лапицкаго, Витебскаго 3-й гильдіи купца Антона Оржанскаго, Полоцкаго мѣщанина еврея Берку Сегаля, дворянина Ѳедора Осипова Жардецкаго, помѣщика Теофиля Францова Ясевича, Динабургскаго гражданина Петра Михаилова Кранихфельда, Полоцкую купчиху еврейку Бейлю-Роху Лазарова дочь Шикову, Дисненскаго купца Менделя Шліомовича Шенкмана, помѣщика Ѳадѣя Попушковскаго, дворянина Доминика Кунцевича, Виленскаго 3-й гильдіи купца Арона Берковича Лебенсона, еврея Абрама-Ицко Мееровича Кинкулькина, дворянку Іозефину изъ Гедройцевъ Радзишевскую, малолѣтнихъ Гриневичей, коллежскаго ассесора Антона Петрова Сумморока, дворянъ Клементія Осипова и Изабелю Піонтковскихъ, дворянина Станислава Якова сына Русецкаго, дворянъ Викентія и Антона Пашкевичей, дворянина Осипа Станиславова Ольшевскаго, заштатнаго священника Василія Шелюту, дворянина Михаила Викентьева Игнатовича, еврея Ельки Симховича Рудови, дворянина Ѳадѣя Игнатовича, Ѳадѣя Вышомирскаго, помѣщицу Довмонтову, Фортуната Буйницкаго, Семена Эсьмана Гатовскаго, Турскаго, Малькевича, наслѣдницу Снопковской Малгоржату Шантырову, помѣщика Венедикта Никодемева Грегороеича и Франца Бѣликовича,—для составленія подъ вѣдѣніемъ сего правленія, закономъ опредѣленнаго конкурснаго управленія по дѣламъ несостоятельнаго Антона Бѣликовича. Іюня 30 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзъ.* (473)

1. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia jego, w dniu 6-m czerwca ter. roku nastałego, wzywa do swojéj sądowéj na dzień 12 września tegoż roku, obywatela Antoniego syna Franciszka Bielikowicza i wszystkich wierzycieli jego, a mianowicie: obywatelkę Marjannę Topczewskę, doktora medycyny, assesora kollegjalnego Jana Skibę, obywatela Kaspra Łapickiego, Witebskiego kupca 3-éj gildy Antoniego Orzańskiego, Połockiego mieszczanina żyda Berkę Segala, szlachcica Teodora Żardeckiego, obywatela Teofila Jasiewicza, hrażdanina Dynaburgskiego Piotra Kranichfelda, Połocką kupcowę żydówkę Bejlę-Rochę Szykowę, Dziśnieńskiego kupca Mendela Szlomowicza Szenkmana, obywatela Tadeusza Popuszkowskiego, szlachcica Dominika Kuncewicza, Wileńskiego kupca 3-éj gildy Arona Berkowicza Lebensona, żyda Abrama-Icka Mejerowicza Kinkulkina, szlachciankę Józefinę z Giedrojców Radziszewskę, małoletnich Hryniewiczów, assesora kollegjalnego Antoniego Summoroka, szlachtę Klemensę i Izabellę Piątkowskich, szlachcica Stanisława Rusieckiego, szlachtę Wincentego i Antoniego Paszkiewiczów, szlachcica Józefa Olszewskiego, nadetatowego księdza Bazylego Szelutę, szlachcica Michała Ihnatowicza, żyda Jelkę Szymchowicza Rudowa, szlachcica Tadeusza Ihnatowicza, Tadeusza Wyszomirskiego, obywatelkę Dowmątowę, Fortunata Bujnickiego, Symona Jeśmana Hatowskiego, Turskiego, Malkiewicza, spadkobierczynię Snopkowskiéj Małgorzatę Szantyrowę, obywatela Benedykta Hreborowicza i Franciszka Bielikowicza,— dla ułożenia, pod wiedzą tego rządu, prawem ustanowionego zarządu konkursowego spraw podupadłego Antoniego Bielikowicza. Dnia 30 czerwca 1861 r.

Radzca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (473)

1. Виленскій сиротскій судъ приглашаетъ желающихъ съ законными залогами къ публичнымъ торгамъ въ присутствіе свое на 21 число сего іюля и чрезъ три дня послѣ оныхъ переторжкѣ, на взятіе въ арендное содержаніе съ 29 сентября сего года домовъ состоящихъ въ вѣдѣніи суда, гдѣ будутъ объявлены предварительныя кондиціи. Іюля 6 дня 1861 г. (487)

1. Wileński sąd sierot wzywa życzących, z prawnemi ewikcjami, na targi publiczne do swojéj sądowéj na dzień 21 bież. lipca, i we trzy dni potém na przetarg, dla wzięcia w dzierżawę od 29 września ter. roku domu zostających w zawiadywaniu sądu, gdzie też okazane będą warunki przedugodne. Dnia 6 lipca 1861 roku. (487)

1. Инспекторъ Виленской врачебной управы докторъ медицыны статскій совѣтникъ Осипъ *Бартошивичъ* съ женою Лаврентиною Андреевною отправляются за границу. (491)

1. Inspektor Wileńskiego zarządu lekarskiego, doktor medycyny, radca stanu Józef *Bartoszewicz* z żoną Laurentyną wyjeżdża za granicę. (491)

1. Виленскіе евреи: 3-й гильдіи купецъ Іосель Мендель *Гродзенскій*, 3 гильдіи купеческій сынъ Берко *Натансонъ* съ женою Фридою и мѣщане Юдель *Прейсъ* и Гиршъ *Слосбергъ* отправляются за границу. (492)

1. Żydzi Wileńscy: kupiec 3-éj gildy Josiel *Grodzieński*, syn kupca 8-éj gildy Berko *Natanson* z żoną Frydą i mieszczanie Judel *Preis* i Hirsz *Slosberg* wyjeżdżają za granicę. (492)

1. Дворянинъ Виленскаго уѣзда Антонъ *Кунаховичъ* съ женою Францискою отправляется за границу. (493)

1. Szlachcic powiatu Wileńskiego Antoni *Kunachowicz* z żoną Franciszką wyjeżdża za granicę. (493)

1. Дворянинъ Динабургскаго уѣзда Осипъ Ивановъ *Ясенскій* отправляется за границу. (488)

1. Szlachcic powiatu Dynaburskiego Józef *Jasieński* wyjeżdża za granicę. (488)

1. Дворянинъ Игнатій *Шуневичъ* отправляется за границу. (489)

1. Szlachcic Ignacy *Szuniewicz* wyjeżdża za granicę. (489)

1. Помѣщикъ Витебской губерніи Михаилъ *Реуттъ* съ женою Евгеніею сыномъ Михаиломъ и служанкою крестьянкою Елисаветою Чипаловою отправляются за границу. (490)

1. Obywatel gubernji Wileńskiéj Michał *Reutt* z żoną Gugenią, synem Michałem i służącą włościanką Elżbietą Czypałową wyjeżdzają za granicę. (490)

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

1. Виленскій уполномоченный агентъ транспортной конторы С.-Петербургской Компаніи, „НАДЕЖДА" Фалкъ Валкъ, честь имѣетъ увѣдомить почтенную публику, что назначенъ Правленіемъ Россійскаго страховаго отъ огня общества учрежденнаго въ 1827 году **АГЕНТОМЪ ПРИНИМАТЬ НА СТРАХЪ ОБЩЕСТВА ОТЪ ПОЖАРА** по всей Виленской губерніи всякаго рода имущества движимыя и недвижимыя: строенія разнаго рода, фабрики, заводы, магазины, амбары съ товаромъ и безъ онаго, мебели, посуды и прочія разныя домашныя имущества.

Посему честь имѣетъ просить гг. желающихъ застраховать движимыя и недвижимыя имущества благоволять обратится въ контору онаго общества, мнѣ ввѣренную помѣщающуюся на Нѣмецкой улицѣ въ домѣ г-на Познанскаго насупротивъ театра.

Агентъ Страховаго отъ огня Общества, учрежденнаго въ 1827 г. Ф. *Валкъ.* (494)

1. Wileński Agent Upełnomocniony Transportowego Kantoru Kompanii St. Petersburskiéj „NADZIEJA" Falk Walk ma honor zawiadomić szanowną publiczność, iż przez zarząd Rossyjskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia w 1827 r. zawiązanego naznaczony został **AGENTEM DO PRZYJMOWANIA NA ZABEZPIECZENIE TOWARZYSTWA OD POŻARU** w całéj gubernii Wileńskiéj wszelkiego rodzaju mienie ruchome i nieruchome: rozmaite budowle, fabryki, zakłady, magazyny, składy z towarem i bez towaru, meble, naczynia i różne inne sprzęty domowe.

Przeto życzący zaasekurować wszelkie ruchomości i nieruchomości, zechcą udać się do kantoru owego Towarzystwa mnie powierzonego, znajdującego się na ulicy Niemieckiéj w domu Poznańskiego przeciw Teatru.

Agent Towarzystwa zabezpieczenia od ognia z roku 1827, F. *Walk.* (494)

6. Przedaje się majątek Kokorycze w Mińskiéj guber. w Słuckim powiecie w 3 stanie położony o wiorst 30 od miast. portowego Stołpców, 20 miast. Nieświża, 5 od miast. targowego Kopyla, i 15 wiorst od szosse; ziemi w jednym obrębie bez szachownic 56 włok, w tém lasu budowlowego i opałowego włok do 20; siana murożnego dwór zbiera corocznie do 8,000 pudów, chat ciągłych włościańskich 21, nadzielonych po 14 dzieś. ziemi; chat wolnymi ludźmi zasiedlonych 24; chat ogrodników 5, gotowego grosza w majątku przeszło 1,200 r. sr.; dworne zabudowanie wszystkie nowe, w tém dom mieszkalny wygodny i obszerny ogród fruktowy w nim drzew rodzajnych do 300, staw rybny, młócarnia z młynem. Przedaje się z całym inwentarzem, meblami i pojazdami i wszelką gospodarczą ruchomością. O warunkach dogodnych dla nabywcy i cenie dowiedzieć się można w każdym czasie na miejscu lub przez pocztę pod adresem Piotra Kolendy w *Nieświżu.* (405)

1. W powiecie Kobryńskim, gubernii Grodzieńskiéj jest do sprzedania z wolnéj ręki **MAJĄTEK STARAWIEŚ**, w którym jest obszaru włok 312, lasu włok 110, dusz męzkich 250. Cena tego majątku jest około 60,000 rs. Ktoby ten majątek życzył nabyć zgłosić się może do właścicieli mieszkających w Starcywsi. (495)

W handlu p. Grużewskiego pod firmą Wojciechowicza w Wilnie został złożony komis wyrobów Chemicznych z fabryki R. Hirszenfelda w Warszawie, jako to zapałki salonowe bez odoru i inne, hubki rozmaite do cygar, atrament czarny i kolorowy, massy do podłog, sinki do bielizny i wiele innych, jakowe sprzedawać się będą po bardzo zniżonéj cenie, biorącym zaś najmniéj za rubli srébrem 15 będzie liczyć się cena fabryczna. 2. (485)

Печатать позволяется. ВИЛЬНО 13 іюля 1861 г. —Ценсоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ.*

W Drukarni A. H. Kirkora.